POLSKA

Digital Camera

AKCJE, **PRESETY**, TEKSTURY NA **ULUBIONYKIOSK.PL/MEDIA**

LATO 2023 (NR 2/23)

LATO



CHRIS NIEDENTHAL
Wizualny historyk. 50 lat w zawodzie

BEATA CZURAKOWSKA
Czasy stu rolek na sesji dawno minęły

MACIEK DAKOWICZ
Egzotyka to za mało. Szukam ludzkich sytuacji

KAMIL KOTARBA
Lubię sobie powymyślać

CRAIG WHITEHEAD
Z miłości do tekstur, rytmu i kolorów

INDEKS: 267260 • 29 zł w tym 8% VAT

ISSN 2082-1182

9 772082 118232 02>

STREFA SPRZĘTU: *LEICA Q3 • NIKON Z 8 • FUJIFILM X-S20 • STATYWY PODRÓŻNE • WAKACYJNY NIEZBĘDNIK •* ***WARSZTAT:*** *JESZCZE LEPSZE ZDJĘCIA PODRÓŻNICZE • ZASADY KOMPONOWANIA MOCNYCH KADRÓW • POMYSŁY NA LETNIE SESJE*
BOHATEROWIE: *NICK BRANDT • ALICE SPRINGS • SZYMON BOCZEK •*

eprasa.pl/b8125cce9a



IX EDYCJA SEZON 2022/2023

zgłoszenia do 30 września 2023

Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego zaprasza do udziału w **IX Konkursie Fotografii Teatralnej**.

Zachęcamy do przesyłania zdjęć **architektury teatralnej** w ramach IX edycji Konkursu Fotografii Teatralnej (kategoria C). Czekamy na zdjęcia prezentujące z zewnątrz polskie budynki teatralne (działające lub nie) albo inne miejsca służące prezentacji przedstawień teatralnych.

Pula nagród w kategorii C wynosi **10 000 zł**.

Zdjęcia do konkursu KFT zgłaszać można ponadto w kategoriach:
A: Teatralne zdjęcie sezonu B: Zestawy dokumentacyjne z przedstawienia

Zgłoszenia do **30 września 2023**.

Pełna informacja o wszystkich kategoriach konkursowych oraz warunkach przystąpienia do aktualnej edycji dostępna jest na: **instytut-teatralny.pl**

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

:nstytut+eatralny 2023

eprasa.pl b8125cce9a

Kwartalnik
Digital Camera Polska
wydawany jest przez
Wydawnictwo AVT:
AVT-Korporacja Sp. z o.o.
ul. Leszczynowa 11,
03-197 Warszawa

Redakcja

Redaktor naczelny
Maciej Zieliński
maciej.zielinski@digitalcamerapolska.pl

Redaktor prowadzący
Krzysztof Mularczyk
krzysztof.mularczyk@digitalcamerapolska.pl

Współpracują:
Monika Szewczyk-Wittek, Kamila Snopek, Julia Kaczorowska, Joanna Kinowska, Maciej Luśtyk, Piotr Kalisz, Michał Matus, Beata Łyżwa-Sokół, Justyna Kociszewska.

Kontakt do redakcji
redakcja@digitalcamerapolska.pl
tel. (22) 257 84 13

Skład
Jakub Tarnowski

Zdjęcie na okładce
Beata Czurakowska

Reklama
Katarzyna Gutkowska (szef działu)
katarzyna.gutkowska@avt.pl
tel. (22) 257 84 84

PR i Promocja
Maciej Zieliński (szef działu)
maciej.zielinski@digitalcamerapolska.pl

Prenumerata
tel. (22) 257 84 22,
fax (22) 257 84 00
prenumerata@avt.pl





Nikt nie maluje już dziś królów

W mediach popłoch. Blogerzy, publicyści, technologiczni influencerzy wieszczą koniec świata, jaki znamy. Szeroko pojęte sztuki wizualne – film, grafika, animacja i przede wszystkim fotografia – mają być jej pierwszymi ofiarami. Zaraz po nich programiści, tłumacze, scenarzyści... Czy komputery zabiorą nam pracę? To chyba ostatnio najgorętszy temat internetowych dyskusji. Widząc te hiperrealistyczne obrazy i postęp, jaki dokonał się na przestrzeni tylko ostatniego roku, łatwo ulec tym nastrojom.

Twórcy i branża kreatywna oczywiście przyglądają się AI z zaciekawieniem i na wyścigi próbują wykorzystać „technologię przyszłości", by powiedzieć: jesteśmy tacy nowocześni. Duże marki odzieżowe chwalą się, że ich najnowsza kampania powstała przy użyciu generatywnej sztucznej inteligencji, a z okładki polskiej edycji magazynu *Vogue* (wydanie nr 64) spoglądają na nas bliźniacze, niczym z jednej puli cyfrowych genów, twarze pięknych awatarów.

Tak, pieniądze za sesję okładkową dla *Vogue* wziął już ktoś inny. Zapewne sprawny prompter, który za pomocą właściwych komend stworzył te generyczne obrazy inspirowane nową kolekcją Valentino. I tak, AI pożre część branży foto – w pierwszej kolejności tę najmniej kreatywną, jak fotografia katalogowa czy e-commerce. Wśród samych fotografów widzę jednak więcej spokoju.

Zapytani o to przez nas zawodowcy związani z modą i reklamą – Kamil Kotarba (str. 88) i Beata Czurakowska (str. 102) – odpowiadają w podobnym tonie. Dziś firmy chwalą się, że ich kampanie tworzy sztuczna inteligencja, jutro prestiżem będzie tworzenie sesji wymyślonych i wyprodukowanych w całości przez człowieka.

Tak jak nagły odwrót w stronę „analoga" był odpowiedzią na zbyt perfekcyjny wygląd cyfrowego obrazu, tak gdy przyjdzie zmęczenie obrazami AI, znów poszukamy autentyzmu w prawdziwych zdjęciach. Fotografia na pewno nie zniknie, wyparta przez AI, tak jak nie zniknęło malarstwo wskutek pojawienia się fotografii. Choć oczywiście nikt nie maluje już dzisiaj królów.

Miłej lektury,
redaktor naczelny
Maciej Zieliński

FUTURE

jest znakiem towarowym Future Publishing Limited, należącym do grupy Future plc. Wykorzystano na licencji.

Artykuły w tym wydaniu są tłumaczone i reprodukowane z miesięcznika Camera. Tytuły prawne należą do Future Publishing Limited, grupy Future plc, UK 2009. Wykorzystano na licencji. Wszystkie prawa zastrzeżone. Wszystkie ceny podane w magazynie Camera, o ile nie zostały uzyskane od polskiego dystrybutora, są cenami uśrednionymi, zebranymi z ofert uznanych sklepów, w tym internetowych, na terenie Polski (w przypadku braku ofert polskich, są to ceny przeliczone z cen brytyjskich). Więcej informacji dotyczących tego i innych tytułów wydawanych przez grupę Future plc, zamieszczono na stronie http://www.futureplc.com. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń zamieszczonych w numerze.

PLIK I DODATKI NA
ULUBIONYKIOSK.PL/MEDIA

Aby uzyskać dostęp do plików szkoleniowych oraz materiałów wideo, które do tej pory dołączaliśmy na płycie, wystarczy zalogować się do Biblioteki Multimedialnej AVT

eprasa.pl b8125cce9a

Lato 2023

spis treści



26
Maciej Dakowicz
„Dziś – nieważne, gdzie jestem – skupiam się przede wszystkim na poszukiwaniu ludzkich sytuacji”



Digital Camera
Nie tylko na papierze

Social media
Mamy łącznie ponad 60 000 fanów na /DigitalCameraPolska oraz /DigitalCameraPolska

WARSZTAT I INSPIRACJE

6 Nick Brandt
Największy ekolog wśród fotografów powraca z albumem *The Day May Break - Chapter two.*

12 Pani Newton
Prawdziwa kobieta renesansu i żona słynnego fotografa. W tym roku kończyłaby 100 lat.

20 Chris Niedenthal
Autor najbardziej rozpoznawalnych zdjęć PRL-u świętuje właśnie 50 lat pracy.

34 Maciej Dakowicz
Autor głośnego projektu„*Cardiff After Dark* opowiada o swojej nowej książce i współczesnej fotografii podróżniczej.

44 Lepsze zdjęcia z podróży
Podpowiadamy, jak z wakacyjnych wojaży przywieźć zdjęcia pełne słońca.

56 Kadruj z głową
Sprawdź, jak komponować zdjęcia, korzystając z naszych sprawdzonych technik.

66 Fotoprojekty
Dawka inspirujących pomysłów na wakacyjne zdjęcia.

78 Craig Whitehead
Uznany fotograf uliczny opowiada o swoich inspiracjach, ulubionym sprzęcie oraz podejściu do AI.

88 Kamil Kotarba
O początkach, swojej fotograficznej drodze i branży modowej rozmawiamy z nagradzanym fotografem komercyjnym.

eprasa.pl b8125cce9a



66
Rób jeszcze lepsze zdjęcia w podróży
Jak i czym fotografować na wakacjach

132 **Statywy podróżne**
Test grupowy

102 Beata Czurakowska
Młoda i zdolna, czyli kolejna bohaterka cyklu DCP Talents.

154 Quiz
Rozwiąż nasz quiz i sprawdź, ile naprawdę wiesz o fotografii.

STREFA SPRZĘTU

112 Wakacyjny niezbędnik
Nie zapomnij o sprzęcie! Sprawdź najlepsze gadżety na letnie wyjazdy.

124 Leica Q3
Nowa matryca 60 Mp, AF z detekcją fazy, odchylany ekran i wideo 8K. Jak sprawdza się w praktyce?

126 Fujifilm X-S20
Jest jeszcze bardziej uniwersalny. Czy powtórzy sukces poprzednika?

128 Nikon Z 8
Reporterskie możliwości topowego Z 9 zamknięte w mniejszym body. Oto, co już o nim wiemy.

132 Test grupowy
Porównujemy statywy podróżne i podpowiadamy, który z nich warto zabrać na kolejną wyprawę.

CYFROWA CIEMNIA

146 Odszumianie dzięki AI
Opanuj nowe narzędzie Denoise do skutecznego odszumiania zdjęć.

148 Letnie efekty
Te cztery efekty kolorystyczne na pewno sprawdzą się o tej porze roku.

150 Blask niebieskiej godziny
Użyj funkcji maskowania do tworzenia nastrojowych nocnych pejzaży miejskich.

152 Stwórz efekt mokrej płyty
Nadaj swoim zdjęciom unikalny wygląd retro, naśladując proces kolodionowy.



78 **Craig Whitehead**
Uważne oko, miłość do tekstur, rytmu, kolorów i światłocienia...

W tym numerze gościmy



Chris Niedenthal
Dokumentalista

Mówi o sobie „wizualny historyk" – nie wypuszczając aparatu z ręki, świętuje właśnie 50 lat pracy.
Strona 20



Craig Whitehead
Fotograf uliczny

Znany jako Sixstreetunder. Ilustrator z wykształcenia, fotograf z zamiłowania. Właśnie wydał swoją pierwszą książkę.
Strona 78



Beata Czurakowska
Fotografka modowa

Interesuje ją przede wszystkim szukanie emocji bohatera oraz budowanie nastroju. W jej pracach dominuje kobiecość oraz naturalność.
Strona 102



Maciej Dakowicz
Fotograf i podróżnik

Ambasador Fujifilm i członek UP Photographers. Od 10 lat regularnie organizuje i prowadzi warsztaty fotografii ulicznej na całym świecie.
Strona 34



Kamil Kotarba
Fotograf komercyjny

Fotograf mody z doświadczeniem art directora. Umiejętnie łączy pracę komercyjną i własną działalność artystyczną.
Strona 88

eprasa.pl b8125cce9a



Eustaquia and Herank, Boliwia, 2022 r.

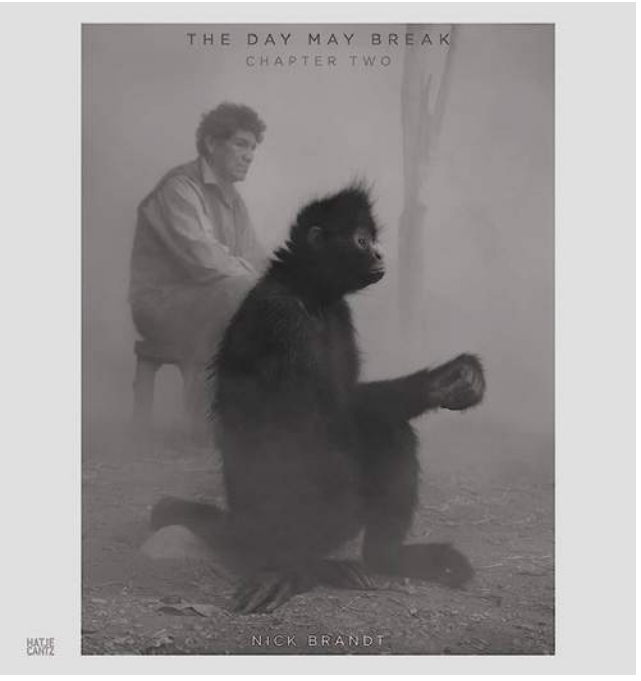
THE DAY MAY BREAK
CZY PO NOCY PRZYJDZIE DZIEŃ?

***Nick Brandt** powraca do serii portretów ofiar zmian klimatycznych. Album „The Day May Break – Chapter Two" to 60 przejmujących zdjęć jednego z najważniejszych ekologów współczesnej fotografii z boliwijskiego rezerwatu La Senda Verde*

Tekst: Piotr Kalisz

Ona miesiącami budziła się z krzykiem i atakiem paniki. Jej matka została zabita, a brat zmarł na jej oczach po upadku z wysokości. Gdyby nie trafiła do rezerwatu, stałaby się ofiarą handlarzy lub – jak wiele jej podobnych – spłonęłaby albo zamarzła, bo noce stały się tu od niedawna nieznośnie zimne. On w jeden dzień stracił niemal cały dorobek. Powódź zabrała mu wszystkie uprawy, a połowę posiadanej ziemi uczyniła bezużyteczną być może na zawsze. Na mieszaninie kamieni, piachu i błota niewiele już wyrośnie, choć nadzieja jeszcze się tli jak migocząca w mroku żarówka.

Historie małpy Chascas i rolnika Lucio, których wspólne zdjęcie widać na okładce najnowszego albumu Nicka Brandta, to jedne z wielu świadectw zanikającego świata. Nowe dzieło brytyjskiego



Stron: 144; format: 34x32 cm; oprawa: twarda; wydawca: Hatje Cantz; cena w Bookoff: 319 zł

eprasa.pl b8125cce9a



Florentino and Echo, Boliwia, 2022 r.



Ajayu, Boliwia, 2022 r.

Mgła na zdjęciach Brandta ma być echem tamtych wydarzeń, które pochłonęły tysiące dzikich istnień

fotografa jest kontynuacją wydanego we wrześniu 2021 roku albumu *The Day May Break*, który był jednym z najmocniejszych ekologicznych fotomanifestów ostatnich lat. Brandt w przejmujący sposób ukazał postępującą degradację środowiska na skutek zmian klimatycznych i działalności człowieka. Portrety ludzi i zwierząt w wyjałowionych przestrzeniach Kenii i Zimbabwe przerażały swoją dosłownością. Unaoczniały to, o czym się od dawna mówi, ale nie zawsze chce się zauważać.

Tym razem wszystkie zdjęcia powstały w Boliwii, w rezerwacie La Senda Verde, który ratuje dzikie zwierzęta przed wyginięciem. Dlaczego właśnie tam? Boliwia jest jednym z 15 krajów o największej różnorodności biologicznej. Jednocześnie jest to kraj zmagający się z nielegalnym handlem zwierząt, powodziami, suszami i pożarami lasów na wielką skalę. Dwa lata temu pożary zniszczyły 1,5 miliona hektarów boliwijskich lasów.

Wszechobecna mgła na zdjęciach Brandta ma być echem tamtych wydarzeń, które pochłonęły tysiące dzikich istnień, a zarazem symbolem powolnego znikania świata, jaki znamy. W epoce antropocenu ta mgła gęstnieje, sylwetki ludzi i zwierząt jeszcze są widoczne, ale jak długo? W ponurym klimacie zwierzęta i ludzie świadomi swojego losu patrzą gdzieś z nadzieją, że może nie wszystko jest jeszcze stracone.

W portretach Brandta zwierzęta i ludzie nie spoglądają na siebie, ale koegzystują, żyją obok siebie. Czasem przybierają niemal identyczne pozy, co pokazuje, jak jesteśmy do siebie podobni. Brandtowi udało się uchwycić głębię osobowości zwierząt, które traktowane są tu na równi z człowiekiem. „Każde życie ma dla mnie taką samą wartość. Nie ma hierarchii świadomości czy intelektu" – mówi Brandt. Kiedyś takie słowa były rewolucyjne, dziś na szczęście już prawie nikogo nie dziwią.

Wśród sportretowanych zwierząt oprócz małp są niedźwiedzie, tapir, kapibara, puma czy leniwiec. Poznajemy historię każdego z nich. Przejmujący jest zwłaszcza portret niewidomego niedźwiedzia Ajayu, który został schwytany przez miejscowych i okaleczany kamieniami. Do rezerwatu trafił ze złamaniami czaszki, nosa, szczęki i bezpowrotnymi uszkodzeniami oczu. Obok sylwetek sfotografowanych ludzi i zwierząt album zawiera opis działalności boliwijskiego rezerwatu oraz historię

eprasa.pl b8125cce9a

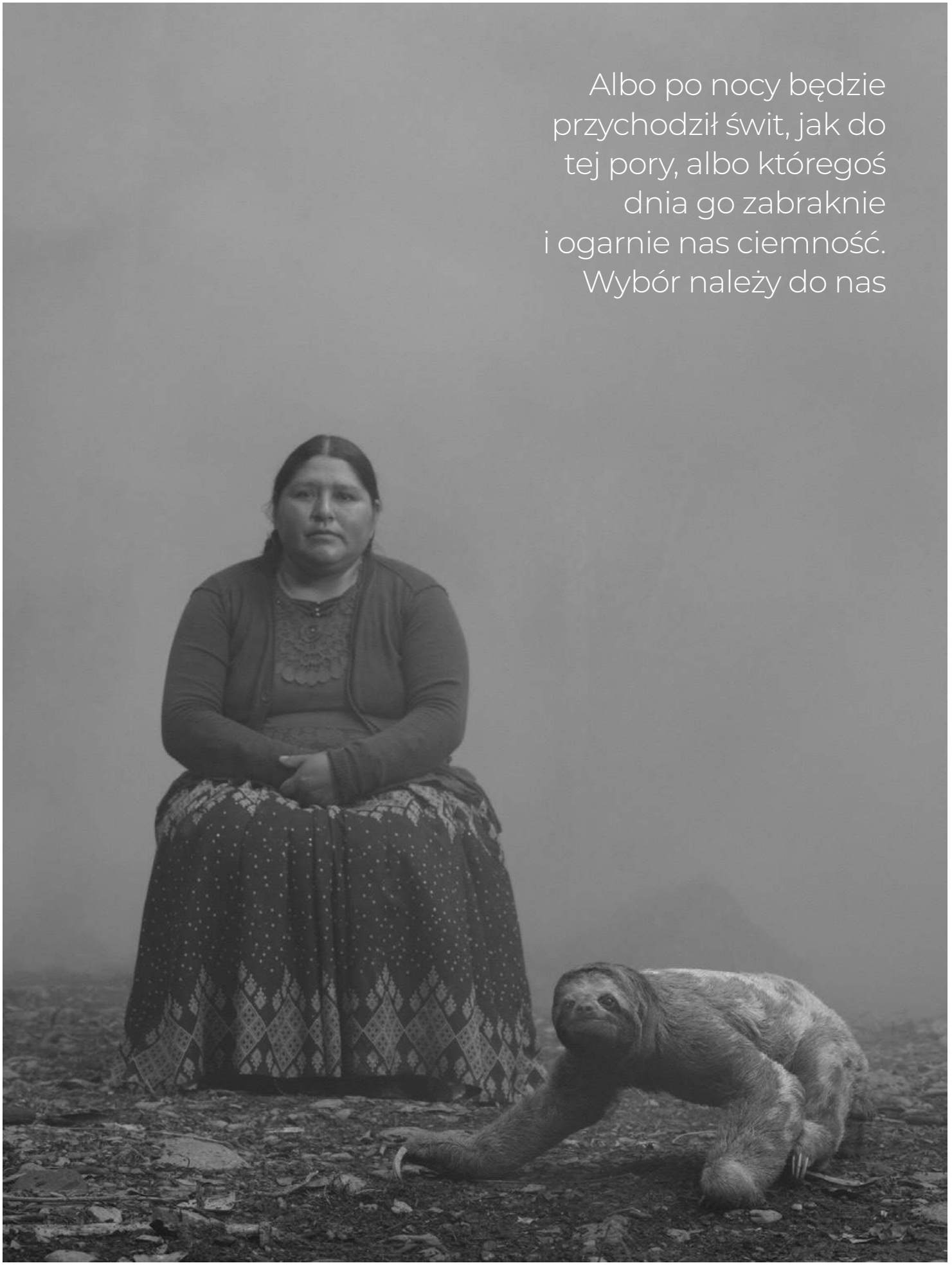
Portret grupowy II, Boliwia, 2022 r.

powstawania portretów. Mamy dzięki temu niezwykłą okazję podejrzeć Brandta przy pracy. Fotograf nic nie ukrywa, tłumaczy, że mgłę wytworzył sztucznie za pomocą maszyny, a niektóre zwierzęta trzeba było ze względu bezpieczeństwa odseparować od ludzi ogrodzeniem z drutu lub ścianą szkła. Zapewnia jednak, że wszystko odbyło się bezstresowo, bo wszystkie zwierzęta w rezerwacie są już przyzwyczajone do ludzkiej obecności. Część fotografii Brandt zrobił, leżąc na materacu z małpą asystentką na plecach. Sam fotograf mówi, że to jeden z najlepiej wydanych przez niego albumów. Kolekcjonerom i wszystkim przejętym kondycją planety odbiorcom śmiało można go polecić, zwłaszcza w zestawie z częścią pierwszą. Czy takie zdjęcia coś zmienią? „Może nic, ale nierobienie niczego nic nie zmieni tym bardziej" – mówi Brandt. I dodaje, że stoimy przed wyborem – albo po nocy będzie przychodził świt, jak do tej pory, albo któregoś dnia go zabraknie i ogarnie nas ciemność. Wybór należy do nas.





eprasa.pl b8125cce9a



Carmen and Zosa II, Boliwia, 2022 r.

eprasa.pl b8125cce9a



Fot. Jacob Aue Sobol

W DOMU **JAMESA**

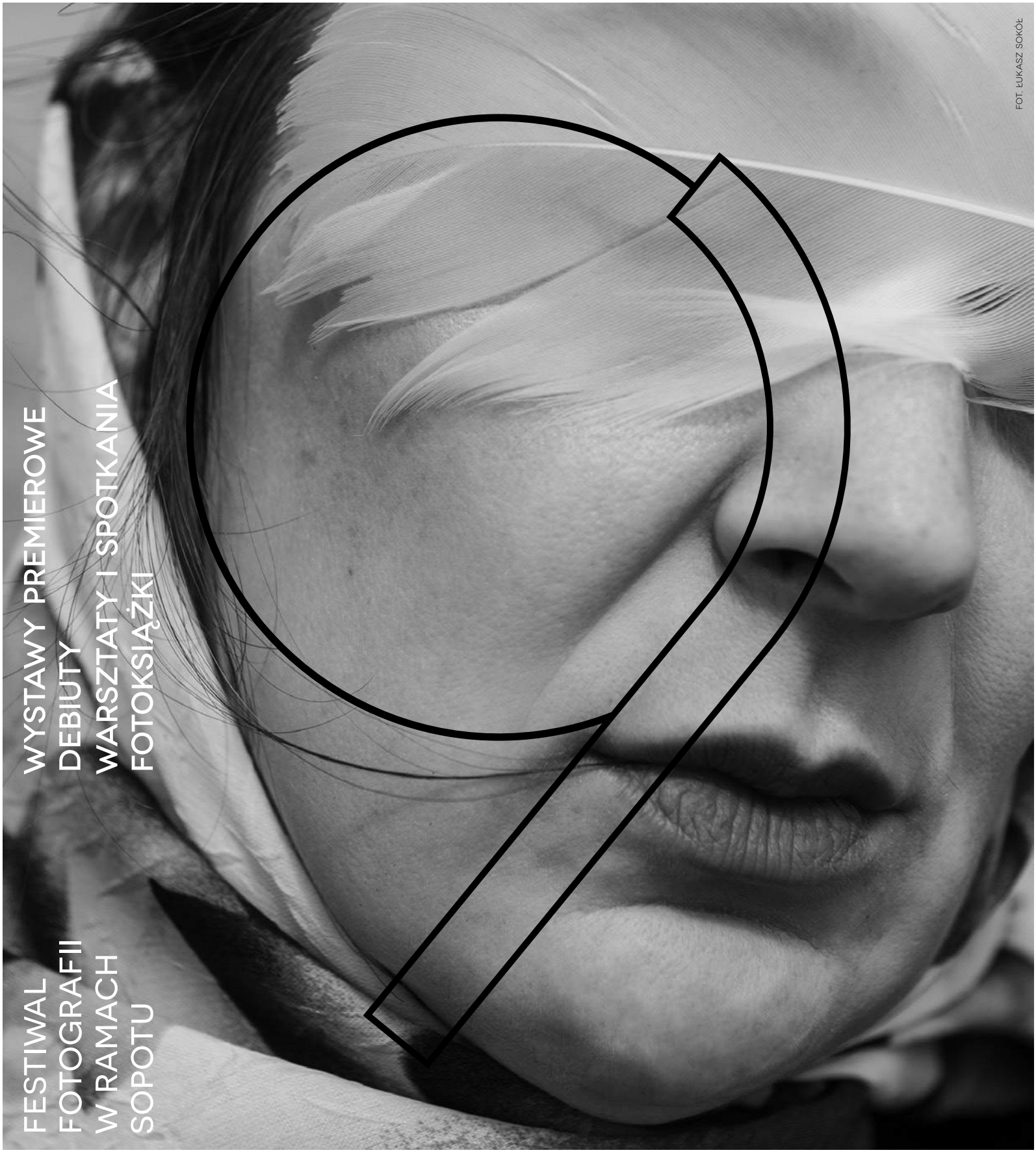
James' House to druga część grenlandzkiej trylogii Jacoba Aue Sobola – kontynuacja kultowej Sabine, czyli historii miłości fotografa i tytułowej Grenlandki, która przyniosła fotografowi rozgłos i międzynarodowe nagrody. Polska premiera książki oraz wystawa fotografii już w sierpniu w Leica Gallery Warszawa.

Kontrastowe, monochromatyczne kadry kipiące emocjami stały się wizytówką młodego Duńczyka, który z miejsca został zaliczony do grona najwybitniejszych współczesnych specjalistów od czerni i bieli. Teraz wracamy do tajemniczego świata Grenlandii. Sobol wprowadza nas w głąb życia Inuitów, skupiając się w szczególności na swoich relacjach z Jamesem – człowiekiem, który podzielił się z nim wiedzą na temat łowienia i polowania, pomógł przetrwać trudny czas po rodzinnej tragedii, a przede wszystkim sprawił, że ta surowa wyspa stała się dla Sobola drugim domem.

To niezwykła opowieść, która pokazuje osobiste doświadczenia i refleksje na temat codziennego życia. Sobol przenika do społeczności Tiniteqilaaq i uczy się od tytułowego bohatera łowienia ryb, polowania, rytmu przyrody oraz tego, jak przetrwać w tej surowej, skutej lodem krainie. Rodzinny dom Jamesa stał się dla Sobola centrum świata. Śmiech, łzy, zgiełk, milczenie, wspólne posiłki i codzienne życie doprowadziły do niezwykłej bliskości, którą widać na zdjęciach. Ciepło domowego ogniska zostaje zestawione z surowym krajobrazem Grenlandii. Wnętrze chaty, portrety bawiących się dzieci są przeplecione zdjęciami polującego Jamesa, skutych lodem przestrzeni i zasypanych śniegiem domów. Ta charakterystyczna dla Aue Sobola kombinacja stawia nas przed pytaniami: Gdzie i czym jest dom? Co znaczy być rodziną? *James' House* to historia miłości do miejsca, ludzi i czasu z nimi spędzonego.

Wystawa będzie otwarta od 9 do 30 sierpnia w Leica Gallery Warszawa (dom handlowy Mysia 3). **Kup bilet już teraz skanując kod:**

FFWRS 1–17.09.2023



WYSTAWY PREMIEROWE
DEBIUTY
WARSZTATY I SPOTKANIA
FOTOKSIĄŻKI

FESTIWAL
FOTOGRAFII
W RAMACH
SOPOTU

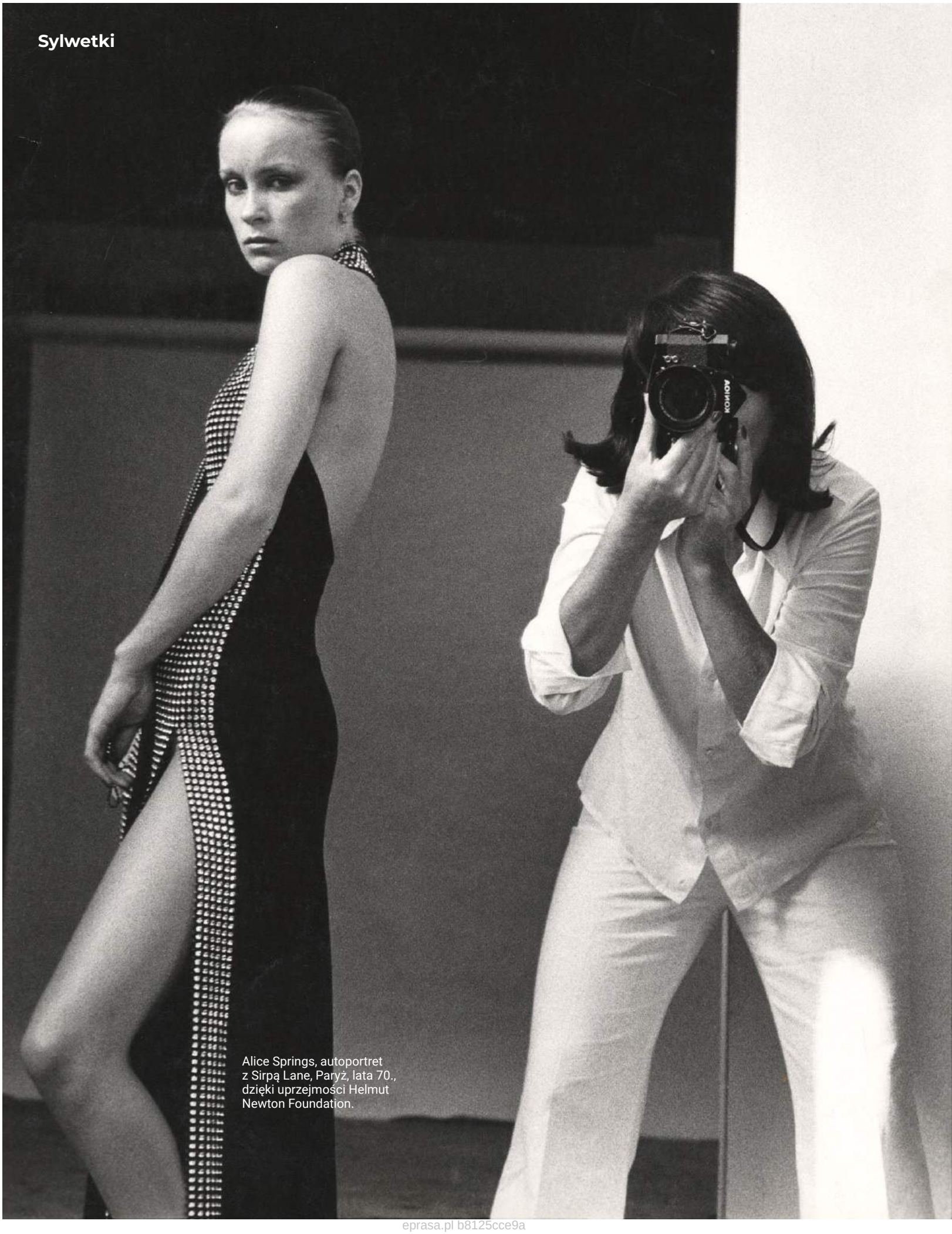
WWW.WRAMACHSOPOTU.PL

Sopot

PAŃSTWOWA GALERIA SZTUKI

FUNDACJA EDUKACJI FOTOGRAFICZNEJ
SOPOCKA SZKOŁA FOTOGRAFII WFH

eprasa.pl b8125cce9a



Alice Springs, autoportret z Sirpą Lane, Paryż, lata 70., dzięki uprzejmości Helmut Newton Foundation.

eprasa.pl b8125cce9a

Pani Newton

Tekst: Justyna Kociszewska
Zdjęcia: Dzięki uprzejmości Helmut Newton Foundation

3 czerwca przypadały 100. urodziny June Newton – fotografki, aktorki, malarki, kuratorki oraz życiowej partnerki i żony słynnego Helmuta Newtona. Alice Springs, bo pod takim pseudonimem artystycznym się ukrywała, była „kobietą renesansu". I choć z pewnością była też postacią medialną, jej historia wciąż zdaje się nie do końca opowiedziana, a natura nieuchwycona.

June Newton fotografowała przez prawie 40 lat największe gwiazdy światowej kultury i popkultury dla magazynów takich jak *Egoïste, Vanity Fair, Vogue* czy *Stern* i *Elle*. Wcześniej odnosiła sukcesy aktorskie w Australii i Wielkiej Brytanii. Była też malarką oraz dyrektorką artystyczną każdej wystawy i każdego wydawnictwa jednego z największych fotografów XX wieku, jej męża, życiowego partnera i przyjaciela - Helmuta Newtona. I jak bardzo nie chciałoby się oddać sprawiedliwości jej postaci, nie da się opowiedzieć tej historii bez opowiadania o Nim i o Nich. Znany to nam wszystkim paradoks, bo sylwetkę Helmuta niejednokrotnie przedstawiano, zaledwie wspominając osobę, której tak wiele zawdzięczał w życiu zawodowym i prywatnym. Czy na przedstawieniu postaci June z pominięciem Helmuta zależałoby samej bohaterce? Bo kiedy Helmut zaraz po rozpoczęciu przez June kariery fotograficznej nie mógł wyobrazić sobie dzielenia z nią medialnego nazwiska, June nie kłóciła się o to – po prostu zaczęła podpisywać się nazwiskiem Alice Springs i fotografowała dalej.

Akceptacja wydaje się być jej życiowym mottem i sposobem na życie, a Helmut Newton tym, co w tym życiu ceniła najbardziej. Choć fotografie publikowała pod pseudonimem artystycznym, jedyną autobiograficzną książkę zatytułowała *Mrs. Newton*. Jakkolwiek nie patrzy się na to dzisiaj – taka była jej wybrana tożsamość.

Narodziny gwiazdy

Nie od razu postać Helmuta dominowała w obrazie ich małżeństwa i karier. Choć już na samym początku Helmut zapowiedział dwie rzeczy: fotografia będzie zawsze na pierwszym miejscu, nawet przed żoną, i prawdopodobnie będą biedni. Mylił się tylko co do drugiego.

Poznali się w 1947 roku w Australii, ona miała 24 lata i była początkującą aktorką, on – 27, stawiał pierwsze kroki w fotografii po kilku latach spędzonych w armii. Rok później wzięli ślub. June występowała wtedy na deskach teatralnych jako June Brunell i z każdym rokiem odnosiła coraz większe sukcesy. Dostawała główne role, m.in. Joanny D'Arc, a w 1956 roku wygrała nagrodę teatralną Erik Kuttner Award za najlepszą rolę żeńską. W tym samym roku Helmut, prowadzący do tej pory studio fotograficzne, podpisał roczny kontrakt z *Vogue London*. June zostawiła więc swój kraj i karierę, wyjechała z Helmutem i… znowu radziła sobie świetnie – otrzymała angaż w paru serialach telewizyjnych i słuchowiskach radiowych. Gdy właśnie podpisała 6-miesięczny kontrakt z BBC na kolejny sezon serialu radiowego, Helmut, niezadowolony ze współpracy z londyńskimi zleceniodawcami i odtwórczym charakterem sesji, zerwał umowę i po wakacyjnym europejskim tournée poleciał do Melbourne. Oczekując tam na kończącą swój londyński angaż partnerkę, kupił w sekrecie dom. Na niespodziankę June zareagowała płaczem i zamknięciem się w swoim nowym pokoju. Wcale nie chciała wprowadzać się znów do Australii. No cóż, w końcu Helmut ostrzegał: fotografia była ważniejsza niż ona.

eprasa.pl b8125cce9a

Kiedy Helmut zaczął być znany, zaczęły napływać zaproszenia do pana Helmuta Newtona – nigdy dla pana i pani. Francuskie żony zostawały w domu i opiekowały się dziećmi.



Po czasie załamania znalazła swój rytm i kolejne ciekawe zlecenia, tym razem w australijskiej telewizji. Wtedy właśnie Helmut ogłosił, że wyjeżdżają do Paryża. „Ja nie chciałam jechać. Odrzekł na to, że on jedzie. No więc pojechaliśmy".

Słodki kraj

Wszystkie te wydarzenia June opisuje w swoim autobiograficznym albumie wydanym przez Taschen w 2004 roku. Skrupulatnie wymienia fakty, wydarzenia, rysuje postaci, a wszystko to brzmi jak kronika pozbawiona oceny, podsumowań, komentarzy. Opisuje nieraz swój płacz, ale zdaje się robić to bez żalu. W trudnych momentach wstawia fragmenty pamiętników jakby dla dziennikarskiej rzetelności, nie odnosząc się do nich z bardziej współczesnej perspektywy. Pod jednym ze zdjęć z późniejszego okresu ich życia wpisuje krótką uwagę, jedną z niewielu dotyczącą oceny jej samej: „Czas nie obszedł się ze mną dobrze". Po prostu. Jest jak jest.

Wyobrażam sobie, że w tej rzetelnej faktografii własnego życia odbija się surowa Australia, w której June się wychowała. Tak jak w Ameryce Europejczykowi wszystko wydaje się większe, w Australii – nawet tej opisywanej przez nigdy nienarzekającą June – rzeczywistość zdaje się znacznie surowsza: to miejsce, w którym matka June gra na organkach, żeby wygonić jadowite węże spod domu, a w wannie rozmnażają się tarantule i czarne wdowy. Sąsiad popełnia samobójstwo w rzece, być może tej samej, której nurt porywa i prawie topi matkę i ciotkę dziewczynki. To miejsce, gdzie dzieci mają psoty bardziej okrutne (przejeżdżanie sobie po rękach kołami rowerów i podduszanie), a o emocjach rozmawia się najmniej, jeśli w ogóle. I z tym wyuczonym dystansem June opisuje swoje życie. Czasy dzieciństwa spędziła na farmie z rodziną matki, bez ojca – wędrownego artysty, którego nigdy nie poznała, a matka zabroniła dzieciom nawet wspominać jego istnienie. Następnie przeprowadzili się z peryferiów na przedmieścia stolicy, skąd June jako młoda dziewczyna dojeżdżała ponad godzinę autobusem do pierwszej pracy i dwukrotnie uniknęła – dzięki swojej zaradności i refleksowi – gwałtu. Było jak było. W podobnie oszczędnym tonie pisze o pierwszym zakochaniu w jednym z żołnierzy amerykańskich, który zostaje odesłany do ojczyzny i tam poślubia kobietę przypisaną mu zgodnie ze społecznymi oczekiwaniami. Miłością, jaką opisuje z ożywieniem, jest miłość do Hollywood i obsesyjne wyprawy do kina. Jako dziecko wysyłała pocztówki do Clarka Gable'a i przyznaje, że w wieku nastoletnim zdarzało jej się odgrywać życie, a nie żyć, próbując zachowywać się na modłę postaci z filmów. Po przeprowadzce do Melbourne zaczęła próby teatralne i wydawała się być w tym naturalna – szybko zaczęła dostawać angaże. Wtedy poznała Helmuta („to nie był rycerz na białym rumaku – to był prawdziwy światowiec"), o którym również początkowo pisze w swoim specyficznym, kronikarskim tonie. Początkowo nie pada nawet słowo „miłość". Być może, zgodnie z jej wychowaniem, jest to słowo zbędne, bo liczą się czyny.

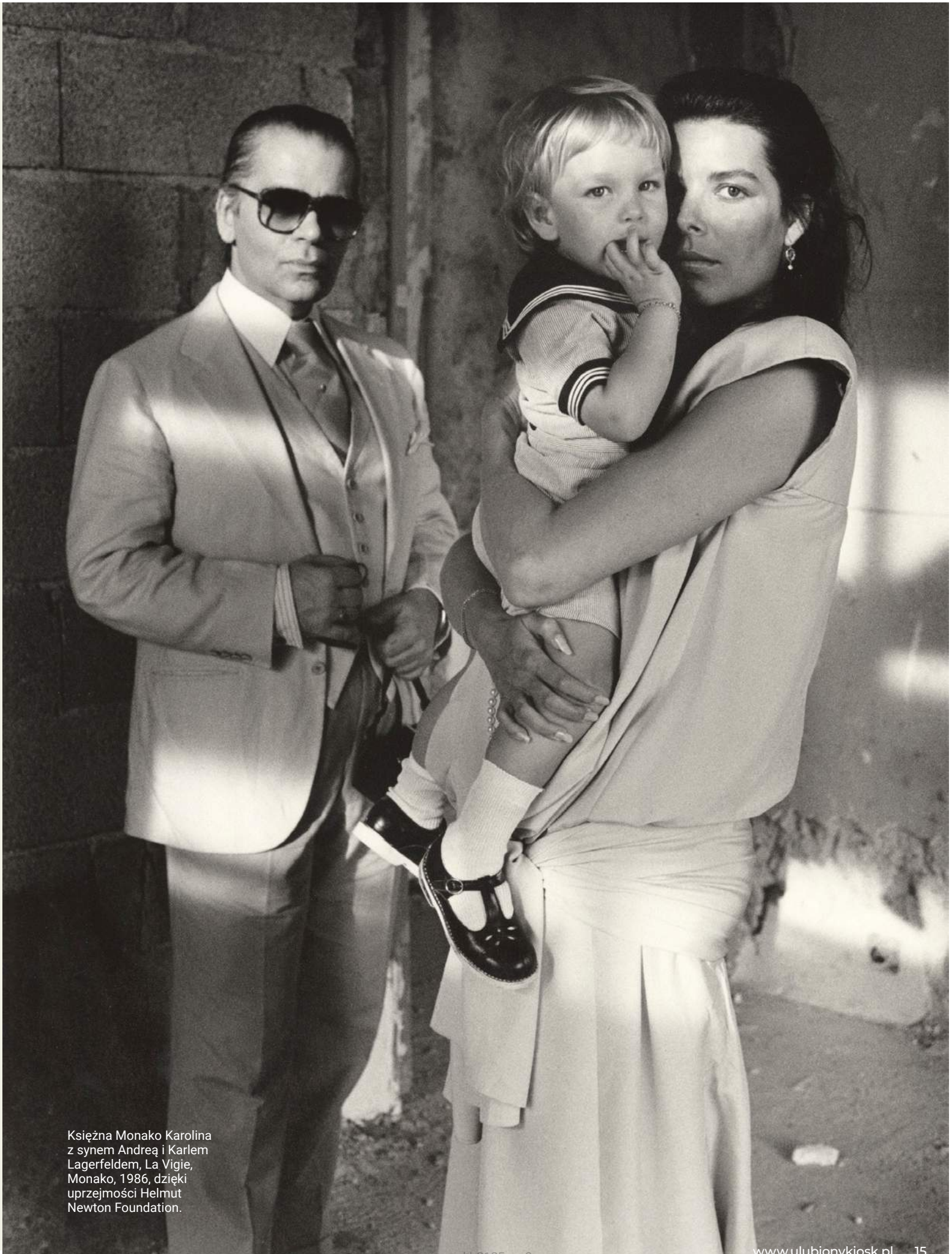


Helmut Newton i June Newton, Castlecrag, 1955, fot. Max Dupain

Pan Newton

„Byliśmy młodzi i niczym się nie przejmowaliśmy". Do Paryża przeprowadzili się w 1960 roku, po 13 latach małżeństwa i sukcesach zawodowych June w Australii i Anglii. We Francji aktorstwo nie wchodziło w grę ze względu na brak znajomości języka. Nie pomagała też ówczesna obyczajowość. „Kiedy Helmut zaczął być znany (...), zaczęły napływać zaproszenia do pana Helmuta Newtona – nigdy dla pana i pani. Francuskie żony albo zostawały w domu i opiekowały się dziećmi, albo pracowały. Za moich czasów australijskie żony nie spodziewały się nawet, że będą pracować". Rozkwit kariery Helmuta

eprasa.pl b8125cce9a

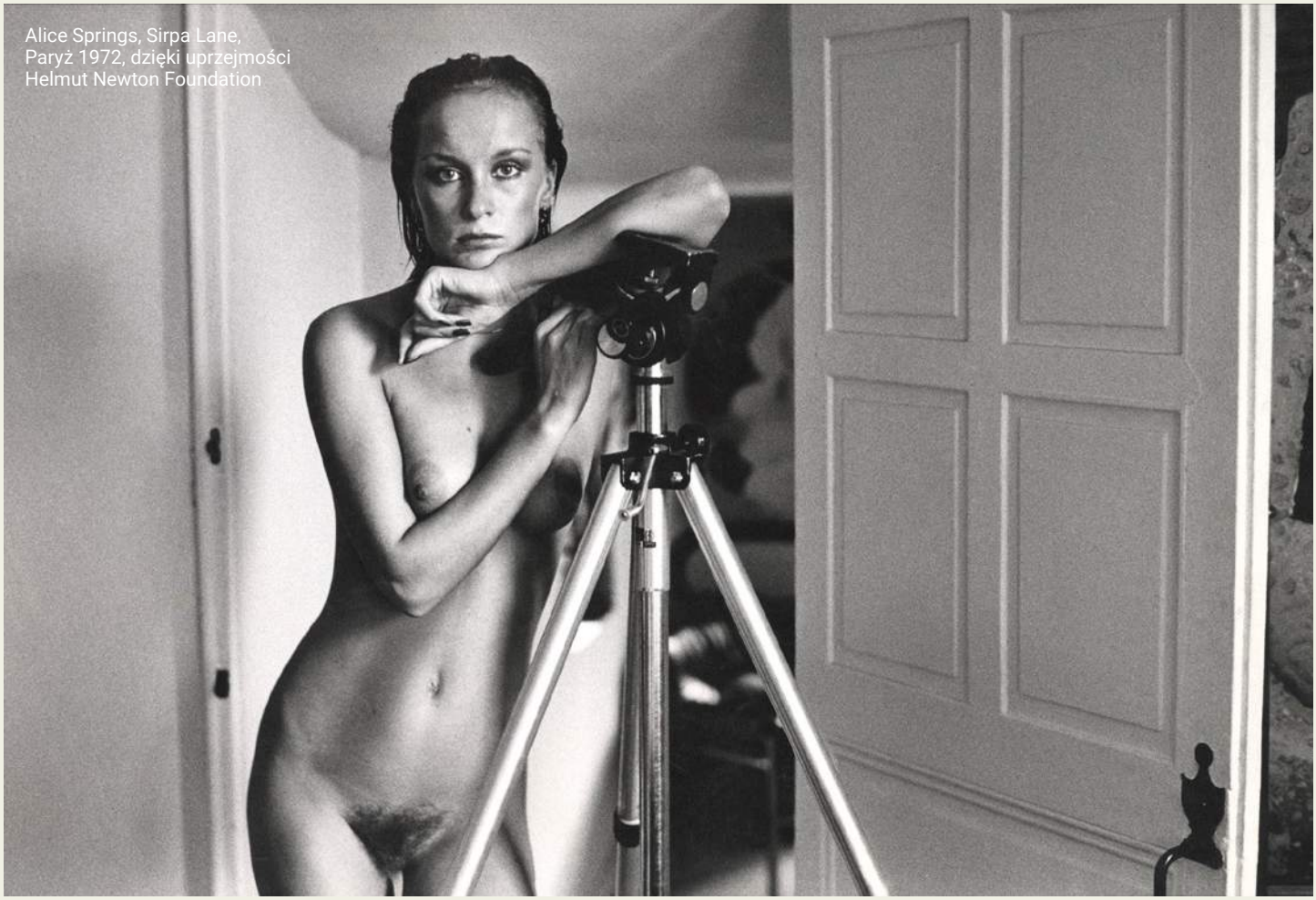


Księżna Monako Karolina z synem Andreą i Karlem Lagerfeldem, La Vigie, Monako, 1986, dzięki uprzejmości Helmut Newton Foundation.

eprasa.pl b8125cce9a



Alice Springs, Robert Mapplethorpe, Paryż, 1977, z archiwum Alice Springs.



Alice Springs, Sirpa Lane, Paryż 1972, dzięki uprzejmości Helmut Newton Foundation

Nauczył June podstaw obsługi aparatu, a zadanie zostało bez uwag przyjęte przez klienta. Tak rozpoczęła karierę fotografki.

to zawodowo najtrudniejszy okres dla June. Jak wyglądałoby jej życie, gdyby nie Helmut i jego przeprowadzki? Czy byłaby wielką australijską aktorką? To pytania, których June nigdy nie zadaje, przynajmniej nie na głos. Być może życie u boku Helmuta było jej największym i ukochanym filmem.

Helmut, choć zajęty coraz bardziej zleceniami od paryskiego *Vogue* i rozwojem swojego języka artystycznego, zdawał się orientować, w jakiej sytuacji postawił June. Pewnego razu wrócił do domu z zestawem do malowania. A June zaczęła malować: proste sceny rodzajowe utrzymane w minimalistycznej, wręcz wyprzedzającej swoje czasy estetyce. Obrazy pasowały do jej stylu ubierania się, modnego właściwie do dziś: eleganckich koszul zapiętych pod szyję, szykownych oversizowych garniturów, czerni, fryzury faraonki, zdecydowanej, mocnej biżuterii.

W Paryżu zamieszkali w Le Marais, ówcześnie biednej i mało popularnej dzielnicy, w której spodobały im się kamienice i klimat starych uliczek. Z zakupionego mieszkania na Rue Aubriot nie wyprowadzili się przez 14 lat, aż do budowy Centrum Pompidou w 1977 roku i sieci arterii ulicznych, które trwale zmieniły charakter miejsca i utrudniły pieszy ruch. To w tym mieszkaniu Helmut stworzył swoją wersję królujących przez ostatnią dekadę na imprezach korporacyjnych fotomatów – konstrukcję wykorzystywaną do robienia zabawnych zdjęć grupowych, ze znajomymi zaproszonymi na obiad i wino. W tym okresie June zaprzyjaźniła się ze wschodzącą gwiazdą fotografii: Robertem Mapplethorpe'em, który odwiedził Paryż, gdy Helmuta nie było akurat na miejscu. June spodobała się charyzma i twórczość młodego Amerykanina i po dniu spędzonym razem (oraz wciągnięciu po raz pierwszy i ostatni zareklamowanej przez Roberta kokainy) zakupiła od niego dwa zdjęcia. Helmut po powrocie i wysłuchaniu historii June oburzył się na wysokość sumy zapłaconej za odbitki i zadzwonił do Roberta uzgodnić nową kwotę, na którą Robert przystał. Sam Helmut niesamowicie pilnował obiegu swoich zdjęć – każdy najmniejszy roboczy wydruk osobiście darł, aby ten nie trafił w czyjeś ręce.

Who is Alice

Być może nie mogło stać się inaczej, że fotografowanie – pasję i obsesję Helmuta – June rozpoczęła dopiero, gdy zmusiły ją do tego okoliczności i musiała ratować z kłopotów swojego męża. Helmut zachorował i nie mógł wykonać zlecenia – sesji do reklamy papierosów Gitanes. Nauczył June podstaw obsługi aparatu i światłomierza, a ta wykonała zadanie, które zostało bez uwag przyjęte przez klienta. Tak rozpoczęła karierę fotografki. Fotografowała do końca życia pod pseudonimem Alice Springs – nazwy miasta w Australii, wskazanego losowo na mapie po to, by wybrać dla niej nazwisko inne niż Newton, gdyż je Helmut pragnął zarezerwować w mediach tylko dla siebie. „Fotografuję tak, jak widzę świat" – powiedziała June, a właściwie nowo narodzona Alice. Choć po pierwszym zleceniu – z pomocą późniejszego agenta i wydawcy jej pierwszych albumów, Jose Alvaresa – podejmowała się wielu zadań: kampanii reklamowych, sesji modowych (m.in. sesję okładkową dla *Elle*) i studyjnych, z czasem ograniczyła się

eprasa.pl b8125cce9a



Alice Springs, Charlotte Rampling, Paryż, 1982., dzięki uprzejmości Helmut Newton Foundation.



Alice Springs, Isabelle Adjani, Paryż, 1980., dzięki uprzejmości Helmut Newton Foundation.

Na jej zdjęciach Yves Saint Laurent, Catherine Deneuve czy Nicole Kidman wyglądali jak ludzie, a nie medialne persony

do robienia portretów. Te według Helmuta wychodziły jej najlepiej, a samej June najbardziej odpowiadał związany z ich powstawaniem proces: odwiedzała ludzi w ich domach lub zapraszała do siebie, fotografowała w naturalnym, zastanym świetle, bez przebierania, makijaży, asystentów, producentów i planów. Na jej zdjęciach Yves Saint Laurent, Catherine Deneuve czy Nicole Kidman, Richard Avedon, Brassai, Sheila Metzner, Mapplethorpe wyglądali jak… ludzie, a nie medialne persony. W ich oczach widać zakłopotanie, zdenerwowanie, rozbawienie, a jednocześnie zostaje uchwycona indywidualna aura każdego z nich. „Kradnę ich dusze" – mówiła w tym samym czasie, w którym Helmut odpowiadał na krytykę swoich zdjęć: „Zarzuca mi się, że nie fotografuję dusz. Co to w ogóle znaczy!?". Fotograficzny dialog małżeństwa najlepiej oddała wydana w 1999 roku publikacja Taschena *Us and them*. W niej para zamieściła swoje autoportrety, zdjęcia June i Helmuta wykonane przez siebie nawzajem oraz fotografie ludzi, z którymi oboje mieli szansę pracować: portret danej osoby wykonany przez June, zaraz obok ujęcia autorstwa Helmuta. Różnice ich podejścia i wizji widać w każdej części książki, która jednocześnie stała się uniwersalną opowieścią o magii tego medium, oddającego część prawdy nie tylko o portretowanym, lecz także portreciście. June przedstawiona oczami męża jest piękną, silną, imponującą, najczęściej roześmianą kobietą. Tak zresztą ją przedstawiał przed innymi: „Lubię silne kobiety, jak moja June". Sama fotografowała siebie w momentach, w jakich zdawał się nie widzieć jej Helmut – wątpiącą, smutną, zamyśloną.

Takie życie

Faktograficzny styl opowiadania June przysłużył się też do powstania jednego z najbardziej obrazowych opisów zawodu fotoreportera i paparazzi. W *Mrs. Newton* opisuje swoje zlecenie podczas Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Wenecji. June jak zawsze nie narzeka i skrupulatnie opisuje gonienie za wiecznie przekładającym spotkanie Antonionim, zajętymi i mylącymi zlecenia agentami, poranne pobudki, złe warunki do fotografowania i bieganie po schodach z dokuczającymi kolanami, a na wątpliwość Helmuta, czy słusznie namówił ją na to wszystko, mówi dzielnie: „C'est la vie". Jednocześnie wpada w nieporównywalnie wielką rozpacz, gdy zapomina spakować Helmutowi strój na wyjazdową kolację lub w innych sytuacjach,

eprasa.pl b8125cce9a

które dotykają nie jej, a męża.

Źle wspomina okres po 1977 roku, spędzony w drugim mieszkaniu w Paryżu, na którego kupno uparł się Helmut, a June nigdy nie poczuła się w nim jak w domu. W swoich pamiętnikach przez ponad rok głównie opisuje męki związane z tym miejscem, bezsenne noce, chodzenie po ścianach w poszukiwaniu jakiegokolwiek przytulnego kąta, niemożliwość odnalezienia się w surowych wnętrzach i historii apartamentu z samobójstwem w tle. Zmuszona do mieszkania tam przez męża pisze jednocześnie: „Dziś wieczorem nie będę narzekać, naprawdę dołożę wszelkich starań. Biedny Helmut, mogę być dla niego wieloma rzeczami, ale nigdy ciężarem. Muszę to naprawić, bo jest dla mnie zbyt cenny. Na litość boską, jest tylko jeden Helmut!".

Pierwsza indywidualna wystawa jej fotografii miała miejsce w 1978 roku w Amsterdamie. Do 2004 roku – roku powstania jej autobiografii – było ich 28. W tym samym czasie June wykonywała pracę dyrektorki artystycznej twórczości Helmuta, m.in. zaplanowała i zaprojektowała z Taschenem album *SUMO*, którego 10 000 kopii rozeszło się w roku wydania (1999), a pierwsza kopia książki z podpisami sfotografowanych w niej gwiazd sprzedała się na aukcji za 430 tysięcy dolarów, stając się ówcześnie najdroższą książką XX wieku. June edytowała każdy album Helmuta, nadzorowała powstanie każdej wystawy, w sumie dziesiątki, jeśli nie setki, publikacji i ekspozycji. W 1995 roku nakręciła film „Helmut by June". Montażysta wspomina, że otrzymał od niej setki godzin nagrań z ich życia i pracy, z interesującymi scenami z planów zdjęciowych, rozmowami gwiazd, z których June zdecydowała się wybrać wyłącznie ujęcia dotyczące pracy męża. Widać na nich, jak często uczestniczyła w sesjach i jak obserwowała jego pracę w studiu. Jedno z najbardziej znanych zdjęć June to kadr uwieczniający ich codzienność w pracy: Helmut fotografuje nagą modelkę o posągowej naturze, a June ze znudzoną czy też zwyczajnie zamyśloną miną czeka przy lustrze aż Helmut będzie wolny do wyjścia na lunch. C'est la vie.

Najcenniejszy skarb

Para przeprowadzała się jeszcze kilkukrotnie: do Monte Carlo, gdzie musieli zakupić dom ze względów podatkowo-prawnych i Los Angeles, dokąd wybywali regularnie na trzy zimowe miesiące. Szpital był tymczasowym domem w pierwszej kolejności dla Helmuta po dość wczesnym zawale serca. Swój pobyt tam fotografował, nie rozstając się z aparatem nawet podczas badań i zabiegów. Tak samo przez wizjer obserwował rekonwalescencję June po skomplikowanych operacjach kolan – jak twierdziła, inaczej nie potrafiłby spojrzeć na tę trudną rzeczywistość i jej cierpienie w tym stanie.

W roku 2004 w wypadku samochodowym zginął Helmut, a June została sama na ostatniej prostej do otwarcia Fundacji Helmuta Newtona i jej siedziby w Berlinie. Pomimo utraty najbliższej osoby i własnych problemów zdrowotnych, ukończyła zadanie w lecie tego samego roku. Jedną z pierwszych wystaw w fundacji był projekt *Us and them*, do którego dodała nowe zdjęcia: nieprzytomnego Helmuta w szpitalu, a następnie jego trumny i siebie samej, bez męża. „Ludzie pytają mnie, co będę teraz robić, czy będę wykonywać portrety. Niestety, straciłam nie tylko Helmiego, lecz także swoją publiczność". June została dyrektorką fundacji i wprowadziła w życie misję instytucji otwartej na dialog z najnowszą fotografią. Zdjęcia Helmuta są tam zestawiane z pracami Davida LaChapelle'a, Ralpha Gibsona, Davida Lyncha czy Saula Leitera. Swoje własne wystawy otworzyła tylko dwie: w 2010 i 2016 roku. Umarła 9 kwietnia 2021 roku w wieku 97 lat.

W czerwcu, w 100. rocznicę jej urodzin, fundacja otworzy trzecią, do tej pory największą ekspozycję prac Alice Springs, na której znajdą się nigdy niepokazywane dotąd kadry, m.in. ze znalezionych niedawno w mieszkaniu w Monako klisz. Z pewnością będą tam kolejne ujęcia poszerzające, zdaje się najważniejszy, życiowy projekt June – *Us and them*. Czy dowiemy się z nich czegoś więcej o samej June? Część tajemnic o jej duszy skrywa australijska ziemia, a nie fotografia. „Ona nie jest moją najcenniejszą własnością. To ja sam jestem moim najcenniejszym skarbem" – powiedział w jednym z wywiadów być może tylko przekornie Newton. I być może to o nim powinno się zrewidować opowieść, a nie o samej June. Czy takie działanie ma sens? Dyskusja trwa.



Z okazji setnej rocznicy urodzin June Newton, Helmut Newton Foundation przygotowała największą dotychczasową wystawę poświęconą artystce. *Na wielkiej retrospektywie zobaczymy ponad 200 zdjęć, które wypełnią całą przestrzeń wystawienniczą budynku fundacji. Wystawa potrwa do 19 listopada 2023.*



fot. Helmut Newton, Autoportret z żoną i modelkami, Paryż, 1981. Dzięki uprzejmości Helmut Newton Foundation

eprasa.pl b8125cce9a

CHRIS NIEDENTHAL

Był świadkiem najważniejszych wydarzeń i przemian zachodzących w Polsce i bloku wschodnim po upadku ZSRR. Ale jeszcze bardziej od polityki pasjonowało go codzienne życie zwykłych ludzi. Dziś mówi o sobie „wizualny historyk" – nie wypuszczając aparatu z ręki, świętuje właśnie 50 lat pracy.

Rozmawia: Patryk Wiśniewski

Niesamowicie pachnie tu chemią fotograficzną...
Naprawdę? Ja nie czuję, może się już przyzwyczaiłem do tego zapachu pracowni.

Nie spodziewałem się, że 50 lat pracy fotograficznej tak pachnie. W tym roku ma Pan okrągłą rocznicę.
(śmiech) Dla mnie to była po prostu praca. Cały ten czas byłem fotografem. Mam to szczęście, że ta praca to może nie zabawa, ale na pewno jest przyjemnością. Nie była to więc praca, która mnie jakoś strasznie męczyła, aczkolwiek wystarczająco. Ten czas minął mi niesamowicie szybko. A z okazji tej okrągłej daty dużo się dzieje, miałem wystawę w Domu Spotkań z Historią, teraz pojechała w ramach Fotofestiwalu do Łodzi.

Był też benefis!
Tak, to przyjemna niespodzianka. Sam bym o tej rocznicy pewnie nie pamiętał, ale przyjaciele i rodzina zorganizowali imprezę. Szedłem do DSH na oprowadzanie autorskie. Po prostu zbaraniałem, gdy zobaczyłem tych wszystkich gości, czerwony dywan i jeszcze wypożyczoną z teatru koronę, która była trochę za mała.

I Leica Q3 z grawerką! Miłe te obchody...
Ha! Tego to już w ogóle się nie spodziewałem. Ale dzięki moim przyjaciołom z Leiki dostałem taki nietuzinkowy prezent. Od 7 lat pracuję tymi aparatami. Małe, lekkie, ciche, super. Zaczęło się od Konkursu Chopinowskiego i tak to trwa do dziś. Teraz mam jedną z własnym podpisem. Dzięki temu zawsze wiem, jak się nazywam. *(śmiech)*

Pracuje Pan nadal jako fotograf?
Już nie mam 40, 50 ani nawet 60 lat. Tak więc zawodowo jako fotoreporter już nie. Dla kogo miałbym zresztą to robić? Dla jakichś tam *Time'ów* czy *Newsweeków*? Oni już o mnie zapomnieli. I może dobrze. Świat się zmienił, prasa się zmieniła. Odgrzewane kotlety też nie zawsze dobrze smakują.

Ale aparat cały czas ma Pan przy sobie.
Tak, robię zdjęcia do swojego archiwum. Skoro już mam tu tak duże zbiory o naszej, polskiej historii i właściwie całej wschodniej Europie. Robiłem to przez ostatnich kilkadziesiąt lat, więc uważam, że trzeba to kontynuować, póki żyję i się jeszcze ruszam.

eprasa.pl b8125cce9a



Plac Zwycięstwa,
Warszawa 1982 r.




AF
MACRO
Leica R3











Negatyw nadawałem dedykowaną kopertą frachtem lotniczym. Zdjęcia były wywoływane w laboratorium tygodnika, więc ja ich nawet nie widziałem. Pierwszy widział je fotoedytor *Time'a*



Poprzedni zleceniodawcy raczej o Panu nie zapomnieli, skoro siedzimy w otoczeniu skrzyń pełnych slajdów.
O zwrot części musiałem poprosić. *Time* na przykład odesłał moje slajdy. To w ogóle był ciekawy cykl życia. Robiłem negatyw, który nadawałem dedykowaną kopertą frachtem lotniczym. Zdjęcia były wywoływane w laboratorium tygodnika, więc ja ich nawet nie widziałem. Pierwszy widział je fotoedytor, który decydował, co będzie publikowane, a co nie. Następnie część zdjęć zostawała w wewnętrznej bazie, którą mogli oferować innym tytułom, a część od razu szła do zewnętrznej agencji, która zajmowała się ich sprzedażą. W moim przypadku była to agencja Blackstar w Nowym Jorku. Sami odesłali mi wszystkie moje slajdy. *Time* odesłał te, które były publikowane. Na szczęście prawo amerykańskie jest tak skonstruowane, że nieważne, kto zamawia zdjęcie, ile płaci i czy pokrywa koszty – zawsze prawa do zdjęcia należą do fotografa. Wyjątkiem są zdjęcia okładkowe. Gdyby te zdjęcia do mnie nie wracały, byłbym dziś goły, że tak powiem.

Trudno się odnaleźć w tych fotograficznych stosach?
Przyznaję szczerze, że nie potrafię się przez to przekopywać. Mam od tego świetną asystentkę i to ona właściwie wie, co tutaj jest. Przez ostatnie lata mozolnie, cierpliwie i bardzo skutecznie, jak widać, przegląda to wszystko.

W tych szufladach wszystko już jest uporządkowane?
Mniej więcej tak. Na razie jest to podzielone na dosyć ogólne sekcje. Tutaj sekcja o Polsce, tutaj Litwa, Czechosłowacja, Mołdawia, Węgry, Niemcy. Teraz pracujemy nad tym, żeby było to ułożone – można powiedzieć – tematycznie. A kolejnym krokiem będzie digitalizacja, ale to już robota o zupełnie innej skali.

Czy to pańska syzyfowa praca?
I tak, i nie. Na szczęście nie wszystko jest dobre, jest sporo rzeczy, które nie mają specjalnej wartości. Nie lubię wyrzucać czegokolwiek, więc wszystkie fotograficzne odpady też tutaj są – za jasne, za ciemne, nieostre. Trzeba pamiętać, że zaczynałem w latach 70. i intensywnie pracowałem do lat dwutysięcznych. Przez długi okres mojej pracy nie miałem na przykład autofokusa. A większość materiałów robiłem na slajdach, które są też bardziej podatne na błędy w naświetlaniu. Trzeba było więc używać aparatu świadomie.



Bardzo jest pan skromny jak na autora jednych z najważniejszych zdjęć w historii Polski.
To, co nas tu otacza, to tylko mała część. Ale ta mała część jest całkiem, całkiem!



(śmiech) I to są właśnie te ważne zdjęcia. A do pozostałych archiwów zaglądam, gdy w przygotowaniu jest jakaś wystawa czy książka. Wtedy rzucamy się na nie i wyciągamy mniej znane perełki.

I jak to jest znaleźć taką perełkę?
Muszę przyznać, że niezwykle mnie to cieszy. To bardzo fajna chwila, bo jednak po tych 30, 40, 50 latach nawet nie pamiętam przecież, co dokładnie robiłem. Nigdy nie byłem pedantem w sprawach swojego archiwum, też z racji wykonywanego zawodu nie musiałem być. Ale jak znajdę coś dobrego, to od razu skanuję.

Aż nie chce mi się wierzyć. Możemy zajrzeć do tych szuflad?
Proszę bardzo!

Otwieram szufladę podpisaną „Polska", wyciągam na chybił trafił koszulkę pełną slajdów, którą kładę na podświetlarce. Niedenthal uruchamia ją, bierze lupę i zaczynamy oglądać.

O! Wybrałeś coś z wojskiem na Mazurach.

Czyli jednak wie Pan, co tu jest!
A skąd! Ramka jest podpisana. Gdybym chociaż zapisał sobie, gdzie na tych Mazurach… a tu nic – ani gdzie, ani jaki obóz wojskowy. Nie, no to fajne! Zobacz! Tu jest takie dobre zdjęcie, każą im biegać dookoła. A te czołgi, które tu stoją – przez to, że stały na mrozie, ich odpalanie to była prawdziwa robota! Ostro musieli się napracować, ja bym za taką pracę podziękował.

A tu raptem kino Relaks?
Tak, jak jeszcze było kinem. W sumie ciekawe, ale też nieopisane. Teraz myślę, że to niezwykle ważne, żeby opisywać zdjęcia, póki wiesz, co zrobiłeś, gdzie, kto to jest i kiedy. Jak tego nie zrobisz od razu, to potem

eprasa.pl b8125cce9a



Starałem się opisywać zdjęcia jak najdokładniej. W końcu Polska nigdy nie była w centrum zainteresowań świata



(U góry)
Pocałunek. Lech i Danuta Wałęsowie, Gdańsk 1980 r.

(Po prawej)
Strajk. Stocznia Lenina, Gdańsk 1988 r.

eprasa.pl b8125cce9a



Warszawa, lata 70.

Prosiłem amerykanów, by nie odsyłali mi zdjęć w trakcie stanu wojennego. To mogłoby się źle dla mnie skończyć

za cholerę nie pamiętasz. W głowie zostają tylko wrażenia, ale detale niestety nie. A zawsze mówiłem sobie, że na pewno będę pamiętał, bo przecież fotograf pamięta każde swoje zdjęcie. Jak widzisz, nie jest to prawdą.

Ale na tej kopercie *Time* już są zapisane jakieś informacje.
To jedyne zdjęcia, które są w miarę precyzyjnie opisane. Pamiętam, że to było dla mnie bardzo ważne. Standardowo było imię i nazwisko autora, do jakiego edytora ma to trafić, co jest w kopercie – tutaj akurat negatyw kolorowy sforsowany o jedną przysłonę – i co jest na tym filmie. Taką kopertę wiozłem na lotnisko i nadawałem frachtem.

A skąd ta nagła dbałość o opisy? Wymagali tego od Pana? Jakieś szkolenie przeprowadzili, że ma być tak i tak?
Szkolenia żadnego nie było, też nie kojarzę, żeby był przymus robienia tego. Znałem fotografów, którzy po prostu pisali swoje imię i nazwisko, do kogo ma to trafić, jaki proces i słali w świat. Ja starałem się opisać, co tam jest, jak najdokładniej. W końcu Polska nigdy nie była w centrum zainteresowań świata. Ten biedny edytor z Nowego Jorku dostałby takie zdjęcia z Polski, Czechosłowacji czy Węgier i nie wiedziałby, co z tym zrobić. W Internecie by nie sprawdził, na komórkę by do mnie nie zadzwonił, trochę trudniejszy był wtedy fach fotoreportera.

A jak służby komunistyczne podchodziły do tych kopert? Nie sprawdzali ich, po prostu Pana zdjęcia szły do Nowego Jorku bez kontroli?
Sam nie wiem, o dziwo chyba właśnie tak. Wszystko pięknie działało nawet w stanie wojennym, gdy po kilku tygodniach wznowili loty. Było wojsko na lotnisku, ale nie sprawdzali tych kopert w jakiś inny sposób. Trzeba powiedzieć, że ten system był bardzo ufny, jeżeli chodzi o prasę zagraniczną. W sumie mogliby kazać wywołać te zdjęcia, żeby zobaczyć je przed wysłaniem, ale tego nie robili. Prosiłem tylko Amerykanów, żeby nie odsyłali do mnie zdjęć w trakcie trwania stanu wojennego. To niestety mogłoby się źle dla mnie skończyć.
Chcesz się czegoś napić?

eprasa.pl b8125cce9a





Wrocław, lato 1982 r.

wyborcza.pl b8125cce9a



Mural i saturator,
Wrocław 1982 r.





Kiosk RUCH-u, Warszawa, 1981 r.

A jest jakiś świeższy napój niż ta Cola? ***(pokazuję na limitowaną butelkę Coli z okazji 25. rocznicy pierwszych wolnych wyborów)*** *(Śmiech)* Tak, mam świeższą. Ale to był miły gest moim zdaniem. Ta butelka z charakterystycznym solidarnościowym plakatem „W samo południe". I tak sobie stoi tutaj, od kiedy to było…

2014 rok.
Tak, stoi sobie jako pamiątka. Tak jak mówiłem, zbieram takie rzeczy, bo to jednak są fragmenty pamięci, takie przypominajki. Najgorsze jest to, że ja żyję jednak przeszłością i to jest trochę niefortunne. Człowiek powinien raczej żyć przyszłością albo co najmniej teraźniejszością. Ale dla mnie ta przeszłość jest ważna, zwłaszcza jeśli chodzi o moją pracę. Dlatego też w pewnym sensie wracam dziś do fotografii, żeby jednak mieć też coś, co jest teraz.

I opowiada Pan historię.
Przy okazji tak. Historię zawsze opowiada się przy okazji. Takie momenty, które wiesz, że są niesamowicie ważne, zdarzają się niezwykle rzadko. Dopiero czas decyduje o tym, co jest historią. Miałem to szczęście, że trafiłem na ciekawe czasy. Nie wiedziałem, co za chwilę będzie się działo w bloku wschodnim. Nie wiedziałem, że będzie jakiś Karol Wojtyła, nie wiedziałem, że będzie jakiś tam Lech Wałęsa. Nawet Jaruzelski dla mnie był mglistym człowiekiem. Ale doświadczenie robi swoje.

Można powiedzieć, że jest Pan fotografem historii.
Tak się okazało. Jestem takim wizualnym historykiem. Chyba można mnie tak nazwać, ale nigdy nie myślałem o tym w ten sposób. Pytanie, czy nie zawsze tak się dzieje, że po 40, 50 latach, dopiero wtedy widzisz, co zrobiłeś. I wiesz, dlaczego to zrobiłeś, i możesz to sam ocenić. Co więcej, możesz zobaczyć, jak to jest odbierane. Tak się stało, że te fotoreportaże to teraz raczej dokument – co też jest fajne, bo dzięki temu niekoniecznie wszystkie zdjęcia, które teraz pokazuję, muszą być jakimiś rzucającymi na kolana klatkami. Suma tych zdjęć sprawia, że to jest świetny dokument dawnych lat. Mimo że nigdy jakoś nie mogłem zrozumieć różnicy pomiędzy dokumentem a reportażem. A z tego wychodzi, że reportaż jest teraz już, a potem jest dokument.

eprasa.pl b8125cce9a



Wyspa św. Małgorzaty,
Budapeszt 1986 r.





Rodzinka w południowej Polsce, lata 80.

Politycy umierają. Odchodzą i się o nich zapomina. Natomiast zdjęcia z życia codziennego mogą żyć wiecznie

Nie myślał Pan o tym w ten sposób w trakcie pracy?
A skąd! Jak zacząłem pracować, miałem 20 lat. 50 lat temu? Wydaje się to jak przed wojną. Jezus Maria, aż głupio się człowiekowi robi, że jest taki stary. Ale przecież wtedy nie myślałem o tym, co było przed wojną, jak to wpłynęło na mnie i ludzi dookoła. A teraz z takiej perspektywy na te zdjęcia patrzą młodzi ludzie. To jest dla nich zupełna abstrakcja – dla mnie w ich wieku też pewnie by była. Miałem szczęście żyć i pracować w ciekawych czasach.

Czy są jakieś czasy, które nie są ciekawe?
Rzeczywiście, patrząc na świat przez pryzmat czasu, to chyba wszystko jest ciekawe. Myślałem, że w Polsce po 1990 r. będzie nieciekawie. Może to złe słowo. Chodzi mi o to, że zacznie już być normalnie. I pamiętam, że już się cieszyłem z tego, jak ten kraj zaczyna się normalizować, przypominać to, co znałem z Londynu. Sklepy się wypełniły, stacje benzynowe miały paliwo i je sprzedawały. Pomijając te wielkie geopolityczne przemiany, to takie rzeczy były zauważalne od razu. I ze zdumieniem obserwuję, że po tych kilkudziesięciu latach okazuje się, że nasi politycy mają inne zdanie na ten temat przemian, które zaszły. I pojawiają się mechanizmy, które ja znam, ale z poprzedniego autorytarnego systemu. Co zrobić? Zawsze są jednak ciekawe czasy. A w sensie fotograficznym, gdy przeszedł ten wiatr przemian, powstało też więcej lokalnych gazet czy dodatków lokalnych do ogólnopolskich tytułów. I wiem, że tam się robiło te anegdotyczne dziury w jezdni. I wtedy jak pracowałem jeszcze zawodowo, to tego wolałbym nie robić. Aczkolwiek raz mógłbym sfotografować taką dziurę, ale tylko raz! *(śmiech)*

To może pan sfotografuje taką dziurę w Warszawie?
Jest tego trochę jeszcze, sporo zostało na murach. Może jest to jakiś pomysł...

Z tego, co wiem, fotografuje Pan teraz intensywnie Warszawę.
Tak, przy czym nie staram się upiększać Warszawy. Ona i tak się zmienia w zastraszającym tempie i moim zdaniem jest coraz ładniejszym miastem – zwłaszcza jak się popatrzy na te moje czarno-białe zdjęcia z lat 70., gdzie była szara i bura. Nie chcę też pudrować tego wizerunku, żeby to nie była laurka. Może rzeczywiście trzeba będzie jakąś dziurę w ziemi sfotografować.

Ale co Pan dokładnie robi o tym mieście?
Ha! Sam trochę nie wiem. Na pewno nie będzie to pocztówka. Nie chcę chodzić po tych wszystkich znanych miejscach, nie fotografuję Starówki, Wisły czy Pałacu Kultury. Oczywiście, gdzieś w tle te rzeczy się pojawią, bo są jednak symbolami miasta. Na pewno będą to bardziej reporterskie zdjęcia i przez to bardziej prawdziwe. Nie jest to łatwa metoda fotografowania, ale w takiej czuję się najlepiej. Trudne w tym też jest to, że fotografuję swoje miasto, w którym mieszkam już

eprasa.pl b8125cce9a



Smolarz, Bieszczady, lata 70.

przez te 50 lat. O wiele łatwiej jest pojechać gdzieś i tam zrobić zdjęcia. Po pierwsze, to dlatego, że masz to świeże oko, łatwiej jest znaleźć fotogeniczność w obcym miejscu. A po drugie, bo nikt nie zawraca głowy, żeby zrobić zakupy, coś ugotować, gdzieś pójść. Po prostu w obcym miejscu od rana do wieczora pracujesz, wracasz do hotelu i koniec.

Czy ta wrażliwość na inność w obcym miejscu pomogła Panu na początku kariery?
Możliwe. PRL to było jednak coś zupełnie innego niż Londyn, w którym się wychowałem. Dlatego może też trochę inaczej fotografowałem Polskę. Miałem nakręcony ten filtr angielski na obiektyw, ale nie wiem, czy to prawda. Trzeba pamiętać, że ja szybko wsiąkłem w Polskę i zacząłem widzieć właściwie to, co każdy. Ale jest szansa, że to inne spojrzenie i specyficzne poczucie humoru bardzo mi się w karierze przysłużyło.

Taki reporterski portret miasta byłoby panu łatwiej zrobić za komuny?
Absolutnie! Komuna była bardziej fotogeniczna niż taka normalna normalność. W tych latach 70. czy 80. gdzie nie spojrzałeś, widziałeś tylko absurd i abstrakcję. Czy w lewo, czy w prawo, czy na wprost, zawsze było co fotografować. Natomiast dzisiaj taki pełen sklep to nie jest jakieś specjalnie ciekawe zjawisko. *(chwila zadumy)* No, nie jest to ciekawe. I to kuriozalna sytuacja, bo właściwie pusty, niespełniający swojej funkcji sklep jest o wiele ciekawszy. Tak naprawdę ja nie bardzo wiem, jak ugryźć Warszawę dziś. Więc może będę musiał te pełne sklepy fotografować i stacje benzynowe, gdzie można kupić benzynę.

Stacje benzynowe zawsze są fotogeniczne.
(śmiech) Tak, to jest niezwykły obiekt. Powstają książki fotograficzne o stacjach benzynowych.

A ma Pan swoje ulubione zdjęcie gdzieś tutaj?
Jednego, jedynego to nie. Ale ja w ogóle lubię te swoje zdjęcia, które nie są polityczne. Jak tak patrzę na to archiwum, to mam refleksję, że polityka jest krótkotrwała. Właściwie to politycy umierają, odchodzą i się zapomina o nich. I bez opisu, jak sam widziałeś, nie wiadomo potem, właściwie co to jest. Natomiast zdjęcia z życia codziennego mogą żyć wiecznie. I mam kilka takich zdjęć, które w związku z tym lubię. Część nawet jest na wystawie, a jakbym dokładnie przeszukał te szuflady, to może jeszcze jakieś smaczki bym znalazł. Wiesz, zrobiłem to zdjęcie „Czas apokalipsy", z którego wszyscy mnie kojarzą. A jak nie kojarzą, to przynajmniej znają zdjęcie. I to jest fajny kadr. Rzeczywiście ważne dla Polaków. Pokazuje stan wojenny w pigułce, ale jako ulubione zdjęcie, to nie… Przetrwało próbę czasu, ale popatrz na to.

*Biorę lupę i oglądam portret palącego papierosa robotnika***.**

To jest węglarz w Bieszczadach. Facet zajmował się wypalaniem węgla drzewnego. Zrobił sobie przerwę i po prostu pali. I zobacz, jaką ma niesamowitą, piękną twarz w tym brudnym świetle. W tym prostym portrecie jest zamknięta jakaś prawda o człowieku. Dla mnie to takie zdjęcia są ważne i mają jakąś wartość.

Dziękuję za rozmowę.

eprasa.pl b8125cce9a



Mathura, Indie.
Październik, 2022 r.

eprasa.pl b0125ec39a



MACIEJ DAKOWICZ

O nowej książce, samorozwoju i szukaniu inspiracji, a także o tym, jak zmienia i demokratyzuje się dziś fotografia podróżnicza, rozmawiamy z autorem głośnego projektu *Cardiff After Dark*

Tekst: Maciek Luśtyk



Maciej Dakowicz

Fotograf, podróżnik i edukator. Ambasador marki Fujifilm i członek kolektywu UP Photographers. Autor albumu *Cardiff After Dark*. Jego zdjęcia były nagradzane w konkursach i szeroko publikowane w mediach, pokazywane na wystawach i festiwalach fotografii. Od 10 lat regularnie organizuje i prowadzi wyjazdowe warsztaty fotografii ulicznej, głównie w Azji. Więcej zdjęć Maćka znajdziecie na stronie **maciejdakowicz.com** oraz na profilu **@maciejdakowicz** w serwisie Instagram.



Sonepur Mela, Indie. Listopad 2017

Dziś – nieważne, gdzie jestem – skupiam się przede wszystkim na poszukiwaniu ludzkich sytuacji. Inni są ludzie, inne tła, ale życie, nasze emocje, wszędzie wyglądają podobnie

Maciek Dakowicz z czasów Cardiff i dzisiaj. Czym różni się tych dwóch fotografów?
Cardiff wydaje się dziś bardzo odległe. Pierwsze zdjęcia z cyklu powstały w 2004 roku, czyli prawie 20 lat temu. Byłem wtedy niedoświadczonym amatorem, pasjonatem, który nie widział nic poza fotografią. To był weekendowy projekt, bo w ciągu tygodnia pracowałem na uczelni. Ale już wtedy sporo podróżowałem. Mój profesor był bardzo wyrozumiały, do tego stopnia, że udawało mi się spędzać w podróży nawet kilka miesięcy w roku. Po wykorzystaniu urlopu prosiłem o urlop bezpłatny. *(śmiech)* Fotografia była moją obsesją. Po kilku latach zaryzykowałem i porzuciłem pracę na uczelni, by skupić się tylko na niej. Główną różnicą jest więc chyba to, że kiedyś fotografowałem w czasie wolnym, a dzisiaj robię to w pracy! Na szczęście wciąż daje mi to radość.

Zainteresowanie streetem rozwinąłeś w dokument podróżniczy. Czy w Azji znalazłeś inną motywację do fotografowania?
Myślę, że było odwrotnie. Jeszcze przed Cardiff interesował mnie dokument, podróżowałem w celu robienia projektów fotograficznych. Czy to na wysypisku śmieci w Phnom Penh, czy wśród przedstawicieli trzeciej płci w Bangladeszu. Zazwyczaj nawiązywałem kontakt z jakąś organizacją zajmującą się interesującym mnie problemem i fotografowałem jej pracę, zyskując dojście do miejsc niedostępnych dla zwykłych turystów. Z czasem motywacje się zmieniły, zwłaszcza gdy zacząłem prowadzić warsztaty fotograficzne. Teraz fotografuję głównie razem z uczestnikami. I fotografuję dużo więcej – wszystko, co wydaje mi się warte sfotografowania. Po prostu biorę aparat i idę na zdjęcia. Oczywiście zanim gdzieś pojadę, nadal robię research. Przeglądam mapę i identyfikuję miejsca, które mogą mieć potencjał: ulice handlowe, atrakcje turystyczne, bazary, świątynie czy parki. Znajduję miejsca, w których mogę fotografować, ale nie planuję konkretnych ujęć. Mam już dość doświadczenia, by odnaleźć się w każdym miejscu – i w tętniącym życiem centrum miasta, i na pustych osiedlach czy w parkach. Wszędzie jest coś do sfotografowania. Jeżeli w danym miejscu są ludzie i coś się dzieje, to fotografuję akcję, jeżeli akurat trafiam na puste ulice, to skupiam się na świetle, kolorach, detalach i klimacie miejsca. Nie ograniczam się do jednego rodzaju zdjęć, choć w sieci faktycznie pokazuję głównie kadry uliczne czy podróżnicze. Mam jednak mnóstwo innych fotografii, z którymi być może coś w przyszłości zrobię. Część z nich na pewno przyda się w pracy nad jakąś wystawą czy kolejną publikacją.

Czy zajmując się fotografią uliczną w krajach egzotycznych, da się w ogóle oderwać od fotografii podróżniczej? Jako „zachodni" odbiorcy często w tym wypadku bardziej skupiamy się na szczegółach kulturowych niż samym kadrze.
Ale czym właściwie jest fotografia podróżnicza? Zdjęcia z podróży, portrety, budowle, krajobrazy? Efekt fotografowania podróży zależy od fotografa, jego zainteresowań i doświadczenia. Ja sam już dawno przestałem fascynować się egzotyką. W sumie spędziłem w Azji jakieś 10 lat, czuję się tam jak w drugim domu. Dziś – nieważne, gdzie jestem – skupiam się przede wszystkim na poszukiwaniu ludzkich sytuacji. Inni są ludzie, inne tła, ale życie, nasze emocje, wszędzie wyglądają podobnie. Natomiast podczas mojej pierwszej wyprawy do Wietnamu w 2003 roku, gdy dopiero zaczynałem swoją przygodę z fotografią, zrobiłem zdjęcie prawdopodobnie każdej napotkanej przeze mnie osobie w słomianym kapeluszu. I każdemu staremu budynkowi. *(śmiech)* Wtedy byłem z tych zdjęć bardzo dumny, ale patrząc z perspektywy czasu, niewiele z nich się dzisiaj broni – najwyżej kilka kadrów z trzytygodniowej wyprawy! Teraz z dwutygodniowego wyjazdu przywożę zazwyczaj kilkaset solidnych kadrów. Tak więc wydaje mi się, że to przede wszystkim kwestia doświadczenia, oswojenia się i lepszego poznania samej fotografii.



Luang Prabang, Laos.
Styczeń, 2023 r.





Bangkok, Tajlandia. Grudzień, 2022 r.



Govardhan, Indie.
Październik, 2022 r.

Po 10 latach wydałeś swoją drugą książkę. Jak różniła się praca nad tymi publikacjami?
Była oczywiście zupełnie inna. *Cardiff After Dark* zostało wydane przez duże wydawnictwo. Selekcja i sekwencja zdjęć były ustalane ze mną. Miałem wpływ na wybór projektu graficznego całej książki, ale za produkcję, a potem promocję i dystrybucję odpowiedzialne były już wyłącznie osoby z wydawnictwa. *Sonepur Mela* to w całości mój własny projekt. Nazywam go projektem covidowym, bo pomysł wydania tego albumu powstał podczas pandemii, a prace nad nim trwały praktycznie przez cały okres jej trwania. Skoro nie mogłem podróżować, postanowiłem popracować nad albumem. Praca w pojedynkę rodzi oczywiście cały wachlarz trudności. Najpierw musiałem znaleźć osobę, która taki album zaprojektuje i będzie nadzorować jego produkcję. Wybór padł na Kasię Kubicką. Selekcji zdjęć w dużej mierze dokonałem sam, jednak kilka razy konsultowałem się z projektantką i znajomymi. Później przyszedł czas na wybór papieru i przygotowanie zdjęć do druku. W końcu sam druk i oprawa. Któregoś dnia kurier przywiózł pod mój dom paletę, na której było chyba ze sto pudełek z albumami! I jakoś musiałem zacząć je sprzedawać, samodzielnie. Założyć sklep internetowy, zorganizować wysyłkę, pakowanie, obliczyć koszt wszystkich operacji, podatki, VAT... Gdy robi się to wszystko samemu, takie rzeczy potrafią przytłoczyć, zwłaszcza gdy jest to pierwszy raz i człowiek uczy się wszystkiego na bieżąco. Trwało to kilka dobrych tygodni. Największym problemem okazał się marketing. W przypadku wydawania publikacji własnym sumptem nasze możliwości nie są zbyt duże. Miałem nadzieję na promocję albumu w mediach społecznościowych, gdzie moje poczynania śledzi sporo osób, jednak algorytmy sprawiają, że praktycznie nie jesteś w stanie niczego promować „organicznie". Moje posty miały bardzo małe zasięgi i niewiele osób się o nim dowiedziało. Nie planowałem też wystaw ani wydarzeń towarzyszących premierze, bo zwyczajnie nie miałem na to czasu. Tak więc album wciąż jest dostępny do kupienia i wciąż jedynie na mojej stronie. Pewnie minie trochę czasu, zanim się wyprzeda, ale prawdę mówiąc, nigdzie mi się nie spieszy.

Dlaczego nie poszedłeś do dużego wydawnictwa? Po sukcesie *Cardiff After Dark* pewnie nie miałbyś z tym problemu.
Od dawna chciałem spróbować działalności wydawniczej, poznać i zrozumieć ten proces, by może w przyszłości wydawać książki innych fotografów. Ale także po to, by zdywersyfikować moją działalność, która w tej chwili opiera się niemal w całości na warsztatach. Okazało się jednak, że samodzielne wydawnictwo wymaga ogromnego zaangażowania, nie tylko w produkcję, lecz także w promocję i sprzedaż. Wydać album to już duże wyzwanie, ale sprzedać go, to jest dopiero sztuka.



Faisalabad, Pakistan.
Listopad, 2022 r.

A czy publikacja była sukcesem dla samego Ciebie? Gdy ostatnio rozmawialiśmy, była jeszcze w przygotowaniu. Mówiłeś, że ma być zamknięciem Twojego etapu podróży po Indiach. Czy to się udało?
Tak, chciałem przestać w końcu spędzać każdy listopad w Sonepur. *(śmiech)* Z jedną przerwą, jeździłem tam przez 7 lat. To fantastyczne wydarzenie, prawdziwa kopalnia zdjęć, ale jednak jest to wyjazd bardzo męczący fizycznie i psychicznie. Po tych 7 latach stwierdziłem, że mam wystarczającą ilość materiału, by wydać album, i nie ma sensu dalej tam jeździć. Czas zacząć spędzać jesień w innych miejscach.

***Mela* to tematyka zupełnie inna od *Cardiff After Dark*. Skąd taki temat?**
Głównie z ciekawości. Raz pojechałem i bardzo mi się spodobało. To były moje drugie w życiu warsztaty. Rok 2010. Mela była jednym z punktów wyjazdu. Wtedy o tym wydarzeniu prawie nikt nic nie wiedział, nawet w Internecie informacje o tym, podobno największym w Azji targu zwierząt, były znikome. Ja też wiedziałem tylko tyle, ile zobaczyłem na zdjęciach znajomego. Kolorowe tłumy, słonie… Wyglądało to niesamowicie, a dodatkowo podobno nie jeździli tam żadni zagraniczni turyści i fotografowie. No i pojechaliśmy, praktycznie kompletna improwizacja, przygoda. Musieliśmy znaleźć jakiś nocleg, a potem samą melę, która okazała się byc kilka kilometrów dalej, dostępna jedynie na piechotę. Dołączyliśmy do niekończącego się tłumu zmierzającego w jakimś celu i po jakiejś godzinie doszliśmy do meli nad rzeką. Spędziliśmy tam kilka dni.Tysiące ludzi, słonie i mnóstwo innych zwierząt, ogromny jarmark, rytuały nad rzeką i my jako jedyni obcokrajowcy z aparatami. To było naprawdę niesamowite przeżycie. Nic więc dziwnego, że wróciłem tam i w kolejnym roku. I w kolejnym…

Zachodni turyści dotarli już chyba we wszystkie zakątki świata, na zawsze je odmieniając. Nie czujesz, że fotografia podróżnicza trochę się przez to dezawuuje? Da się jeszcze o Azji powiedzieć coś nowego?
Ja nie staram się powiedzieć niczego nowego. Robię swoje. Po prostu podróżuję i robię zdjęcia, moje zdjęcia. Nie zabiegam o oryginalność, nie robię niczego na siłę. Biorę aparat i wychodzę na ulicę, nieważne, czy jest to w Birmie, Laosie, czy Armenii lub Albanii. Egzotyka jest dziś dużo łatwiej dostępna niż 10–15 lat temu. Kiedyś zdjęcia z dalekich krajów robili głównie fotografowie z Zachodu. Teraz, dzięki rozwojowi ekonomicznemu tych krajów, szerokiej dostępności sprzętu, mamy całą nową generację fotografów, także tych lokalnych, którzy robią zdjęcia na światowym poziomie i pokazują nam te kraje oczami osoby znającej dogłębnie fotografowane środowisko. Najbardziej oczywistym przykładem jest święte miasto Varanasi w Indiach. 20 lat temu zdjęcia robili tam tylko turyści i fotografowie, teraz zawsze jest tam mnóstwo indyjskich fotografów, a obcokrajowcy z aparatami są w mniejszości. Fotografia uliczna tych lokalnych fotografów stoi na światowym poziomie. Sytuacja ta ma więc także swoje plusy.

Przez kilkanaście lat musiałeś zgromadzić tysiące zdjęć. Czy masz w szufladzie jakieś niepokazywane projekty, które zamierzasz kiedyś opublikować? Jak radzisz sobie z takim archiwum?
Tak, oczywiście na moich dyskach zalega całe mnóstwo fotografii.



Warsztaty to według mnie najlepszy skrót do porządnego fotografowania. Bardzo szybko można przejść na zupełnie inny poziom

Dziś wyjeżdżam najczęściej na dwa tygodnie, by poprowadzić dwa warsztaty jeden po drugim, lub jedną dłuższą wyprawę. Na takich wyjazdach fotografuję z uczestnikami i za każdym razem przywożę 10–20 tys. zdjęć, z których wybieram zazwyczaj kilkaset przyzwoitych kadrów. Obecnie bardzo absorbuje mnie życie rodzinne z dwójką maluchów, tak więc trudno skupić się na czymkolwiek innym, ale na pewno będę kiedyś nad tymi zdjęciami pracował. Myślę, że mam wystarczającą ilość materiału z Varanasi, Kalkuty, Yangon czy Hanoi, by zrobić osobne książki tylko o tych miastach. Dodatkowo, przeglądając te fotografie, dostrzegam powtarzające się wątki i stylistyki. Nieraz ciekawa historia układa się ze zdjęć zrobionych w różnym czasie i w różnych miejscach. Niedawno przeglądałem zdjęcia z Kairu, gdzie fotografowałem m.in. dużo obiektów nakrytych różnego rodzaju plandekami. Połączyłem je z fotografiami kobiet z dokładnie zasłoniętymi ciałami i twarzami. Z przypadkowych ujęć powstała bardzo fajna wizualna historia.

Dziś skupiasz się głównie na warsztatach. Nie brakuje Ci działania w pojedynkę? Czy podczas kilkudniowego fotografowania ramię w ramię da się przygotować ciekawy materiał?

Szczerze mówiąc, zawsze wolałem fotografować w towarzystwie innych. Nawet w Cardiff starałem się wyciągać na zdjęcia szwagra albo kogoś ze znajomych. Tak jest raźniej. Moje warsztaty są bardzo kameralne, to zazwyczaj około 5 uczestników. Fotografujemy w grupach 2–3 osobowych. Wszyscy są samodzielni, każdy pracuje nad swoimi zdjęciami. Ustalamy tylko, gdzie idziemy. Większość uczestników to weterani, którzy brali już wcześniej udział w moich warsztatach nieraz i dziesięć razy. To już są bardzo dobrzy fotografowie, ale wciąż w miarę regularnie jeżdżą ze mną po prostu zrobić kolejne zdjęcia, często lepsze od moich. To świetne środowisko do nauki dla nowych uczestników – w ciągu kilku dni potrafią zmienić się fotograficznie nie do poznania. Później wygrywają konkursy i publikują albumy. W małych grupach jest nie tylko raźniej, ale też bezpieczniej. Można zapuścić się w miejsca, do których sami obawialibyśmy się wejść. Trzeba pamiętać, że fotografując w pojedynkę w nieturystycznych lokacjach, cała uwaga „lokalsów" skupia się na tym fotografie. Jest duże poruszenie i ekscytacja, nieraz trudno zrobić naturalne zdjęcia, bo trzeba rozmawiać, budować przyjazną atmosferę. Dzieciaki porzucają zabawę i pozują do zdjęć, robi się chaos. Gdy jest mała grupka, to ekscytacja i zamieszanie



Nankana Sahib, Pakistan.
Listopad, 2022 r.



Luang Prabang, Laos. Styczeń, 2023 r.

Szukam zdjęć wokół siebie, a jeżeli widzę, że coś się dzieje po drugiej stronie ulicy, przechodzę na drugą stronę ulicy

rozkłada się na kilka osób i zawsze komuś uda się coś sensownego sfotografować. Warsztaty to według mnie najlepszy skrót do porządnego fotografowania. Bardzo szybko można przejść na zupełnie inny poziom i zdobyć nowe umiejętności. Gdy zaczynałem fotografować, uczyłem się na własnych błędach i minęło naprawdę sporo czasu, zanim zacząłem robić sensowne zdjęcia. Jeżeli dopiero zaczynamy przygodę z fotografią i chcemy wybrać się do odległego kraju, warto pojechać z kimś, kto ma doświadczenie, inaczej możemy po prostu zmarnować potencjał danego miejsca i przywieźć mnóstwo banalnych zdjęć ze śmiejącymi się dziećmi czy brodatymi panami palącymi fajki. W sumie ja też tak zaczynałem!

Przesiadłeś się na Fujifilm, gdy marka ta budowała dopiero swoją reputację wśród fotografów ulicznych. Co Ci się w nim spodobało?
Przez wiele lat fotografowałem lustrzankami i zupełnie nie rozumiałem, dlaczego ludzie kupują bezlusterkowce. W 2017 roku na warsztatach w Birmie jeden z uczestników miał ze sobą Fujifilm X-T2. Zagorzały nikoniarz, znany fotograf weselny, dostał ten aparat na próbę. Jemu nie przypasował, ale mnie zaintrygował. Pożyczyłem go na jedno popołudnie i... bardzo mi się spodobał. Świetny sensor, odchylany ekran i szybki autofokus w trybie Live View to była absolutna rewelacja w porównaniu do mojej wysłużonej lustrzanki. Zaskakujące było to jak szybko przyzwyczaiłem się do innej systematyki obsługi, której podstawą stało się dla mnie pokrętło kompensacji ekspozycji. Zaraz po powrocie sam sprawiłem sobie taki aparat. Niedługo po tym dołączyłem do X-Photographers - oficjalnych fotografów Fujifilm.

Obecnie używasz Fujifilm X-H2. Pod względem systematyki obsługi to trochę powrót do lustrzanek. Nie tęsknisz za „magią" serii X-T?
To teraz mój główny aparat. Dzielny X-T3 po kilkuletniej służbie został zdegradowany do miana aparatu zapasowego. Tak, X-H2 to powrót do klasycznego sposobu obsługi, który jednak bardzo mi odpowiada. W zasadzie to właśnie pokrętło PASM z siedmioma (!) programowalnymi trybami użytkownika sprawiło, że zdecydowałem się na przesiadkę na serię H. Wiem, że wielu fotografów uwielbia ustawiać wszystko ręcznie i kręcić tymi pokrętłami retro. Ja jednak lubię wygodę. W serii H dostosowanie ustawień trwa po prostu krócej i tyle. Po zaprogramowaniu trybów użytkownika, cała obsługa aparatu sprowadza się praktycznie do obsługi jednego pokrętła PASM. Dzięki temu mogę sprawnie fotografować w dowolnych warunkach oświetleniowych. Najlepszym przykładem jest robienie zdjęć w południe, gdy jedna strona kadru jest w słońcu, druga w cieniu, a akcja dzieje się i tu, i tam... W X-H2 ustawiam tryb M na światła ze stałym ISO 400, a jeden z banków użytkownika ma zapisany tryb P z ustawionym wysokim ISO 1600. W słońcu fotografuję w trybie M, a wchodząc do cienia, jednym ruchem przełączam się na tryb C (ustawienia użytkownika). W ciągu sekundy aparat jest więc gotowy



Kair, Egipt. Grudzień 2020.

do robienia zdjęć w zupełnie innych warunkach oświetleniowych. Z serią T takie operacje wymagały dużo więcej pracy.

Czy jednak 40 Mp na matrycy APS-C to nie za dużo? Wykorzystujesz tę rozdzielczość?
Więcej pikseli to więcej detali, co może przydać się przy wykonywaniu dużych wydruków na wystawę, bo będą nieco ostrzejsze i bardziej szczegółowe. To też możliwość swobodnego kadrowania, choć ja akurat rzadko coś tnę. Co do samych wydruków, to jeszcze nie miałem czasu zająć się drukowaniem zdjęć z X-H2, ale mam zamiar przysiąść do tego latem. Mam profesjonalną drukarkę, która drukuje do A2 – spodziewam się, że wtedy docenię większą rozdzielczość.

Nie przeszkadza Ci fakt, że X-H2 to jednak większy aparat od serii X-T?
X-H2 jest tak naprawdę niewiele większy. Zupełnie nie odczuwam różnicy w wadze czy rozmiarze. Oferuje jednak widocznie większy grip, dzięki któremu aparat lepiej leży w ręku. Do X-T3 i tak musiałem dokupić dodatkowy grip, który poprawiał chwyt.

Jakie szkła Fujifilm polecałbyś do streetu czy fotografii podróżniczej?
W kwestii optyki jestem minimalistą. Od lat fotografuję obiektywem 35 mm. Tak powstało m.in. całe *Cardiff After Dark*. Gdy w 2017 roku kupiłem Fujifilm X-T2, do zooma 18–55 mm od razu dokupiłem mały obiektyw XF 23 mm f/2 R WR i mam go do dzisiaj. Genialne szkło – małe, ostre jak brzytwa, a do tego szybkie. Nic więcej nie potrzebuję. Zazwyczaj mam w plecaku także mały zoom, aby uchwycić jakiś widoczek czy detal, ale używam go sporadycznie. Próbowałem fotografować też nowym, jaśniejszym modelem XF 23 mm f/1,4, ale wydał mi się zbyt duży i ciężki na całodniowe fotografowanie.

A dlaczego właśnie 35 mm?
Bo zdjęcia, które mnie interesują, to sytuacje wokół mnie, chwile, w których mogę uczestniczyć albo sprawiać wrażenie, że w nich uczestniczę. Szukam zdjęć wokół siebie, a jeżeli widzę, że coś się dzieje po drugiej stronie ulicy, po prostu przechodzę na drugą stronę ulicy. Nie interesują mnie zdjęcia uliczne zrobione na długiej ogniskowej – są płaskie, nie mają dynamiki, nie angażują widza. Ponadto fotografując od tylu lat jednym obiektywem, dobrze wiem już, gdzie należy się ustawić, by sfotografować daną sytuację. Z zoomem trudno o powtarzalność i dochodzi dodatkowy czynnik – ogniskowa obiektywu. Jak już mówiłem, lubię wygodę, a praca ze stałką to jedna rzecz mniej do ustawiania. A „zoomować" zawsze można nogami. W końcu zestaw zdjęć zrobionych jedną ogniskową jest bardziej spójny. Zdjęcia mają podobną estetykę i współgrają ze sobą.

Dziękuję za rozmowę.



JESZCZE LEPSZE ZDJĘCIA Z PODRÓŻY

Jak z wakacyjnych wojaży przywieźć zdjęcia pełne słońca? Mamy na to kilka sprawdzonych sposobów!

Tekst i zdjęcia: Dan Mold / Future

Fotografia podróżnicza to niezwykle różnorodny gatunek, a tematem zdjęć może być niemal wszystko, co napotykasz na swojej drodze – od krajobrazów i miejskich pejzaży, po uliczne portrety przedstawiające lokalne społeczności. Jeśli wybierasz się w dalszą podróż, możesz nawet fotografować rodzimą przyrodę, typową dla danego regionu. Niezależnie od tego, czy planujesz odbyć kilkumiesięczną wyprawę do odległych zakątków globu, czy po prostu spędzić długi weekend w jednej z europejskich stolic, z pewnością będziesz chciał zabrać ze sobą aparat, aby utrwalić fantastyczne wspomnienia. Napięta agenda sprawia, że zazwyczaj nie mamy jednak możliwości, by w dane miejsce wracać wielokrotnie lub czekać na najlepsze światło. Warto więc wiedzieć, jak wycisnąć – bez względu na warunki – z danej lokalizacji jak najwięcej oraz być zawsze przygotowanym, by nie przegapić wyjątkowych momentów. Dlatego w tym tekście dzielimy się z Wami najważniejszymi wskazówkami dotyczącymi fotografii podróżniczej i radami, które warto poznać, zanim wyruszycie w podróż.

PARTNER PUBLIKACJI I TWOICH WAKACYJNYCH ODKRYĆ

Nikon



SPIS TREŚCI

1 Przygotuj sprzęt	strona 46
2 Kluczowe wskazówki	48
3 Podróż po niejeden uśmiech	50
4 Kolory lokalnych świąt	51
5 Energia miasta	52
6 Zdjęcia jak pocztówki	54

1 Przygotuj sprzęt

Spakuj się na lekko, aby podróżować wygodnie

Kompletowanie zestawu na wyjazd niemal zawsze oznacza trudne wybory, a także pewne kompromisy. Nieważne, czy interesują Cię krajobrazy, portret, czy wideo – pakując się, najpewniej staniesz przed dylematem, co zabrać, a co zostawić. Może zamiast szerokiej stałki do pejzaży i ciężkiego teleobiektywu do podglądania dzikiej przyrody jesteś w stanie ograniczyć się jedynie do uniwersalnego zooma oraz jednej lekkiej i jasnej stałki, która przyda się, gdy światła będzie już mniej? Pamiętajcie też, że często to właśnie ograniczenia wyzwalają w nas najwięcej kreatywności – zmuszają do myślenia i bardziej starannego komponowania ujęć. Również wybierając nowy korpus, zwróćcie uwagę na jego wymiary i wagę. Dziś nawet najmniejsze amatorskie modele zaskakują specyfikacją, a do tego oferują wiele udogodnień, jak odchylany dotykowy ekran czy funkcja SnapBridge, która łączy aparat z naszym smartfonem i automatycznie wysyła każde zdjęcie w mniejszej – idealnej do social mediów – rozdzielczości.

Podróżowanie na lekko brzmi jak banał, ale to naprawdę najlepsza rada, jakiej można udzielić każdemu początkującemu odkrywcy. Dźwiganie plecaka pełnego sprzętu potrafi skutecznie zniechęcić i uprzykrzyć fotografowanie, które powinno być przecież wyzwalające i niczym nieskrępowane. Oprócz sprzętu warto pamiętać również o akcesoriach i przydatnych „apkach"!

TWÓJ SPRZĘT KOMPAKTOWE BODY

NIKON Z 50 (OD 3520 ZŁ)

Ten niewielki bezlusterkowiec oferuje w zasadzie wszystko, czego możesz potrzebować w podróży. Lekki, ale wytrzymały, magnezowy korpus skrywa nowoczesny 21-milionowy sensor DX typu BSI, który działa w szerokim zakresie czułości sięgającym ISO 204 800 i zapisuje aż do 11 kl./s w trybie seryjnym. Ponadto filmuje w 4K z prędkością 30 kl./s bez cropa (120 kl./s w Full HD), a wygodne kadrowanie ułatwia duży, 3,2-calowy i odchylany ekran LCD. Ważną zaletą jest też 209-polowy, hybrydowy AF z bardzo przydatnym systemem śledzenia oka.





NIKON Z 5 (OD 4750 ZŁ)

Amatorska pełna klatka? Nie do końca! Nikon Z 5 to już całkiem poważny zawodnik. Choć jest wyraźnie tańszy, wiele podzespołów oraz rozwiązań ergonomicznych dzieli z modelami z wyższej półki. Uszczelniony, wykonany z magnezu i poliwęglanu korpus oferuje wygodny, głęboki uchwyt i rekordowy w tej klasie sprzętu wizjer 3,6 Mp. Do tego dwa sloty kart pamięci, joystick wyboru punktu AF i bateria wydajniejsza nawet niż w Z 6. Najważniejsze jednak jest to, że za obrazowanie odpowiada duża, pełno-klatkowa matryca 24 Mp z systemem stabilizacji (wydajność 5 EV) i procesorem EXPEED 6. Do tego 273 punkty detekcji fazy, śledzenie oka i wideo 4K.

eprasa.pl b8125cce9a





DOBRA RADA
DBAJ O ZAPAS ENERGII

Najnowsze bezlusterkowce, takie jak Nikon Z 5, pozwalają już na szybkie ładowanie przez złącze USB-C, nawet z powerbanka, ale i tak warto mieć przy sobie co najmniej jedną zapasową baterię. Fotografowanie w trybie zdjęć seryjnych oraz filmowanie szybko drenują akumulator, a nie ma chyba nic gorszego niż czerwona ikonka alarmu, która zapala się, gdy Ty dopiero się rozkręcasz. Jeśli wybierasz się w zimne rejony dalekiej północy, trzymaj zapasowe baterie blisko ciała, np. w wewnętrznej kieszeni kurtki.



OBIEKTYWY OD 1500 ZŁ

Wybierz uniwersalny obiektyw, taki jak 24–200 mm, który pokryje szeroki zakres ogniskowych (od szerokiego kąta po długie tele) i pozwoli realizować szeroki wachlarz tematów od krajobrazu po zdjęcia dzikiej przyrody. Kolejnym krokiem może być jasna stałka, np. 40 mm f/2, która sprawdzi się zarówno w ulicznym reportażu, jak i portrecie.

PRZYDATNE AKCESORIA



WYGODNY PLECAK OD 400 ZŁ

Na rynku nie brakuje dziś plecaków typu 50/50, które zapewniają bezpieczne i wygodne przenoszenie sprzętu, pozostawiając nadal wiele miejsca na rzeczy osobiste, dodatkowe akcesoria czy kurtkę przeciwdeszczową.

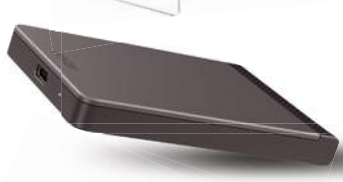


FILTRY OPTYCZNE OD 100 ZŁ

Zaopatrz się w polaryzator, aby wzmocnić kontrast i likwidować odbicia, oraz filtr szary, by stosować długie czasy otwarcia migawki. Wkręcane filtry pomogą zaoszczędzić miejsce w torbie, ale kwadratowe gwarantują większą kontrolę nad efektami.

POJEMNY POWERBANK OD 300 ZŁ

Zapas prądu to w podróży podstawa. Zaopatrz się więc w model o pojemności co najmniej 10 000 mAh, którym naładujesz nie tylko swój telefon, lecz także aparat. Na rynku są modele jeszcze pojemniejsze, ale będą też znacznie cięższe.



KOMPAKTOWY STATYW OD 400 ZŁ

Statyw podróżny może być naprawdę mały. Modele z odwracaną kolumną lub nogami składanymi w odwrotną stronę potrafią mierzyć w pozycji transportowej nie więcej niż butelka wody 1,5 l. Ważą przy tym często nawet mniej.



eprasa.pl b8125cce9a

2 Kluczowe wskazówki

O czym pamiętać, szykując się na fotograficzną wyprawę

OBOSTRZENIA COVID-19
Większość krajów zniosło już covidowe ograniczenia, ale nie linie lotnicze. Upewnij się, że masz wszystkie niezbędne dokumenty.

UŁÓŻ PLAN PODRÓŻY

BRAK PLANU TO PLANOWANIE PORAŻKI, WIĘC MIEJ PEWNOŚĆ, ŻE ODROBIŁEŚ PRACĘ DOMOWĄ

Nie jest to najprzyjemniejsza część podróżowania, ale planowanie z wyprzedzeniem jest niezbędne, aby nie dać się zaskoczyć i przywieźć z podróży jak najlepsze zdjęcia.



1 **Zaplanuj trasę**
Rezerwując loty i przejazdy z dużym wyprzedzeniem, możesz z reguły zaoszczędzić sporo pieniędzy. Zapoznaj się z przewodnikami turystycznymi, aby znaleźć miejsca, które chcesz sfotografować, ułóż je w kolejności i trzymaj się harmonogramu.

2 **Pamiętaj o wizach**
Sprawdź, czy tam, gdzie się wybierasz, wymagana jest wiza. Wniosek można zazwyczaj złożyć online lub pocztą do odpowiedniej ambasady.

3 **Weź pod uwagę porę roku**
Loty poza sezonem turystycznym są często tańsze, ale miejsce może być przez to mniej atrakcyjne. Weź również pod uwagę pory deszczowe i suche podczas odwiedzania miejsc takich jak Azja i Australia.

PUNKTY OBOWIĄZKOWE

ATRAKCJE TURYSTYCZNE CIESZĄ SIĘ TAK DUŻYM ZAINTERESOWANIEM NIE BEZ POWODU – CZĘSTO SĄ PO PROSTU NIESAMOWICIE PIĘKNE

Świątynie i inne miejsca kultu zasługują na poświęcenie im czasu, ale trzeba zadbać o to, by ujęcia się wyróżniały.

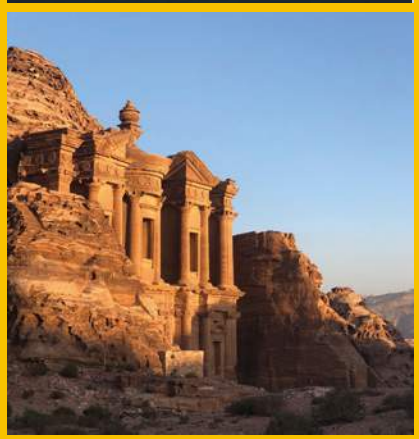




1 **Patrz inaczej**
Słynne świątynie są oklepanym tematem. Poszukaj więc unikalnych kątów i kompozycji, użyj niestandardowego obiektywu, zejdź z aparatem nisko lub znajdź sposób na fotografowanie z góry.

2 **Wysoki kontrast**
Świątynie wyglądają najlepiej, gdy ożywia je światło. Wczesny poranek i późne popołudnie to najbardziej odpowiednie pory na fotografowanie, ponieważ niskie słońce tworzy przyjemne cienie, które pomagają wyeksponować szczegóły. Unikaj bezpośredniego słońca nad głową w południe.





3 **Używaj statywu**
Oczywiście, jeśli warunki na to pozwalają. Statyw pomoże w komponowaniu ujęć, wyeliminuje drgania aparatu, a także umożliwi korzystanie z długich czasów naświetlania, by „usunąć" turystów z kadru.

eprasa.pl b8125cce9a



Idealna optyka
Długa ogniskowa pozwala dyskretnie tworzyć intymne portrety. Wybierz obiektyw, którego zakres kończy się na co najmniej 200 mm dla aparatu z pełną klatką (FX) i 140 mm dla APS-C (DX).

LOKALNA PRZYRODA

NIE TYLKO MAŁPY. PORTRETY ZWIERZĄT UROZMAICAJĄ PODRÓŻNICZE PORTFOLIO

Gdy podczas podróży wybierzesz się na łono natury, natkniesz się na rodzimą dziką przyrodę. Jeśli masz długi zoom lub możliwość podejścia wystarczająco blisko, możesz zrobić wspaniałe portrety zwierząt.

1 **Używaj obiektywu wygodnego w podróży**
Jeżeli masz miejsce w plecaku, Twoim obiektywem do fotografowania dzikiej przyrody jest zoom, którego zakres kończy się na co najmniej 200 mm. Nie musi to być profesjonalny model o jasności f/2,8 – nieco ciemniejszy będzie lżejszy i znacznie tańszy.

2 **Wypełnij kadr**
Niektóre zwierzęta nie są płochliwe. W ich przypadku najlepiej jest pozostać nieruchomo i pozwolić im, aby podeszły tak blisko, jak chcą. Nowoczesne aparaty zapewniają mnóstwo pikseli, więc zawsze możesz zdjęcie trochę przyciąć, jeśli temat nie wypełnia kadru.

3 **Skup się na oczach**
Podobnie jak w przypadku każdego portretu, najważniejsze jest skupienie się na oku znajdującym się najbliżej aparatu. Postaraj się też zniżyć do wysokości modela, by portret był bardziej intymny, i otwórz maksymalnie przysłonę, a rozmyjesz tło.









Zacznij od...
Wypróbuj niedrogi obiektyw makro Nikkor Z MC 50 mm f/2,8.

KOLEKCJONUJ FAKTURY

ZWRACAJ UWAGĘ NA WZORY I SZCZEGÓŁY

Rozległe widoki mogą być niesamowite, ale nie trać z oczu szczegółów, które dobrze dopełnią historię.

1 **Zapakuj obiektyw makro...**
Obiektyw makro o współczynniku odwzorowania 1:1, taki jak 90 mm lub 105 mm, jest idealny do fotografowania szczegółów z bliska, a także sprawdza się jako doskonały obiektyw portretowy i krótki teleobiektyw do dzikiej przyrody i owadów.

2 **...lub model, który ostrzy z bliska**
Jeżeli nie chcesz jeszcze inwestować w specjalistyczną optykę, wybierz model, który pozwoli Ci podejść bliżej. Nikkor Z 70–180 mm f/2,8 ustawia ostrość już od 27 cm przy minimalnej ogniskowej (70 mm) oraz 0,85 m przy ogniskowej 180 mm.

3 **Mieszaj ekspozycje**
Tekstury same w sobie będą często świetnymi zdjęciami, ale warto wykorzystać je również do kreatywnych eksperymentów. Aparaty Nikon pozwalają na tworzenie podwójnych ekspozycji już z poziomu aparatu. Możesz więc twórczo połączyć je z portretem lub krajobrazem.

eprasa.pl b8125cce9a



1/500 s | f/3,2 | ISO 800

Uśmiechając się i grzecznie gestykulując aparatem, przełamiesz barierę językową. Jeśli Twój model odwzajemnia uśmiech, prawdopodobnie daje Ci do zrozumienia, że możesz zrobić zdjęcie.

3 Podróż po niejeden uśmiech

Używaj mowy ciała i uprzejmych gestów, aby przełamać barierę językową i uzyskać zgodę na robienie zdjęć

Portretowanie w podróży napotkanych osób to zawsze ekscytujące doświadczenie. Bariera językowa jest mniejszą przeszkodą, niż mogłoby się wydawać. Z reguły ludzie są przyjaźni i gościnni względem podróżników, ale jeśli chcesz się poczuć bezpieczniej w kontakcie z nieznajomymi, możesz wybrać się na zdjęcia z przyjacielem. Aby przełamać lody, grzecznie się uśmiechnij i pokaż aparat, który jest już gotowy do zrobienia zdjęcia, co pozwoli uniknąć długich i niezręcznych przerw na gorączkowe konfigurowania ustawień. Warto korzystać z nieco szerszej, ale jasnej stałki, by móc stworzyć zarówno ciasny, jak i bardziej środowiskowy portret w naturalnym otoczeniu. Ogniskowe z zakresu 35–50 mm sprawdzają się idealnie. Podchodząc do ludzi z lokalnej społeczności, okaż zainteresowanie. Kiedy fotografujesz kupców, porozmawiaj najpierw chwilę, możesz też kupić jakiś drobny przedmiot. To wprawi ich w dobry nastrój i z pewnością pomoże w uzyskaniu zgody na zdjęcie. Możesz pokazać też swoje zdjęcia w social mediach, by wiedzieli, że jesteś fotografem i nie masz złych intencji.

1/8000 s | f/2 | ISO 200

TWÓJ SPRZĘT
OBIEKTYW 40 MM F/2

Jednym z najtańszych i najbardziej uniwersalnych w podróży obiektywów jest klasyczna stałka o ogniskowej 40 mm. Jeśli używasz aparatu z matrycą APS-C (DX), ten krótki standard będzie odpowiednikiem 60 mm i pozwoli kadrować nawet ciaśniejsze portrety.



Święto Tet podczas Księżycowego Nowego Roku w Wietnamie. Aby uchwycić wszystkie kolory fajerwerków, ustaw aparat na statywie i wykonaj kilka 1-sekundowych ekspozycji. Następnie połącz zdjęcia w aparacie (wielokrotna ekspozycja) lub programie graficznym.

4 Uchwyć koloryt lokalnych świąt

Festiwale zapewniają niesamowite możliwości fotografowania

Coroczne lokalne festiwale to często bardzo barwne wydarzenia, podczas których tysiące ludzi gromadzi się, aby świętować. Zanim wyruszysz w podróż, sprawdź, kiedy i gdzie się odbywają. Zaplanuj wyjazd pod ich kątem lub tak ułóż harmonogram miejsc, które planujesz odwiedzić, abyś był w odpowiednim miejscu i we właściwym czasie. Lokalne święta pozwalają tworzyć niesamowite, pełne akcji ujęcia, więc nie warto ich przegapić. Zdjęcie powyżej powstało w Hanoi podczas Tet, obchodów Księżycowego Nowego Roku. O to, gdzie i kiedy najlepiej ustawić się ze swoim statywem, zawsze warto zapytać lokalnych mieszkańców. Przydatnych informacji mogą dostarczyć również dobre przewodniki turystyczne oraz profesjonalne blogi. Ustal, jak przebiega i co jest ważne w danym wydarzeniu, niezależnie od tego, czy jest to ślub, impreza uliczna, czy ceremonia religijna. Charakterystyczne momenty i szczegóły będą miały kluczowe znaczenie w odbiorze fotografii. Festiwale mają zwykle szybkie tempo, więc pamiętaj o korzystaniu z ciągłego autofokusa, a nawet śledzenia twarzy lub oczu, robieniu szybkich zdjęć seryjnych, aby dać sobie większą szansę na uchwycenie odpowiedniego momentu. Włącz stabilizację obrazu, a następnie zwiększ czułość ISO, by uzyskać krótki czas otwarcia migawki w celu zamrożenia akcji (lub celowo fotografuj z dłuższym czasem otwarcia migawki dla podkreślenia ruchu).





Idealna optyka

Na festiwalach dzieje się tak wiele, że możesz nie mieć czasu na zmianę obiektywu. Dlatego warto używać modeli zmiennoogniskowych, takich jak 28–75 mm czy 24–120 mm.

eprasa.pl b8125cce9a

5 Energia miasta

Wyjdź po zmroku i odkryj fotograficzny potencjał tętniącej życiem metropolii

Trudno przebić doznania towarzyszące odkrywaniu nowego miejsca i uwiecznianiu zgiełku wielkiego miasta. Wiele metropolii – sennych w ciągu dnia – ożywa po zmroku, kiedy otwierają się nocne targi, a restauracje wypełniają turystami. Dobrym pomysłem jest wyjście z drugą osobą, nie tylko dla własnego bezpieczeństwa, lecz także dlatego, że może to być po prostu miło spędzony czas. Zwracaj uwagę na z pozoru zwykłe chwile czy zadumanych mieszkańców, wracających do domów po ciężkim dniu pracy. Wykorzystaj odbicia oraz neony i światła miasta, aby dodać kontrast do scen ulicznych. Najnowsze aparaty oferują przydatną stabilizację matrycy i pozwalają rejestrować doskonałej jakości obraz nawet przy wysokich wartościach ISO. Sprawia to, że tworzenie nocnych zdjęć ulicznych jest dziś łatwiejsze niż kiedykolwiek wcześniej.



DOBRA RADA
SZUKAJ ODBIĆ

Wyjdź na zdjęcia zaraz po deszczu. Mokre ulice tworzą efektowne odbicia i potęgują jeszcze feerię barw tworzoną przez światła miasta. Wypatruj przy tym przechodniów z parasolami, którzy dodatkowo wzbogacą kadr o element ludzki.



TWÓJ SPRZĘT
OBIEKTYW 26 MM F/2,8

To wyjątkowo kompaktowy obiektyw typu „naleśnik", który z niewielkim body Nikon Z stanowi wyjątkowo zgrany duet. Ogniskowa 26 mm pozwala rejestrować szersze plany i dynamiczne ujęcia z kontekstem, a jasność f/2,8 przyda się, gdy w otoczeniu światła jest już mniej.

DODAJ RUCH

NOCNE ŚWIATŁA

1 **Wydłużenie czasu otwarcia migawki to świetny sposób na dodanie dramatycznego ruchu do scen miejskich. Poruszające się samochody, tramwaje i pociągi można zamienić w fantastyczne rozmycie. Z nowoczesnym aparatem, by fotografować takie sceny z ręki, wystarczająca może być stabilizacja, ale lepsze rezultaty zapewni statyw. Zacznij od czasu migawki rzędu 1/2 s.**

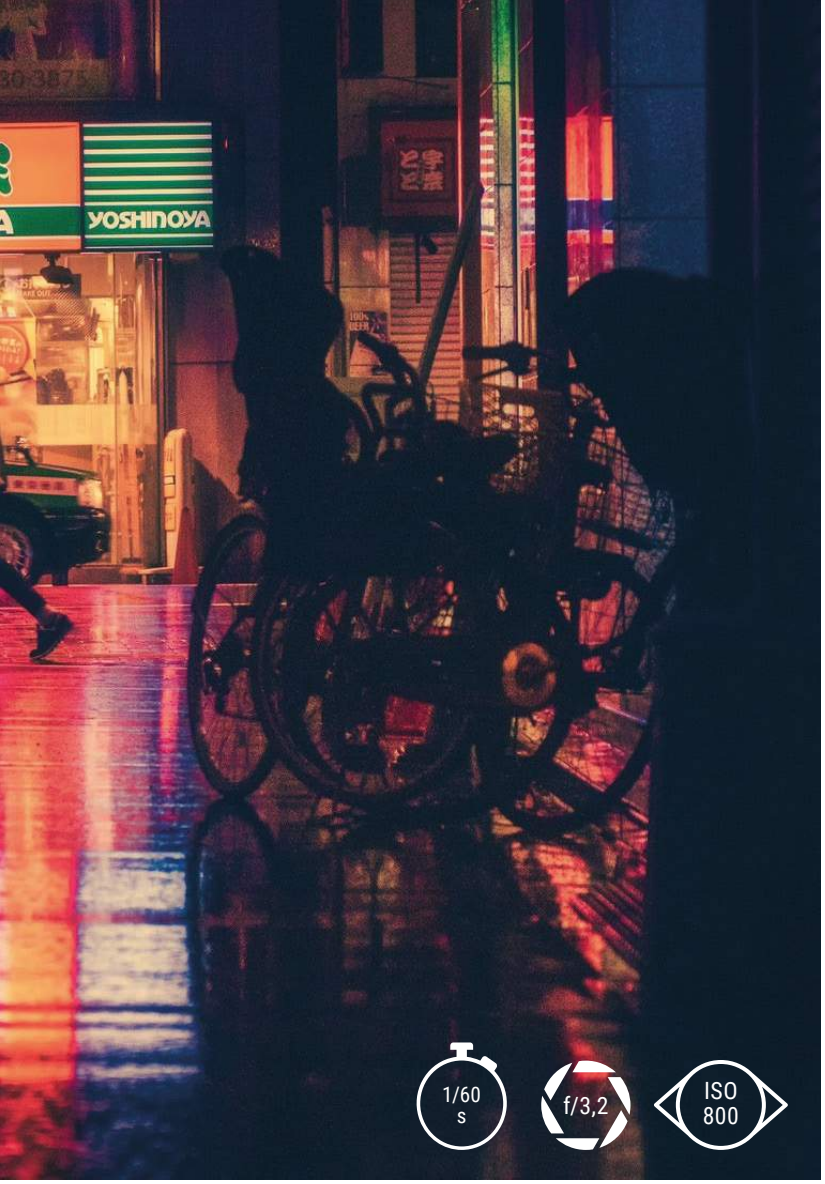


PANORAMUJ

2 **Panoramowanie polega na podążaniu za poruszającym się obiektem, takim jak ta autoriksza, w trakcie trwania ekspozycji, aby poruszający się obiekt był ostry, ale tło było wyraźnie rozmyte. Użyj trybu priorytetu migawki (S) i zacznij od około 1/50 s. Wykonaj zdjęcie testowe i w razie potrzeby dostosuj czas otwarcia migawki.**



eprasa.pl b8125cce9a



SZYBKIE TIPY

WIDOK Z OKNA

1 Kiedy lecisz samolotem, zawsze warto zająć miejsce przy oknie. Widoki mogą być niesamowite. Wyczyść okno najlepiej, jak potrafisz, i owiń kurtką lub swetrem aparat, aby zmniejszyć odblaski w oknie od świateł na pokładzie. Zwiększ ISO i fotografuj z krótkim czasem otwarcia migawki.



IDŹ ZA LINIAMI

2 Zwróć uwagę na linie prowadzące w scenerii miejskiej, takie jak ta ścieżka rowerowa i drogi powyżej, które przyciągają wzrok do serca miasta. Wykorzystaj linie pomocnicze zasady trójpodziału (3x3) dostępne w wizjerze lub na wyświetlaczu, by dokładnie wykadrować.



3 POMYSŁY NA KOLEJNĄ MIEJSKĄ FOTOWYPRAWĘ

Duże miasta przyciągają fotografów nie bez powodu. Są pełne interesujących pejzaży, niesamowitej architektury i tętniących życiem ulic. Oto trzy pomysły, które warto wypróbować, aby urozmaicić swoje zdjęcia.



ZWIĘKSZ DYNAMIKĘ

1 Obraz HDR (High Dynamic Range) pokazuje więcej szczegółów w ciemnych partiach obrazu. Użyj trybu HDR już w aparacie lub, jeśli chcesz zachować większą kontrolę nad efektem, wykonaj kilka ekspozycji (0 EV, -2EV i +2EV) i połącz je przy użyciu programu graficznego.



SZUKAJ LUSTER

2 Ciekawym projektem jest poszukiwanie interesujących odbić. Użyj ogniskowych 200 mm lub 300 mm. Szukaj abstrakcyjnych szczegółów, bawiąc się światłem, cieniem i geometrycznymi wzorami.



NA OSTRO

3 Systemy stabilizacji obrazu są coraz lepsze, ale jeśli masz trudność z uzyskaniem ostrego zdjęcia z ręki, poszukaj elementów małej architektury, które pomogą Ci ustabilizować korpus. Przytknij aparat do latarnii lub postaw go na murku i aktywuj 2-sekundowy samowyzwalacz.

eprasa.pl b8125cce9a

6 Rób zdjęcia jak pocztówki

Oto kilka wskazówek, które zwiększą Twoje szanse na udane zdjęcia

Perfekcyjne zdjęcia w folderze biura podróży lub na stronie internetowej mogą sprawić, że wybierzesz tę, a nie inną destynację na wyjazd. Ale jak uchwycić samemu takie krajobrazy i przywieźć równie dobre zdjęcia z podróży? Kluczem do sukcesu jest odpowiednie rozpoznanie. Zdobądź dobre przewodniki turystyczne, takie jak *Lonely Planet*, które mogą Ci dostarczyć więcej informacji, szczegółowych wskazówek i map, a także podpowiedzieć, gdzie znaleźć mniej znane miejsca, nieodwiedzane masowo przez turystów. Oprócz znalezienia konkretnych lokalizacji musisz też skupić się na technicznych aspektach fotografowania. Warto przyłożyć się do kompozycji, szukać ciekawych kątów lub sposobów kadrowania i wykazać się kreatywnością. Przeglądaj zdjęcia w mediach społecznościowych, dzięki czemu łatwiej będzie Ci wyjść poza utarte schematy.

DOBRA RADA
NIE SPÓŹNIJ SIĘ

Zapamiętaj motto „lepiej być godzinę wcześniej niż minutę za późno". Ta zasada nieraz sprawdzi się podczas odwiedzania popularnych miejsc w trakcie podróży. Przykładem może być świątyni Angkor Wat w Kambodży o wschodzie słońca. Każdego dnia miejsce to jest oblegane przez fotografów z całego świata, którzy próbują uchwycić kultowe lustrzane odbicie w stawie przed świątynią. Warto odwiedzić świątynię w ciągu dnia dzień wcześniej i na spokojnie przyjrzeć się krajobrazowi, by dokładnie określić, gdzie najlepiej ustawić rano statyw. Umów się z lokalnym kierowcą, aby odebrał Cię następnego ranka, dzięki czemu dotrzesz na miejsce z dużym wyprzedzeniem, by zająć dobre miejsce na długo przed pojawieniem się hord turystów.





FOTOGRAFUJ JAK ZAWODOWIEC



DYNAMICZNE ROZMYCIE

1 Jeśli podróżujesz samochodem, pociągiem lub autobusem, na pewno będziesz mijać ciekawe miejsca, ale nie zawsze będziesz mieć możliwość zatrzymania się. Nadal jednak możesz robić dobre zdjęcia krajobrazów, patrząc przez okno. Jeśli użyjesz nieco dłuższego czasu otwarcia migawki, pierwszy plan stanie się rozmyty, podczas gdy tło – takie jak góry na tym zdjęciu – pozostanie idealnie ostre. Jest to technika warta wypróbowania!



PANORAMA

2 Zdjęcie panoramiczne, idealne do pokazania rozległej sceny, nie musi być długie i wąskie. Ten obraz wulkanu Taal na Filipinach to w rzeczywistości czteroczęściowa panorama wykonana obiektywem 20 mm – nawet tak szeroki kąt nie był wystarczający, aby zmieścić całą scenę. Kluczem jest upewnienie się, że ujęcia pokrywają się w co najmniej 30%, a także zablokowanie ostrości i ustawień ekspozycji, aby były spójne.



NATURALNE RAMKI

3 Poszukaj naturalnego obramowania głównego tematu. Mogą to być gałęzie, które domkną górną część kadru, jednak nie ograniczaj się tylko do drzew. Kadruj miejskie krajobrazy z wykorzystaniem balustrad lub latarni, a nadmorskie ujęcia – z wewnątrz jaskini lub z wykorzystaniem klifów i kamieni. Jeśli jesteś na kempingu, możesz użyć wejścia do namiotu, aby podkreślić outdoorowy klimat.

eprasa.pl b8125cce9a



1 Pod słońce

Sztuczka w tym ujęciu polegała na skomponowaniu kadru tak, aby środkowa flaga łodzi znajdowała się w centrum słońca. Nigdy nie patrz bezpośrednio na słońce przez wizjer optyczny, ponieważ może to uszkodzić oczy – zamiast tego użyj podglądu na żywo na tylnym wyświetlaczu LCD aparatu.

2 Skoryguj ekspozycję

Światła mogą łatwo ulec przepaleniu. Sprawdź swoje zdjęcia i jeśli są zbyt jasne, możesz wybrać niewielką ujemną kompensację ekspozycji w trybie priorytetu przysłony lub przejąć pełną kontrolę w trybie ręcznym. Pamiętaj, aby fotografować w formacie RAW w celu uzyskania najlepszej jakości.

3 Pamiętaj o złotej godzinie

Moment tuż po wschodzie i przed zachodem słońca to czas, gdy słońce znajduje się nisko na niebie i wszystko skąpane jest w cudownie ciepłej palecie kolorów.

4 Skompresuj perspektywę

Użyj długiej ogniskowej, by wykorzystać efekt kompresji perspektywy, który sprawia, że odległe plany zdają się być znacznie bliżej siebie. Zastosowanie obiektywu 400 mm pozwoliło zamknąć w ciasnym kadrze łodzie, wzgórza i wielką ognistą kulę zachodzącego słońca.



eprasa.pl b8125cce9a

ZOSTAŃ MISTRZEM KOMPOZYCJI

KADRUJ Z GŁOWĄ

Twórz bardziej profesjonalne zdjęcia, korzystając z tych wypróbowanych technik



Jeśli jest jedna rzecz, dzięki której intuicyjnie odróżniamy dobre zdjęcie od kiepskiego, to jest to kompozycja. Niezależnie od tego, czy jest to malowniczy krajobraz, portret, studium architektoniczne czy zdjęcie dzikiej przyrody, sposób kadrowania i aranżacji ujęcia jest elementem, który ma największy wpływ na widza. Wszyscy wiemy, że smartfon świadomego fotografa uchwyci lepsze ujęcie niż aparat z najwyższej półki w rękach niedoświadczonego amatora, a to dlatego, że kompozycja jest główną bronią fotografa. Oczywiście inne czynniki, takie jak dobre oświetlenie i ostrość w odpowiednich obszarach, również odgrywają ważną rolę, ale żaden z nich nie ma znaczenia, jeśli ujęcie nie zostało odpowiednio wykadrowane. Jak powiedział kiedyś wielki Ansel Adams: "Na każdym zdjęciu są zawsze dwie osoby: fotograf i widz". Dokonując wyboru kompozycji, musisz uwzględnić obie perspektywy - skadrować ujęcie tak, aby działało na Ciebie, oraz skuteczne przekazywało zawartość kadru odbiorcy. Na kolejnych 11 stronach zamierzamy podejść do tego podstawowego tematu w nowy sposób, abyś mógł przetrawić teorię i zastosować ją w praktyce, gdy ponownie staniesz za aparatem.

SPIS TREŚCI

1 Usuń bałagan strona 57
2 Buduj kadr na bazie kształtów 58
3 Naucz się zasad... a potem je łam 60
4 Uchwyć decydujący moment 62
5 Skomponuj później 63
6 Zmień format kadrowania 64
7 Jak zmienić kompozycję po fakcie 65

1 Usuń bałagan Zachowaj prostotę kadru

Przeładowany, zabałaganiony kadr może być trudny w odbiorze, więc gdy natkniesz się na scenę, która Cię zainteresuje, zastanów się, czy na pewno ma potencjał - pomyśl jakie jej składniki przyciągnęły twoje oko i sprawiły, że chcesz sięgnąć po aparat. Zanotuj w pamięci lub zapisz te elementy, ponieważ to właśnie one powinny definiować Twoje zdjęcie. Równie ważne, jest to, co w kadrze się nie znajdzie. Podczas układania kluczowych elementów w wizjerze (więcej na ten temat na następnej stronie), należy uważnie rozejrzeć się po krawędziach. Jeśli zawarłeś w kompozycji elementy, które nie są częścią opowiadanej historii, to nie powinno ich tam być. Skadruj ciaśniej, używając zoomu lub podejdź bliżej, aby je wyeliminować. To, co wykluczasz ze sceny, jest tak samo ważne, jak to, co w niej uwzględniasz, a sprawdzanie co dzieje się na brzegach kadru jest ważnym nawykiem. Zbyt łatwo można bowiem skupić uwagę jedynie na głównych elementach i w efekcie przeoczyć wszelkie obiekty rozpraszające, które mogą wkraść się w obręb ujęcia, zakłócając prostotę kompozycji i ostatecznie zmniejszając jej odbiór.



Ta porzucona łódź, oświetlona przez światło przeświturające przez pobliskie drzewa, jest głównym składnikiem kadru, ale jest też równoważona przez potok zakręcający do morza.



2 Buduj kadr na bazie kształtów i przestrzeni

Wykorzystaj położenie, kąt widzenia oraz ogniskową obiektywu

Każda scena, na którą patrzysz, to nic innego jak zbiór kształtów stworzonych przez światło i kontrast. Dlatego właśnie malarze rozpoczynają pracę nad obrazem, zaczynając od zgrubnego zarysu tego, co widzą, a następnie tworzą kształty w jasnych i ciemnych odcieniach, aby nadać obrazowi strukturę, do której dodadzą szczegóły. My, fotografowie, nie możemy pracować w ten sam sposób, ale możemy wizualizować strukturę danej sceny, lekko mrużąc oczy, aby usunąć detale i rozważyć harmonię obiektów. Artysta może z łatwością manipulować podstawowymi kształtami, jeśli uważa, że kompozycja jest niewłaściwa, ale fotografowie muszą to robić zmieniając punkt widzenia i dobierając ogniskową. Poświęcając czas na szukanie równowagi kluczowych elementów, zaczynasz projektować swój obraz w sposób, który znacznie wykracza poza zwykłe pstryknięcie. Generalnie łatwiej jest stwierdzić, kiedy kompozycja jest zła, niż kiedy jest dobra! Gdy jest niewłaściwa, wszystkie elementy będą nieuporządkowane, a wzrok widza nie będzie wiedział, gdzie patrzeć. Twoim zadaniem jako fotografa jest poprowadzenie go w głąb kadru, nawet jeśli scena jest zatłoczona.

PRO TIP Z GÓRY CZY Z DOŁU?

Po zdefiniowaniu zarysu sceny można zacząć zastanawiać się nad szczegółami i ich umiejscowieniem w kadrze. Kluczowe będzie ustawienie kąta widzenia, czyli to czy fotografujesz z dołu czy z góry. Nie rób wszystkich zdjęć z poziomu oczu. To wygodne, ale oznacza, że wszystkie zdjęcia będą miały sztampową regularność, a chcesz przecież zaprosić widza do świata pokazanego z innej perspektywy niż ta, którą już zna. Przeanalizujmy poniższe zdjęcie krajobrazu: ujęcie po lewej jest prawdopodobnie typowym sposobem fotografowania tej sceny z pozycji stojącej. Nie ma w tym nic złego, może poza tym, że między głównym drzewem a drzewami za nim jest zbyt dużo "pustej" przestrzeni, która nie wnosi nic do kompozycji. Ale jeśli zejdziesz z aparatem niżej (po prawej), łatwo sprawisz, że scena stanie się uproszczona i bardziej uporządkowana. Najbliższe drzewo nadal jest elementem dominującym w kadrze, ale bardziej odległe uzupełniają je w mniej oczywisty sposób. W dodatku pusta przestrzeń została usunięta.





Andrew James

Włącz funkcje pomocnicze

Wykorzystaj opcje w aparacie, by kadrować skuteczniej i nie popełniać błędów



1 Użyj siatki kadrowania
Wyświetl w wizjerze lub na ekranie linie pomocnicze. Przykładowo w menu aparatu Canon, do wyboru są opcje 3x3, 6x4 lub 3x3+diag, czyli siatka 3x3 plus dwie linie biegnące po przekątnej do każdego przeciwległego rogu, przecinające się w środku kadru.



2 Siatka w wizjerze aparatu Nikon
Aby uzyskać dostęp do pomocniczych linii w wizjerze aparatu Nikon, wejdź do menu ustawień niestandardowych, wybierz Fotografowanie/Wyświetlanie, a następnie Wyświetlanie siatki wizjera. Włącz ją, aby uzyskać poziome i pionowe linie co 25%.



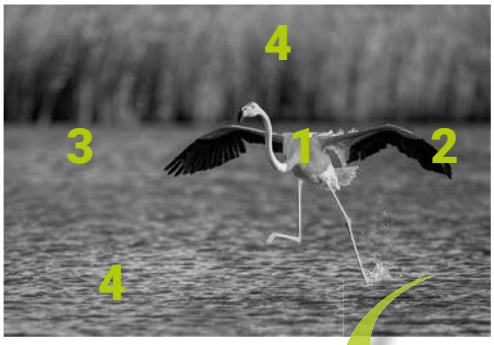
3 Elektroniczna poziomnica
Większość aparatów posiada wskaźnik poziomu, który można zobaczyć w wizjerze lub na wyświetlaczu. To przydatna funkcja, aby horyzont na zdjęciach trzymał zawsze poziom - w Nikonach podświetla się na zielono, gdy aparat jest prawiłowo ustawiony.

eprasa.pl b8125cce9a

Baw się przestrzenią

Czyli jak zrównoważyć scenę

Na zdjęciach często pojawia się oczywisty główny temat zdjęcia. Jest to typowe dla ujęć dzikiej przyrody, ale przejawia się w niemal każdym gatunku fotografii. Główny obiekt ma bezpośredni związek z tym, co znajduje się wokół niego. Pomyśl o punkcie centralnym – w tym przypadku flamingu – jako o przestrzeni pozytywnej (1). Obszar po prawej to przestrzeń pasywna (2), a strefa po lewej to przestrzeń aktywna (3). Trzciny w tle i woda na pierwszym planie to przestrzeń negatywna (4). Równoważenie wszystkich czterech elementów jest ważne, a rola odgrywana przez przestrzeń aktywną – czyli obszar, w którym obiekt może patrzeć lub się poruszać – jest krytyczna. Ogólnie rzecz biorąc, powinna ona być większa niż pasywna przestrzeń za obiektem lub negatywna powyżej i poniżej.



PRO TIP
UŻYWAJ NIEOCZYWISTEJ OGNISKOWEJ



Teleobiektyw 135 mm zapewnia inną estetykę ujęcia krajobrazu niż szerokokątne szkło

Wybór ogniskowej będzie miał ogromny wpływ na kompozycję. W przypadku obiektywu szerokokątnego wszystko, co znajduje się na pierwszym planie, będzie dominujące. Dłuższa ogniskowa zawęża perspektywę, co oznacza, że pierwszy plan jest mniej ważny, ale inne wytyczne kompozycyjne, takie jak wykorzystanie przestrzeni i pozycjonowanie, mogą stać się bardziej istotne. Dobór odpowiedniej ogniskowej to jeden z najlepszych sposobów na nadanie sensu temu, co widzimy przed sobą, i choć może się wydawać, że użycie obiektywu szerokokątnego jest oczywiste w przypadku krajobrazów, a teleobiektywu w przypadku dzikiej przyrody, to odwrócenie tego wyboru może pomóc w wykonaniu naprawdę interesujących zdjęć. Długi teleobiektyw doskonale nadaje się do wyłapywania szczegółów w krajobrazie, które przy fotografowaniu szerokokątnym będą wyglądać na małe i mniej znaczące w kadrze. Z kolei szerokokątny obiektyw w fotografowaniu dzikiej przyrody daje zupełnie inną perspektywę, która może zapewnić nowy kontekst dla fotografowanego obiektu.

Andrew James

Aktywna przestrzeń przed flamingiem jest istotnym elementem kadru, ponieważ pozostawia miejsce na ruch.

eprasa.pl b8125cce9a

3 Naucz się zasad... a potem je łam!

Wybierz między harmonią a napięciem

Analizowaliśmy już, w jaki sposób wykorzystanie aktywnej przestrzeni może zapewnić harmonię scenie, ale odwracając ten pomysł i mając więcej miejsca za głównym obiektem niż z przodu (po prawej), możemy stworzyć napięcie. Łamanie zasad w ten sposób nie zawsze zadziała, ale jeśli masz temat, który się do tego nadaje, rezultat może być skuteczny. Jednak nawet tutaj nie wszystkie zasady zostały złamane, ponieważ zastosowano inne środki kompozycyjne, aby uzyskać odpowiedni efekt. Podczas gdy pasywna przestrzeń na zdjęciu „Napięcie" ma większą wagę niż przestrzeń aktywna, naturalne kadrowanie utworzone przez czerwone rozmycie po lewej stronie i worek treningowy po prawej spaja elementy kadru razem. Natomiast na poniższym zdjęciu mamy „harmonijną" kompozycję, która nie łamie zasad przestrzeni aktywnej/pasywnej.



Aktywna przestrzeń przed bokserem jest większa niż pasywna przestrzeń za nim, co sprawia, że kompozycja ujęcia jest zgodna z zasadami.

„Harmonijne" – zasady są przestrzegane



„Napięcie" – złamane zasady

Jak korzystać z trójpodziału

Zastosuj klasyczną zasadę kompozycji, która znana jest od ponad 2500 lat

Jeśli wyobrazisz sobie siatkę 3x3, będziesz mieć cztery „mocne punkty", w których przecinają się linie, a pomysł polega na użyciu jednego z nich jako wskaźnika do pozycjonowania głównego elementu kadru. Jeśli forma sceny na to pozwala, można również umieścić drugi interesujący temat na przeciwległym mocnym punkcie, aby dodatkowo urozmaicić kadr. Ponadto każda z poziomych linii może być użyta do efektywnego ustawienia horyzontu, tak aby znajdował się w jednej trzeciej lub dwóch trzecich wysokości kadru, niezależnie od tego, czy trzymasz aparat pionowo, czy poziomo. Zasada trójpodziału, o której tu mowa, jest stara jak świat, ale zawsze działa!



Jon Adams



eprasa.pl b8125cce9a



Ten portret łamie zasady, pozostawiając mniej miejsca po aktywnej stronie, co tworzy kompozycyjny dysonans, który daje dodatkową przewagę i tak już surowemu tematowi.

Andrew James

Sekretna siła symetrii

Upewnij się, że oko widza nie ma możliwości ucieczki!

Umieszczenie fotografowanego obiektu w samym środku kadru jest często postrzegane jako dość nudne (to coś, czego zasada trójpodziału unika), ale jeśli masz wiele linii zbiegających się w tym punkcie, może to być naprawdę efektowne. Siła symetrycznego kadrowania wynika ze sposobu, w jaki przyciąga wzrok widza i prowadzi go do tematu głównego. Przy wielu zbiegających się liniach wzrok nie ma dokąd uciec, więc jest nieuchronnie wciągany w głąb kadru. Ta metoda może sprawdzać się w przypadku zarówno mocnego, jak i słabszego punktu centralnego, ale kluczem jest upewnienie się, że prowadzą do niego zbieżne linie. Bez nich otrzymasz nijaką, opartą na centralnym punkcie kompozycję.



Jon Adams

eprasa.pl b8125cce9a



Rozważ zdjęcia monochromatyczne
Jeśli robisz zdjęcia uliczne, spróbuj przekonwertować obraz na czarno-biały. Czasami rezultat może wyglądać równie dobrze co w kolorze, albo nawet lepiej.

1/640 s · f/5,6 · ISO 400

Czas jest wszystkim
Fotografowany mężczyzna był sam w kadrze, ale wyczekanie na moment, w którym obok niego pojawili się biegacze, stworzyło znacznie ciekawszą scenę.

Andrew James

4 Uchwyć decydujący moment

Zaplanuj ujęcie tak, aby pozycja obiektu budowała kompozycję

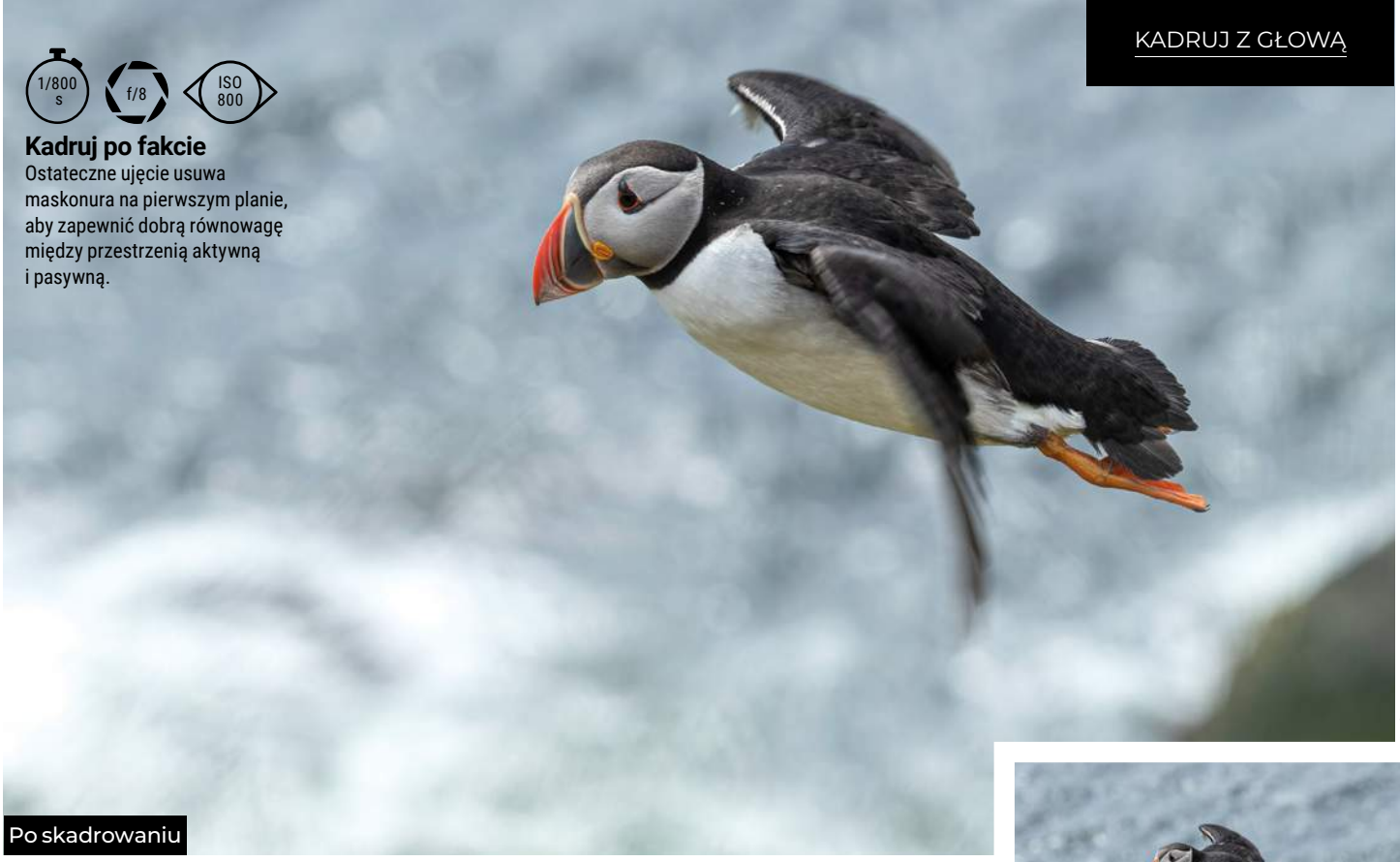
Francuski fotograf dokumentalny Henri Cartier-Bresson jest uznawany za twórcę „decydującego momentu", terminu, który stał się uosobieniem sztuki wyzwalania migawki w odpowiednim momencie. Niezależnie od rodzaju fotografii zawsze istnieje idealny moment na naciśnięcie spustu migawki, gdy wszystkie elementy na zdjęciu łączą się w harmonijną całość. Fotografie Cartier-Bressona z pewnością prezentują takie podejście, niezależnie od tego, czy główny obiekt jest ruchomy, czy względnie statyczny. Fotografując martwą naturę, możemy wprowadzać drobne poprawki tak wolno, jak chcemy, ale podczas uwieczniania sceny, nad którą nie mamy bezpośredniej kontroli, dochodzi spora dawka przewidy-wania tego, co może się wydarzyć. Z pewnością tak jest w przypadku fotografii Cartier-Bressona, a jego zdjęcia pokazują, że to ludzkie oko i szybkość umysłu są prawdziwymi mistrzami kompozycji. Podejście Cartier-Bressona można zastosować do wszystkich rodzajów fotografii, od dzikiej przyrody po śluby. Po prostu warto wizualizować idealny obraz w nadziei, że wszystkie czynniki się połączą. Świadomość zależności między tym, co widać w kadrze, a tym, co może się w nim znaleźć, pozwala szybko zareagować, aby to uchwycić. W tym scenariuszu trzeba mieć jedno oko przy wizjerze, a drugie musi być w pełni świadome tego, co dzieje się poza kadrem. Jakie jest najlepsze tło? Jak wybór przysłony i ogniskowej wpływa na obraz?

Komponuj dynamicznie
W każdej dynamicznej scenie – niezależnie od tego, czy jest to surfer, czy biegnący koń – będą momenty, w których fotografowany temat będzie wyglądał niezgrabnie lub nieporadnie. Wyzwaniem jest naciśnięcie migawki w odpowiednim momencie, aby pokazać go w najlepszym wydaniu. Ułatwieniem tego zadania będzie wykorzystanie trybu seryjnego w optymalnym momencie, a nie bezmyślne pstrykanie lub robienie pojedynczych ujęć w nadziei, że się uda.



Włączenie trybu seryjnego umożliwi wykonywanie wielu zdjęć z dużą szybkość. Na etapie edycji warto rozważyć zastosowanie zasady trójpodziału lub złotej proporcji (na zdjęciu powyżej).

eprasa.pl b8125cce9a



Kadruj po fakcie
Ostateczne ujęcie usuwa maskonura na pierwszym planie, aby zapewnić dobrą równowagę między przestrzenią aktywną i pasywną.

Andrew James

Po skadrowaniu

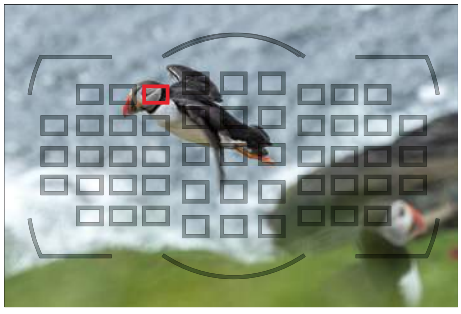


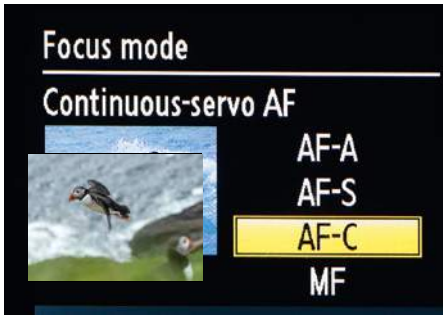
Oryginał

5 Skomponuj później

Gdy akcja jest szybka i nieprzewidywalna, skup się na celu

Podczas fotografowania szybkiej akcji, zwłaszcza gdy ruch jest nieregularny, warto nieco mniej przejmować się niuansami kompozycji w aparacie, ponieważ głównym wyzwaniem jest wówczas uchwycenie ostrego obiektu w kadrze. Nie twierdzimy, że nie można tego osiągnąć przy idealnej kompozycji w aparacie, a jedynie, że znacznie trudniej jest uzyskać precyzyjną, estetyczną kompozycję podczas śledzenia obiektu poruszającego się z dużą prędkością. Dla większości z nas wyzwaniem będzie już utrzymywanie obiektu w wizjerze tak, by system autofokusa mógł go śledzić! W takich sytuacjach sprawdza się jedno rozwiązanie, które działa bardzo dobrze, nawet jeśli nie jest tak „czyste" jak kadrowanie w aparacie. Mianowicie, jeśli pozostawisz wystarczająco dużo miejsca wokół obiektu i po prostu umieścisz go blisko środka kadru, będziesz mógł zdecydować o najlepszej kompozycji po fakcie, przycinając zdjęcie w edycji - albo podczas przetwarzania surowego pliku, albo po załadowaniu go do Photoshopa lub innej aplikacji. Wadą tej metody jest to, że kadrowanie odrzuci część oryginalnych pikseli z ujęcia, ale jeśli nie potrzebujesz pliku o maksymalnej rozdzielczości, jest to więcej niż akceptowalny kompromis dla uzyskania ostrego ujęcia w trudnych warunkach.
W przypadku tego zdjęcia maskonura (powyżej) celem było po prostu uzyskanie ostrego ujęcia ptaka ze wzorową ostrością na jego oku. Maskonury latają znacznie szybciej, niż mogłoby się wydawać, a ich ruch może być dość nieregularny, więc wybrana została szeroka grupa punktów autofokusa, a nie jeden. Dzięki ustawieniu ciągłego AF można było śledzić ruch obiektu i utrzymywać go w kadrze. To ujęcie zostało wybrane z grupy zarejestrowanej w trybie seryjnym i chociaż kompozycja ze zbyt małą aktywną przestrzenią nie jest idealna, można to naprawić za pomocą kadrowania w postprodukcji, ponieważ wokół obiektu pozostawiono wystarczająco dużo miejsca, aby móc je swobodnie przyciąć.





Zapoznaj się z ustawieniami autofokusa aparatu i dowiedz się, które grupy punktów AF będą najlepsze dla danego ujęcia. Niektóre modele wyposażone są w dynamiczny AF ze śledzeniem 3D, który zapewnia precyzyjne ustawianie ostrości, gdy obiekty poruszają się z dużą prędkością.

eprasa.pl b8125cce9a



W większości sytuacji naturalne jest kadrowanie w orientacji poziomej. Jednak wiele scen równie dobrze można pokazać w innych formatach.

Andrew James

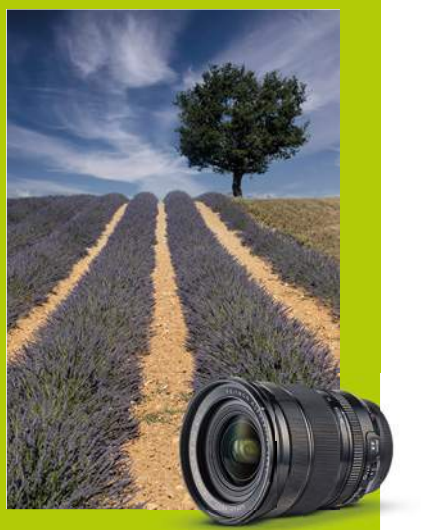
6 Zmień format kadrowania

Pamiętaj, że istnieją dwa sposoby trzymania aparatu!

Podczas kadrowania mamy tendencję do automatycznego podnoszenia aparatu i robienia zdjęć, trzymając go poziomo. To najbardziej naturalny i wygodny sposób. Ale czy zawsze najlepszy? Niektóre sceny nadają się do takiego fotografowania, ale nawet krajobrazy, dla których format poziomy wydaje się najbardziej naturalny, mogą zyskać w ujęciu pionowym. Poza tym orientacja pionowa jest dziś szczególnie popularna z racji Instagrama. Nie można więc być wobec niej obojętnym. Warto również pamiętać, że w niektórych aparatach standardowe proporcje obrazu można zmienić w menu lub dowolnie przyciąć zdjęcie później w postprodukcji. Na przykład kwadratowy kadr jest od lat używany w aparatach średnio-formatowych i jest bardzo efektowny, więc warto z nim poeksperymentować. Jeśli chcesz mieć wizualne odniesienie do tego, jak wygląda Twoja kompozycja w momencie fotografowania, zamiast zgadywać i przycinać ją do kwadratu później, wybierz kwadratowy format w aparacie. Współczynniki proporcji możesz zazwyczaj wybrać w menu aparatu. Dzięki temu zobaczysz symulację nowych proporcji na ekranie LCD lub w wizjerze. Pamiętaj tylko, że jeśli fotografujesz w formacie JPEG, aparat zapisze kwadratowy przycięty plik dokładnie tak, jak go ustawiłeś, co oznacza, że nie możesz później zmienić zdania. Bezpieczniej jest fotografować w trybie RAW. Wtedy nadal widzisz na ekranie współczynnik proporcji ustawiony w aparacie, ale po zrobieniu zdjęcia surowy plik pozostanie nietknięty, dzięki czemu można go później dowolnie przyciąć. Natomiast jeśli chcesz mieć zarówno kwadratowe zdjęcie JPEG jako odniesienie, jak i pełny surowy plik, upewnij się, że wybrałeś opcję zapisu RAW+JPEG, by na karcie pamięci mieć to samo ujęcie zapisane w obu wersjach.



Fotografuj zawsze i w pionie i w poziomie – w domu na spokojnie ocenisz, które jest lepsze.



TRZYMAJ PION

Powinieneś nabrać nawyku kadrowania scen zarówno w formacie poziomym, jak i pionowym, zwłaszcza jeśli pewnego dnia zechcesz zrobić zdjęcie na okładkę *Digital Camera Polska*! Użycie obiektywu szerokokątnego do pionowych krajobrazów jest często łatwiejsze, ponieważ pozwala na lepsze wykorzystanie elementów pierwszego planu i przyciągnięcie wzroku do głównego tematu.

eprasa.pl b8125ce9a



Chociaż oryginał był nieprawidłowo wykadrowany i źle skomponowany, udało się go naprawić dzięki opcji Transform.

Jon Adams

7 Jak zmienić kompozycję zdjęć w postprodukcji

Wykorzystaj możliwości transformacji w Photoshopie do zmiany perspektywy

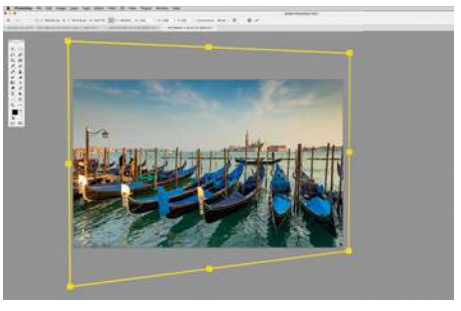
Nikt nie jest odporny na popełnianie błędów kompozycyjnych. Czasami nie jesteśmy w stanie fizycznie ustawić się w idealnej pozycji, a innym razem udaje nam się uchwycić wspaniały moment jedną ręką w biegu. Bez względu na powód, dla którego kadr nie jest idealny, istnieją pewne możliwości wprowadzenia znacznych poprawek, a nawet uzupełnienia obrazu, aby uzyskać ujęcie, które zrobiłbyś, gdyby warunki działały na Twoją korzyść. Metoda ta wykorzystuje tryb Transform w Photoshopie (inne programy graficzne również mogą oferować tę funkcję), a ponieważ piksele w obrazie zostaną powiększone i zniekształcone, ogólna rozdzielczość zdjęcia nie musi ulec zmianie. W rzeczywistości technika ta jest tak przydatna, że może się okazać, że będziesz z niej korzystać przez cały czas, aby dopracować swoje kompozycje.



1 Przejdź do trybu przekształcania
W programie Photoshop naciśnij Ctrl/Cmd+A, aby zaznaczyć zdjęcie. Następnie Ctrl/Cmd+T, aby przejść do trybu swobodnego przekształcania, aż wokół obrazu pojawi się osiem uchwytów sterujących.



2 Zmień kształt zawartości
Przytrzymaj Ctrl/Cmd, aby przejść do trybu przkształcania, i przeciągnij uchwyty narożne w dół i na zewnątrz, zgodnie z potrzebami. Staraj się po prostu lepiej rozłożyć zawartość, aby zrównoważyć kompozycję.



3 Wyprostuj obraz
Prawdopodobnie będziesz mieć nierówne poziomy i piony – wyprostuj je, naciskając Ctrl/Cmd i przeciągając rogi. Na koniec przytrzymaj Shift i przeciągnij boczne i górne/dolne uchwyty. Naciśnij Enter, aby je ustawić.

eprasa.pl b8125cce9a

Foto projekty

Kilka pomysłów na ciekawe zdjęcia do wypróbowania w te wakacje!



1 | KRAJOBRAZ

Uchwyć potęgę natury

Adam Paul Jones podpowiada, jak fotografować nadmorskie pejzaże



Jestem fotografem krajobrazowym, przyrodniczym i podróżniczym z północnej Walii. Dorastając w otoczeniu naturalnego piękna, zawsze lubiłem przebywać w górach lub gdzieś na plaży. Podczas podróży do Tanzanii około trzy lata temu zacząłem traktować fotografię znacznie poważniej i od tego czasu nie oglądam się za siebie. Teraz jestem bardzo dumny z moich zdjęć i uwielbiam krajobrazy, które nasza piękna planeta ma do zaoferowania. Szczególnie lubię fotografować o zachodzie słońca – złota godzina to coś, co zawsze staram się brać pod uwagę podczas planowania ujęcia. Fotografowanie o tej porze dnia to był największy przełom, jakiego dokonałem w mojej fotografii krajobrazowej: pożegnałem się z ostrym kontrastem w cieniach i przywitałem znacznie więcej dobrych zdjęć w moim portfolio. To ujęcie zostało zrobione, gdy słońce znajdowało się nisko nad horyzontem. Było źródłem bardzo miękkiego światła, co również sprawiło, że niebo na zdjęciu zyskało łagodniejsze tony i cienie. To magiczne światło często szybko zanika, więc koniecznie bądź na miejscu wcześniej, aby nie przegapić najlepszego oświetlenia.

Instagram: @adampauljones

eprasa.pl b8125cce9a

1 Patrz na histogram

Fotografowanie krajobrazów może często oznaczać konieczność zrównoważenia szerokiej tonacji w kadrze – od jasnego nieba po zacieniony pierwszy plan. Upewnij się, że nie prześwietlasz żadnych świateł korzystając z histogramu.

2 Poznaj menu aparatu

Warto znać ustawienia aparatu. Może się to wydawać dość oczywiste, jeśli jesteś po kolana w wodzie lub gonisz za światłem, na pewno nie chcesz tracić czasu na szukanie ustawień, przez co możesz przegapisz ujęcie.

3 Użyj filtra ND

Używaj filtrów szarych, aby móc fotografować z długim czasem naświetlania – filtr ND zmniejszy ilość światła padającego na matrycę, co pozwoli na wydłużenie czasu otwarcia migawki. Im filtr jest gęstszy, tym dłuższa może być ekspozycja.

4 Stosuj focus stacking...

Aby na zdjęciu uzyskać dużą głębię ostrości, spróbuj wykorzystać metodę focus stacking. Niektóre aparaty oferują funkcję, która łączy serię zdjęć automatycznie. Ewentualnie można połączyć pojedyncze klatki w programie do edycji takim jak Photoshop.

5 ...albo bracketing ostrości

Można powiedzieć, że bracketing ostrości to ręczny odpowiednik focus stackingu. Aparat wykonuje serię zdjęć z przesuniętym punktem ostrości, które potem można połączyć, aby uzyskać większą głębię ostrości niż w przypadku pojedynczego zdjęcia.



Adam Paul Jones

eprasa.pl b8125cce9a

2 | PODRÓŻE

Wakacyjne wyzwania

Alistair Campbell przedstawia kilka swoich sposobów na oryginalne zdjęcia z wakacji

Fotografia podróżnicza przybiera różne formy – od fotografowania tętniących życiem miejsc turystycznych po spędzanie czasu na robieniu zdjęć kultowych krajobrazów. Gatunek ten jest najściślej powiązany z fotografią uliczną, bo jak określić fotografowanie krótkiego momentu, w którym dwoje przyjaciół rozmawia przed kawiarnią, lub intrygującego lokalnego pojazdu przejeżdżającego ulicą. Trudność w fotografii podróżniczej polega na tym, aby zawsze być gotowym – to, co wydaje się błahą chwilą, może stać się nagradzaną fotografią dokumentalną. Pewne jest jedno: zdjęcia z podróży zapewnią wizualne wspomnienia na wiele lat, nawet jeśli w tamtym momencie nie zdawałeś sobie z tego sprawy. Przy wyborze sprzętu potrzebnego do fotografowania w terenie warto postawić na prostotę – wystarczy jeden aparat i jeden obiektyw. Staram się, aby mój zestaw był lekki, aby uniknąć dodatkowego ciężaru w walizce, ale także po to, by w pełni zaangażować się w to, co fotografuję, a nie w to, czym to robię. Nie lubię też nosić torby z aparatem, gdy spaceruję – wystarczy mi zwykły pasek na szyję lub ramię z zapasową baterią w kieszeni. To kwestia osobistych preferencji, ale dla mnie optymalne ogniskowe w aparacie z pełnoklatkowym sensorem mieszczą się w zakresie 35–85 mm. Według mnie 50 mm jest idealne!



Getty/Matteo Colombo





Zrezygnuj z torby

Alternatywą dla torby z aparatem lub plecaka jest pasek na ramię, który pozwala wygodnie nosić aparat. Inną opcją jest uchwyt mocowany na pasku.

eprasa.pl b8125cce9a



Zejdź z turystycznych szlaków, aby uchwycić niepowtarzalne zdjęcia, które zrobią wrażenie na rodzinie i przyjaciołach.

1/500 s

f/5,6

ISO 100

eprasa.pl b8125cce9a

Pięć sposobów na robienie świetnych zdjęć w podróży

1 Po prostu zacznij fotografować

Rzadko wybieram się na wakacje w to samo miejsce dwa razy, więc po prostu robię zdjęcia od momentu lądowania samolotu. To nie jest czas na martwienie się o zapisywanie danych na karcie SD, więc niech liczy się każda chwila.



2 Zapoznaj się z miejscem

Postaraj się dowiedzieć, gdzie chodzą miejscowi i zanurz się w ich kulturze. Zawsze naświetlaj najjaśniejsze części kadru – niektóre ciemniejsze obiekty wyglądają znacznie lepiej niż rozjaśnione światła dominujące w tle zdjęć. Jeśli nie fotografujesz w trybie ręcznym, możesz bezpiecznie użyć kompensacji ekspozycji.



3 Eksperymentuj z czasami migawki

Podczas podróży znalazłem się w autobusie podmiejskim z pracownikami hotelu. Ustawiłem czas ekspozycji na 1/4 s i pozwoliłem rozklekotanemu autobusowi robić swoje. Zastosowanie kilku technicznych sztuczek i pomysłowe fotografowanie może wnieść ciekawy element do opowiadanej historii.



Mike Harris

Szukaj wyjątkowych okazji, takich jak wyroby ściśle związane z odwiedzanym krajem. Uchwyć odważne kształty i kolory, które się wyróżniają.

4 Wstań wcześnie

Jest coś wyjątkowego w oglądaniu budzącego się miasta. Zyskasz trochę czasu na samotne zwiedzanie ulic i rozmowę z mieszkańcami. Przy okazji możesz zebrać przydatne informacje na temat mniej znanych miejsc do fotografowania.



5 Bądź czujny

Noś aparat na szyi lub na pasku na nadgarstku tak, abyś mógł go w razie potrzeby natychmiast użyć. Pozostaw go włączonym, z usta-wionym ISO Auto i bezpiecznym minimalnym czasem otwarcia migawki.

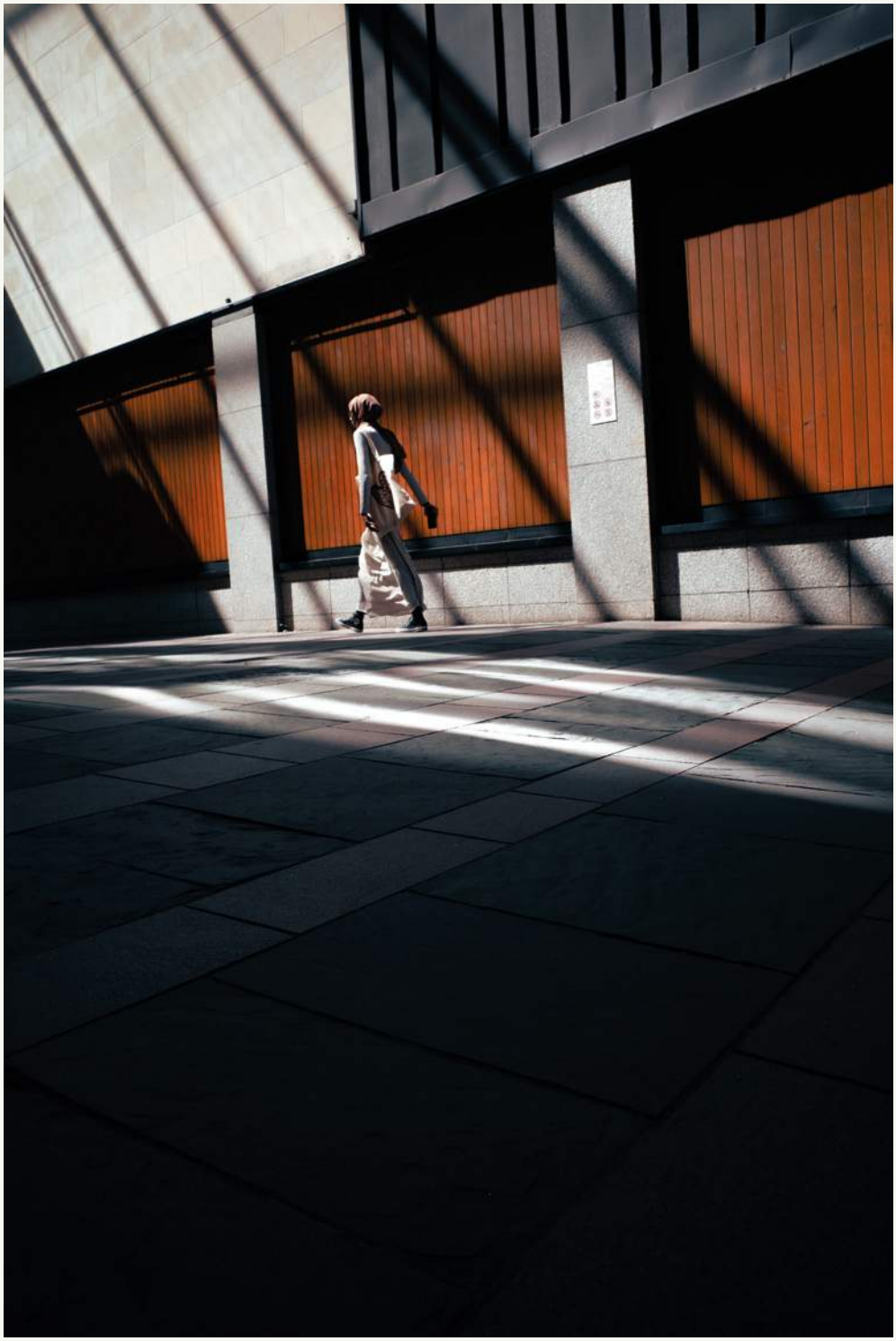


cyfrowa.pl b8125cce9a

Poluj na cień

Darren Ridgway podpowiada, jak fotografować ulice

Mieszkam w Bristolu, więc naturalnie to właśnie tam spędzam większość czasu na robieniu zdjęć. W ciągu ostatnich kilku lat miałem szczęście odbyć kilka podróży do innych miast w Europie (Como, Genewa, Montreux, Béziers i Spira), aby rozwinąć swoje umiejętności fotograficzne. Fotografia uliczna to bardzo szeroki gatunek fotografii: spacerujesz po miejscach publicznych z aparatem i robisz zdjęcia wszystkiego, co uznasz za interesujące. Ta dziedzina jest dostępna dla każdego, kto posiada jakikolwiek aparat fotograficzny, co sprawia, że jest to świetny sposób na doskonalenie umiejętności fotograficznych. Z drugiej strony to jednak zdecydowanie jedna z trudniejszych form fotografii pod względem ogólnych umiejętności. Wejście do zatłoczonego centrum miasta może być dość onieśmielające i przytłaczające. Sposobem na przezwyciężenie tego jest znalezienie ławki lub miejsca, w którym można spokojnie usiąść. Następnie, we własnym tempie, po prostu zacznij fotografować. Zanim się zorientujesz, pochłonie Cię to bez reszty.
Instagram: @darren_ridgway



Darren Ridgway



Uliczny spryt

Kiedy fotografuję, zwykle ustawiam aparat w trybie priorytetu przysłony, z minimalnym czasem otwarcia migawki 1/250 s, aby uchwycić szybko poruszające się obiekty, i automatyczną czułością ustawioną na ISO 6400. Jeśli chodzi o przysłonę, zwykle nie schodzę poniżej f/4, chyba że robię zdjęcia w bardzo słabych warunkach oświetleniowych. Jednym z moich ulubionych aparatów do fotografii ulicznej jest Ricoh GR III Street Edition, który z łatwością mieści się w kieszeni, więc noszę go ze sobą wszędzie.



Ricoh GR III Street Edition

Kupiłem Ricoh wyłącznie jako mały kieszonkowy aparat, ale oferuje przy tym niesamowitą jakość obrazu dzięki dużej matrycy APS-C o rozdzielczości 24 Mp.





Getty

TOP TIP

Bez nieostrości

Cały budynek powinien być ostry na zdjęciu, więc przymknij przysłonę do f/11, aby uzyskać dużą głębię strości.

4 | ARCHITEKTURA

Spójrz w górę

Uchwyć oszałamiającą architekturę pod różnymi kątami, aby uzyskać profesjonalne zdjęcia

Miasta są pełne wspaniałej architektury – od czystych nowoczesnych konstrukcji po klasyczne stare budynki. Jeśli chodzi o fotografię architektury, istnieje wiele różnych podejść, ale zawsze można wypracować swój własny styl. Zanim zaczniesz fotografować, obejrzyj budynek ze wszystkich stron i sprawdź dostępne kąty widzenia. Warto następnie umieścić aparat na statywie. Jeśli chcesz uzyskać abstrakcyjne ujęcie, możesz podejść bliżej i spojrzeć na budynek z dołu, by pokazać go na tle nieba. Należy również wziąć pod uwagę charakter światła i jego wpływ na efekt końcowy. Silne cienie mogą rozpraszać uwagę, ale możesz je wykorzystać na swoją korzyść, jeśli chcesz stworzyć abstrakcyjne ujęcie.

Jak kreatywnie uchwycić architekturę



1 Podstawowe ustawienia

Aby uzyskać najlepsze rezultaty, użyj obiektywu szerokokątnego i fotografuj ze statywu. Przełącz aparat w tryb manualny, by mieć pełną kontrolę nad ekspozycją. Jeśli aparat jest wyposażony w odchylany wyświetlacz, może się przydać podczas fotografowania pod niewygodnym kątem.



2 Spróbuj spowolnić czas

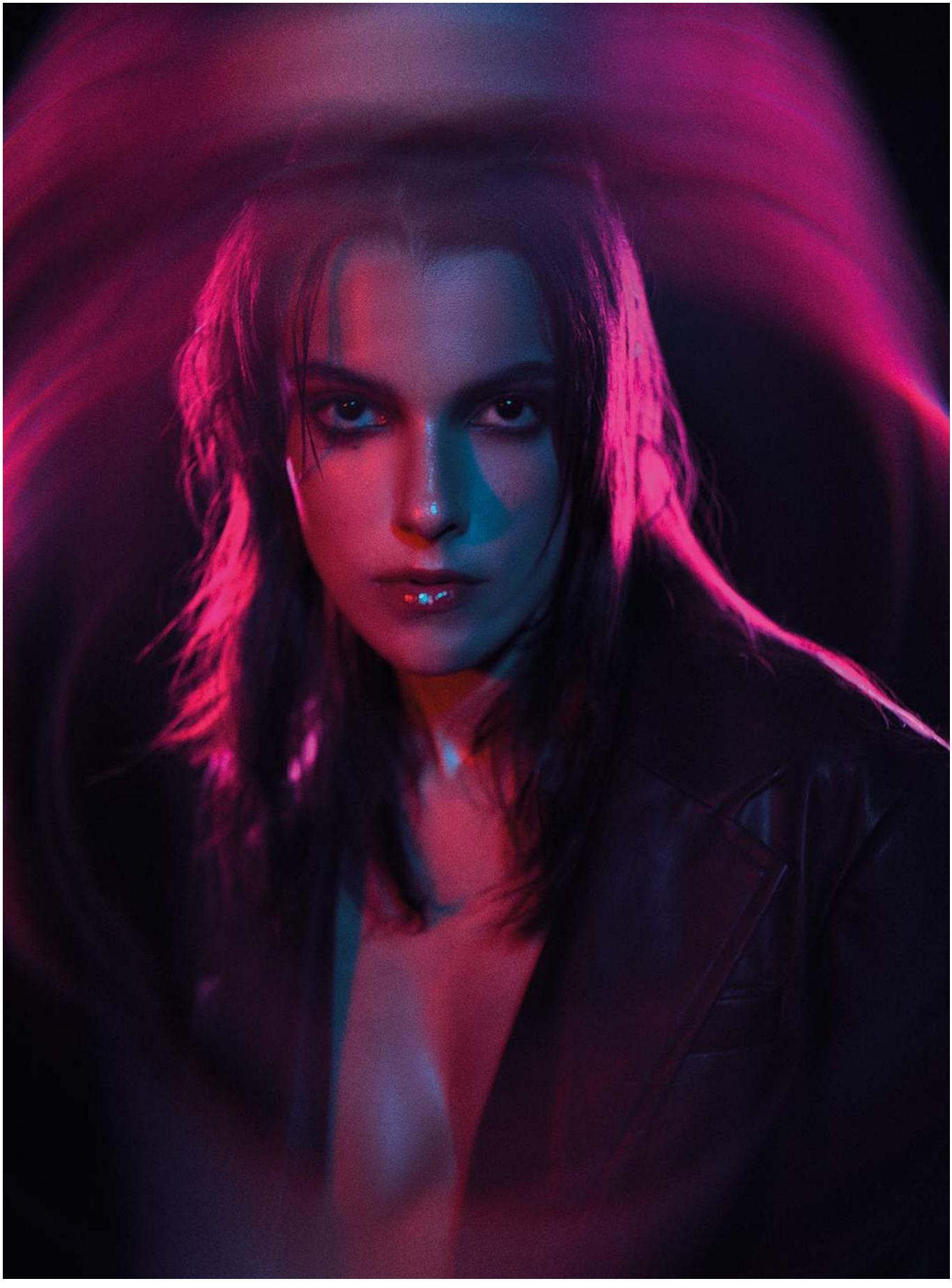
Fotografowanie w pochmurny dzień może przynieść lepsze efekty, jeśli wybierzesz dłuższy czas otwarcia migawki. Zwiększy to zainteresowanie niebem i stworzy bardziej abstrakcyjny efekt. Jeśli chcesz skrócić czas otwarcia migawki w świetle dziennym, załóż na obiektyw neutralny filtr szary.



3 Fotografuj w trybie mono

Aparaty oferują ustawienie stylu obrazu monochromatycznego, którego można użyć do wizualizacji końcowego efektu. W przypadku fotografowania w RAW-ie i tak konieczne będzie przekonwertowanie obrazu na czarno-biały na etapie edycji. Użyj poszczególnych kanałów kolorów w celu wzmocnienia tonów i kontrastu.

eprasa.pl b8125cce9a



eprasa.pl b8125cce9a



Możecie skorzystać z tzw. różdżki, czyli wielościennego kryształu, który przykładacie do przedniej soczewki



Szymon Boczek

Fotograf modowy i portretowy, wykładowca Akademii Fotografii. Wychodzi z założenia, że poznawszy wszystkie zasady fotografii, można je świadomie łamać. W jego bardzo różnorodnym stylu można zobaczyć słabość do światła, które zawsze jest u niego najbardziej dopracowanym i przemyślanym elementem zdjęcia. www.szymonboczek.com

KREATYWNIE

Symfonia światła

Jak wykorzystać filtry efektowe w fotografii portretowej

Jako fotograf specjalizujący się w portrecie często poszukuję kreatywnych sposobów na dodanie wyjątkowego charakteru moim zdjęciom. Portret, pomimo swojej popularności, pozostawia nieskończone pole do popisu. Każdy model to niepowtarzalna historia. Do tego dochodzi technika, koncepcja, talent i wiele innych czynników. Ogranicza nas tylko własna wyobraźnia.

Wśród narzędzi, które lubię wykorzystywać podczas pracy, są filtry efektowe wykonane z grubego szkła o różnych kątach załamania szlifu. Filtry te mają zdolność zwielokrotniania, zmiękczania lub zniekształcania obrazu, a do tego są umieszczone w obrotowych oprawach lub na zewnętrznym uchwycie, co pozwala używać ich praktycznie z każdym obiektywem. Chciałbym dziś podzielić się z Wami doświadczeniami z sesji, w której filtry zagrały główną rolę. Pominę kwestie sprzętowe dotyczące aparatu i obiektywu, ponieważ filtry możecie zakupić w praktycznie każdej dostępnej na rynku średnicy, a w przypadku używania bardzo małych aparatów możecie skorzystać z filtrów na uchwycie lub z tzw. różdżki, czyli wielościennego kryształu, który przykładacie do przedniej soczewki. Ważniejsze dla uzyskania oryginalnych efektów jest źródło światła, dlatego napiszę o nim więcej. Korzystałem z lamp

eprasa.pl b8125cce9a



studyjnych, lecz nie używałem ich jako lamp błyskowych, a po prostu w trybie światła modelującego. Silne światło pilotujące nieraz już służyło mi za główne źródło oświetlenia podczas wielu moich sesji. Zabarwiłem je za pomocą kolorowej przezroczystej folii, dobierając kolory na zasadzie harmonii. Bardzo pomocnym narzędziem w tym zakresie jest Adobe Color Wheel, które pomoże Wam zharmonizować kolorystykę Waszych zdjęć – zarówno na etapie fotografowania, jak i obróbki. Jako dodatkowe źródła światła posłużyły mi miecze świetlne LED, których barwę możecie płynnie zmieniać. Światło z mieczy jest o wiele słabsze, dlatego skorzystałem z pomocy asystentki, która operowała światłem dookoła twarzy modelki. Oczywiście Wy możecie użyć dowolnego innego źródła światła, jak chociażby neony, światła witryn sklepowych, lampki choinkowe itd.

Podczas sesji korzystałem z całej gamy ciekawych filtrów, które często zmieniałem, aby w pełni wykorzystać każdy stworzony przeze mnie schemat oświetlenia. Jednym z moich ulubionych był m.in. filtr rysujący okrągłe halo wokół postaci (widoczny powyżej). Filtr tworzy mistyczną aurę wokół centrum kadru, dodając zdjęciu onirycznośći. Innymi idealnymi narzędziami do stworzenia niezwykłych efektów są filtry zwielokrotniające. Powielenie postaci stwarza wrażenie uporządkowania, organiczności, a czasami też symetrii i równowagi. Świetnym akcesorium jest także różdżka – wielokątny kryształ szkła z opalizującą powierzchnią, który nie tylko zwielokrotnia obraz, lecz także rozszczepia światło na tysiące barw. Trzymając różdżkę przed obiektywem i operując nią delikatnie w różnych kierunkach, mogłem wprowadzić dodatkowe efekty świetlne i kolory do zdjęć. To pozwoliło mi na tworzenie abstrakcyjnych kompozycji, niemożliwych do uzyskania przy pomocy filtrów osadzonych na stałę w oprawie.

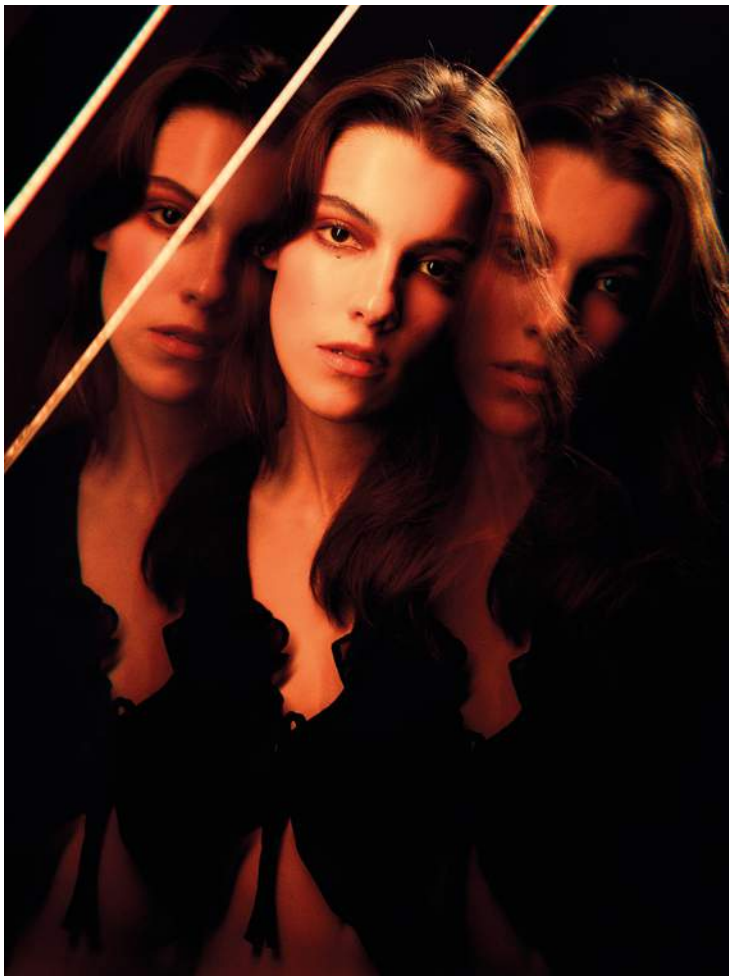
Eksperymentowanie z filtrami to niesamowicie satysfakcjonujące doświadczenie dla każdego fotografa. Daje nam możliwość wciągnięcia widza w naszą wizję artystyczną i stworzenia niepowtarzalnych, pełnych wyrazu obrazów. Zachęcam Was do samodzielnego eksplorowania różnych ich rodzajów, eksperymentowania z kątami załamania światła i odkrywania nieskończonych możliwości, jakie oferują. Niech fotografia będzie nie tylko sztuką, lecz także dobrą zabawą!



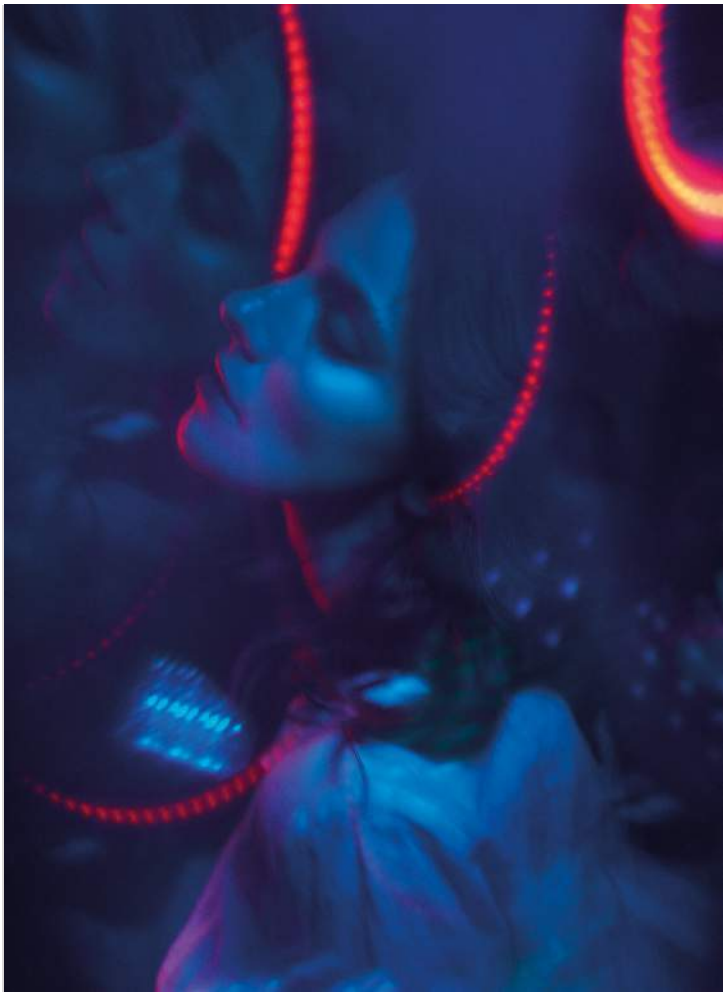


Używam całej gamy filtrów, które często zmieniam, by wykorzystać każdy schemat oświetlenia

eprasa.pl b8125cce9a









eprasa.pl b8125cce9a



CRAIG WHITEHEAD

Uważne oko, miłość do tekstur, rytmu, kolorów, światłocienia. Craig Whitehead, fotograf uliczny z Cambridge, opowiada o swoich inspiracjach, ulubionym sprzęcie oraz podejściu do obrazów generowanych z pomocą AI.

Tekst: Julia Kaczorowska


GODIVA





Craig Whitehead

Znany też jako Sixstreetunder. Z wykształcenia jest ilustratorem, a jego prace skupiają się na świetle, kolorze i kształtach. Whitehead codziennie dzieli się swoimi treściami z zaangażowaną publicznością w mediach społecznościowych oraz przekazuje swoją wiedzę początkującym fotografom ulicznym podczas indywidualnych sesji i warsztatów.
www.sixstreetunder.com
ig: sixstreetunder

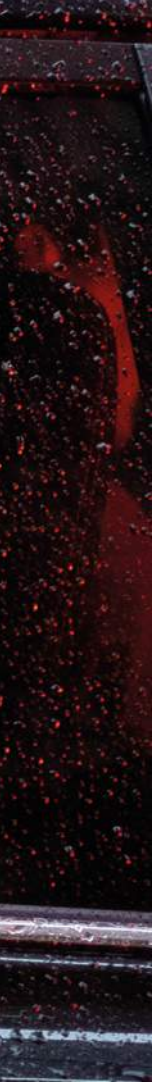
Co najbardziej pociąga Cię w fotografii?
Jej natychmiastowość. Nie mam cierpliwości, żeby pracować nad każdym pojedynczym obrazem tyle czasu, ile tego wymaga grafika czy ilustracja, tylko po to, żeby pod koniec uznać, że efekt mnie nie zadowala. W fotografii ulicznej większość czasu spędzonego na ulicy splata się z codziennymi czynnościami i nie zabiera dodatkowego czasu.

Wiele Twoich zdjęć wygląda jak idealnie wyczekany moment. Często wracasz w to samo miejsce?
Powiedziałbym, że niemalże nie ma szans, żeby pierwsze zdjęcie z serii było tym udanym. To bardzo rzadkie, a jeżeli się zdarzy, zwykle jest dziełem przypadku. Moje najlepsze zdjęcia są efektem rozmyślania nad kompozycją oraz kolorami w kadrze. Często wielokrotnie wracam w to samo miejsce. Wolę też spędzić w jakimś miejscu pięć minut i wracać tam codziennie, niż spędzić tam parę godzin za jednym razem. To pozwala też doświadczyć różnego światła o każdej porze, bez poświęcenia całego dnia na oczekiwanie na moment, który może nigdy nie nadejść.

Czy studiowanie ilustracji mocno wpłynęło na Twoją fotografię?
Bardzo! Moje studia miały wpływ na to, jak postrzegam kształty, tekstury, kolory, warstwy i cienie. Ma to też związek z metodą, z jaką pracowałem jako ilustrator. Moje prace były rysowane na kalce, a następnie skanowane. Końcowy wynik często miał taką głębię ostrości, jakbym sfotografował mały model.

Czytałam, że często fotografujesz podczas przerwy na lunch lub przed pracą i po niej. Zawsze chętnie wychodzisz z aparatem, czy czasami potrzebujesz dodatkowej motywacji?
Na początkowym etapie byłem bardzo zmotywowany i fotografowałem codziennie, poświęcałem temu każdy poranek i każdą przerwę w pracy. Potem trochę zwolniłem, nie nakładam na siebie już takiej presji, by fotografować każdego dnia, trudniej też jest mi się zmotywować. Nie ma w tym natomiast nic złego, akceptuję to, że proces twórczy to fale. Gdybym się z tym nie pogodził i robił coś na siłę, szybko pojawiłoby się wypalenie.

eprasa.pl b8125cce9a









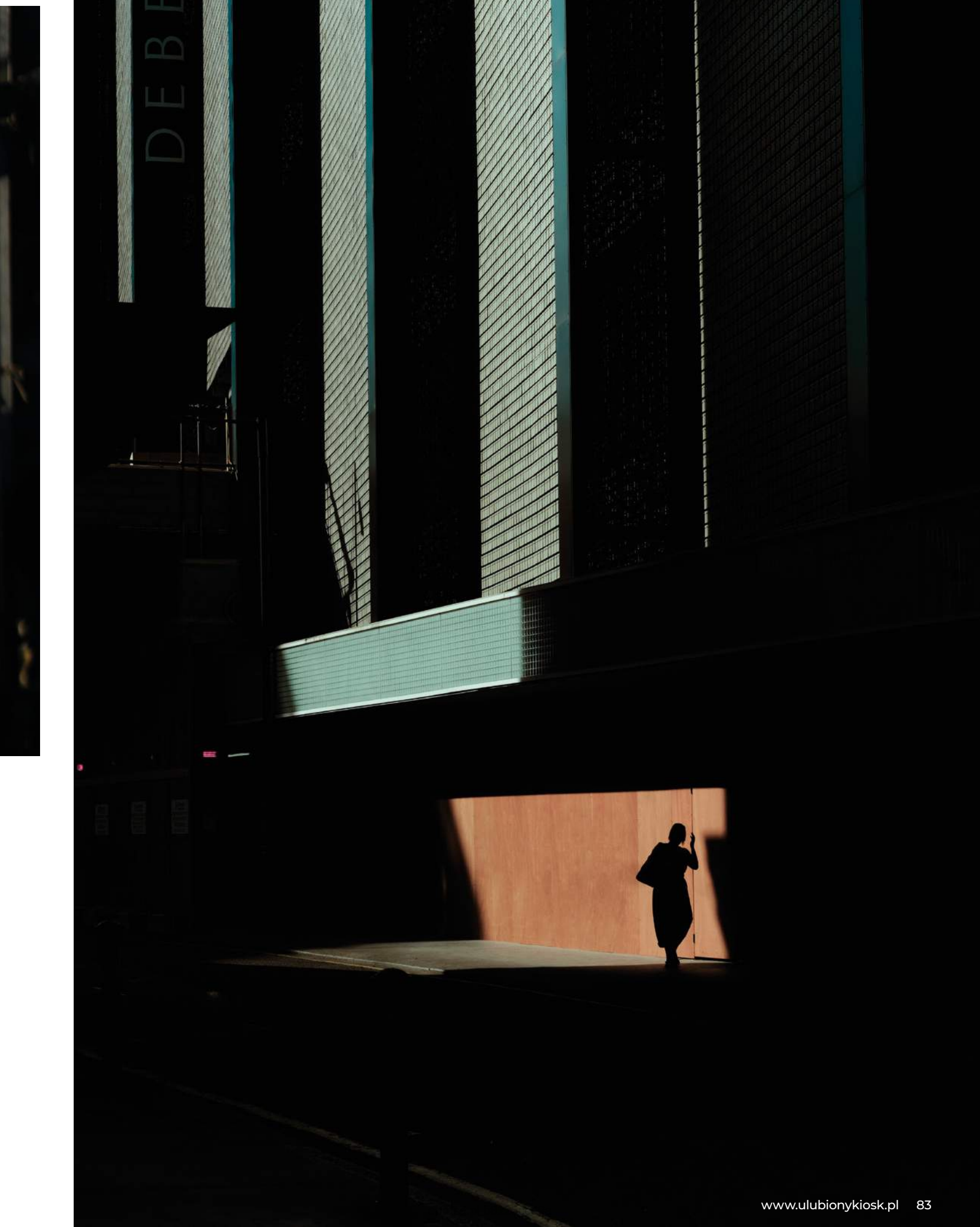
Nie oglądam samej fotografii ulicznej, uważam, że warto czerpać ze zdjęć i sztuki z innych dziedzin

Powiedziałeś: „Staram się jak najczęściej zasłaniać twarze, ponieważ mogą one odwrócić uwagę od elementów, które naprawdę mnie interesują". Czy to jest główny powód, czy dochodzi do tego też skomplikowana dziś kwestia publikacji wizerunku?
To kwestia szczęśliwego przypadku. Od bardzo dawna starałem się, by w większości moich zdjęć nie było widocznych twarzy. Fotografowałem w ten sposób, w zasadzie zanim pojawiła się jakakolwiek możliwość zarabiania na mojej fotografii ulicznej. Z czasem okazało się, że zaletą pracy w ten sposób jest to, że można sprzedawać o wiele więcej prac, i że dzięki temu mogę wykonywać projekty komercyjne, które chcą czerpać z fotografii ulicznej.

Zauważyłam, że masz fetysz kapeluszy.
To wynika z mojej miłości do Saula Leitera, Ernsta Haasa i wszystkich starych mistrzów. Powiedziałbym, że to próba uchwycenia magii okresu, w którym oni fotografowali. Teraz jednak zdecydowanie rzadziej gonię za kapeluszami, a kiedy znajduję jakiś ponadczasowy element do sfotografowania, staram się dołączyć jeszcze coś, co osadzi kadr w epoce i czasie.

Często oglądasz prace innych fotografów?
Zdecydowanie! Kocham fotoksiążki. Nie oglądam samej fotografii ulicznej, uważam, że warto czerpać ze zdjęć i sztuki z innych dziedzin. To kluczowy element, jeżeli chcemy się rozwijać – świadomość, że jest tyle świetnych dzieł, przypomina mi, jak jeszcze daleko mi do tego poziomu.

eprasa.pl b8125cce9a





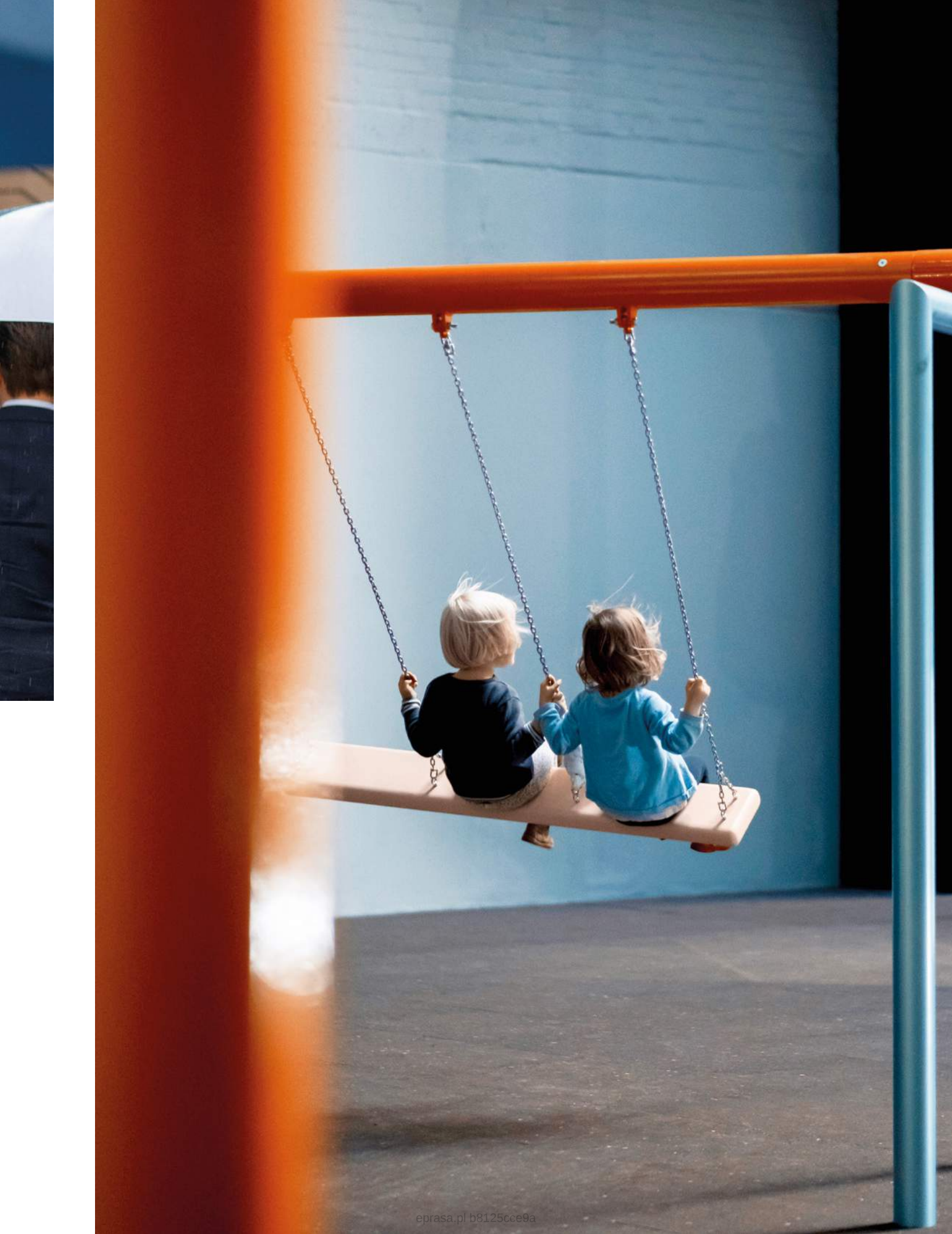
AI z pewnością zakłóci fotografię stockową i produktową, ale z fotografią uliczną jest inaczej

Czy umiesz sobie wyobrazić współczesnego fotografa, który nie jest obecny w social mediach?
To nie byłoby niemożliwe, ale zdecydowanie byłoby trudne. Taki twórca musiałby bardzo polegać na umiejętnościach, których mi osobiście brakuje. Niektórzy ludzie mają wrodzony dar networkingu, nawiązują wartościowe znajomości wszędzie, gdzie się pojawią. To coś, w czym ja nie jestem dobry – i to chyba dość częste wśród fotografów ulicznych.

Na swoim Twitterze opublikowałeś serię „zdjęć", w rzeczywistości wykonanych w grach komputerowych Red Dead Redemption oraz Spider-Man. Wiele osób nabrało się, myśląc, że to prawdziwe fotografie. Co prawda to trochę inne medium, ale pojawia mi się tu pytanie o obrazy generowane przez sztuczną inteligencję. Co Twoim zdaniem oznaczają one dla fotografii?
Myślę, że to zaledwie jeden z przystanków na długiej drodze nowych technologii. Obrazy AI są stosunkowo nowe i teraz ludzie głównie używają ich do czegoś, co sami mogą zrobić. Moim zdaniem wykorzystanie ich do zrobienia czegoś, czego my nie jesteśmy w stanie wykonać lub co przychodzi nam z trudnością, jest znacznie lepszym sposobem. Widzę sens używania AI na przykład do generowania elementów, które następnie można wykorzystać w innych rodzajach sztuki cyfrowej. Wyobrażasz sobie jakieś przedmioty, generujesz je i składasz je metodą kolażu – to lepsze rozwiązanie niż przeglądanie miliona czasopism lub zdjęć w Google'u w poszukiwaniu odpowiednich elementów. AI z pewnością zakłóci fotografię stockową i produktową, ale z fotografią uliczną jest inaczej. Ogromna część wartości świetnego zdjęcia ulicznego polega na tym, że ten moment w ogóle się wydarzył w rzeczywistości i ktoś uważny był tam z aparatem, aby go uchwycić. Jeśli wygenerujesz taki obraz w komputerze, nie ma już tej wartości.

Radzisz: „Znajdź sprzęt, o którym w ogóle nie musisz myśleć". Udało Ci się taki znaleźć?
Tak! Długo używałem Fujifilm X-Pro2 i kocham ten aparat, wciąż jest moim ulubionym. Aktualnie fotografuję Sony, jest w porządku, ale

eprasa.pl b8125cce9a



eprasa.pl b8125cce9a





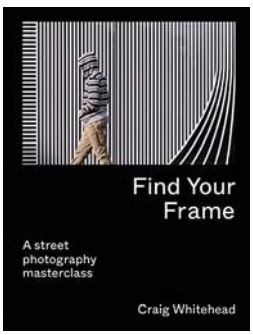


eprasa.pl b8125cce9a

ergonomia oraz korpus w stylu aparatu dalmierzowego Fujifilm pasuje do mnie i fotografii ulicznej bardziej, tak więc bardzo prawdopodobne, że wrócę do tego systemu, jeżeli w pewnym momencie pojawi się nowy X-Pro.

Co podpowiedziałbyś fotografowi ulicznemu?
Rób więcej interesujących rzeczy w swoim życiu, a będziesz robił lepsze zdjęcia. Nie musisz znajdować specjalnego czasu na zdjęcia uliczne, jeżeli tylko będziesz więcej podróżował, chodził na więcej wystaw, odkrywał nowe miejsca, wychodził z domu wcześniej i po prostu zawsze miał ze sobą aparat.

Dziękuję za rozmowę.



Do sprzedaży trafiła właśnie pierwsza książka Craiga *Find Your Frame: A Street Photography Masterclass*. Zamów swój egzemplarz na www.geni.us/FindYourFrame.



eprasa.pl b8125cce9a

KAMIL KOTARBA

Okładki kolorowych magazynów, sesje z celebrytami, kampanie reklamowe... O przenikaniu się różnych dziedzin sztuki w fotografii modowej, ekscytacji sztuczną inteligencją, a także o (nie)byciu dinozaurem rozmawiamy z Kamilem Kotarbą

Tekst: Julia Kaczorowska



Kamil Kotarba

Kamil to fotograf z doświadczeniem art directora. Umiejętnie łączy pracę komercyjną i własną działalność artystyczną. Absolwent ASP w Warszawie oraz Warszawskiej Szkoły Filmowej. Ma na swoim koncie kilka nagród KTR, w tym złoto i srebro w 2021 roku. Publikował w takich tytułach jak *Vogue Polska, Elle Polska, Glamour Polska, K MAG, USTA, Huffington Post Arts and Culture*. Do jego klientów należą m.in. H&M, Puma, Coca-Cola, La Mania, L37, Vitkac. Miłośnik spania i dobrego jedzenia.

www.kamilkotarba.com
ig: kamilkotarba

Cześć, miłośniku spania i jedzenia. Co ostatnio smacznego jadłeś?
Ostatnio byłem na krótkich wakacjach w Barcelonie i jadłem tam doskonałą pizzę z kremową stracciatellą, pomidorkami i pesto bazyliowym. Pycha! A zaraz zjem ciastko z gruszką i czekoladą.

Piszesz na swojej stronie, że Twoje prace nie są zdominowane przez żaden styl wizualny, że to raczej konceptualna eksploracja. Co teraz eksplorujesz?
Nigdy nie eksploruję tylko jednej rzeczy. Dla mnie styl to szerokie pojęcie. Wydaje mi się, że znalezienie sobie jednego patentu wizualnego na zdjęcia byłoby trochę zbyt proste, a wręcz nudne w dłuższej perspektywie. Jak mam ochotę zrobić superwystudiowaną sesję ze skomplikowanym oświetleniem, to robię, a na drugi dzień zdjęcia z fleszem prosto z aparatu. Oczywiście mam jakieś „swoje rzeczy", które mnie pociągają, ale ważna jest dla mnie różnorodność stylistyczna.

A jakie są te „Twoje rzeczy", które lubisz najbardziej?
Najbardziej lubię sesje, na których mogę sobie powymyślać. Takie, gdzie pracę zaczynam od koncepcji i mam całkiem wolną rękę. Przeważnie zdarza się to w projektach typowo personalnych, czasem na sesjach modowych, choć te zwykle mają pewne ograniczenia. Czasami mam to szczęście, że w kampaniach reklamowych uda mi się przemycić trochę od siebie, jednak zawsze jest to jakaś odpowiedź na brief klienta. Taki projekt, który bardzo lubię, to kalendarz dla Gaga Models sprzed dwóch lat. To był charytatywny kalendarz na rzecz Centrum Praw Kobiet i dostałem wtedy totalnie wolną rękę, jedynym wymogiem było zaangażowanie modelek z tej agencji. Do tego projektu wykorzystałem lokację, na którą zwróciłem uwagę już rok wcześniej – park rozrywki pod Warszawą.

Często Ci się zdarza, że wypatrujesz sobie jakąś lokację z wyprzedzeniem?
Nie aż tak często, ale na pewno będąc gdzieś, zwracam uwagę na to, czy miejsce jest odpowiednie na zdjęcia. Niektóre przestrzenie zapamiętuję, ale nie mam notatnika z taką listą lokacji.

A jak to się stało, że znalazłeś się w tej branży?
To była dość długa droga. Tak naprawdę zacząłem interesować się fotografią jeszcze

eprasa.pl b8125cce9a



BUM / personal project



W modzie lubię właśnie mnogość opcji, to, że jest szerokie pole do popisu

w gimnazjum i wtedy mieszało się to z moim zainteresowaniem projektowaniem graficznym. Kiedyś kupowałem magazyn CD Action, a na jednej z płyt był dołączony program do grafiki rastrowej. Zacząłem się tym bawić, oglądać tutoriale. Świat wizualny zawsze był gdzieś blisko mnie. Mieszkałem wtedy w Nowym Wiśniczu i poszedłem tam do liceum plastycznego, ale nie na kierunek fotograficzny ani graficzny, tylko na tkaninę artystyczną – trochę z braku innego wyboru, bo po prostu wolałem to od renowacji elementów architektury czy ceramiki. Na moim kierunku byli profesorowie, którzy byli otwarci też na inne działania, w tym fotografię i grafikę. Pozdrawiam Państwa Dominiaków. Miałem przedmioty takie jak rysunek, malarstwo, rzeźba, co dawało mi szansę na artystyczny i wizualny rozwój. W modzie lubię właśnie taką mnogość opcji, to, że jest szerokie pole do popisu. Moje pierwsze zdjęcia modowe były półamatorskie, szukałem ekip na własną rękę, korzystałem z MaxModels.

Jak trafiłeś do Warszawy?
Poprzez grafikę. Pojawiła się oferta pracy w agencji, która mnie zainteresowała. Wysłałem zgłoszenie i po 5 minutach dostałem telefon, że zapraszają mnie na rozmowę. Chyba potrzebowali kogoś szybko zatrudnić. *(śmiech)* Pojechałem na rozmowę i dostałem pracę. Miałem 20 czy 21 lat, przeprowadzka do Warszawy była dużą decyzją, ale chciałem wykorzystać tę szansę. I tak pracowałem w agencji reklamowej, studiowałem zaocznie w Warszawskiej Szkole Filmowej na fotografii, a potem trafiłem na magisterkę na ASP, na sztukę mediów i to były już dzienne studia. To była cudowna odskocznia po tej agencyjnej pracy – popracowałem i postanowiłem, że czas na przerwę, teraz sobie postudiuję. Trochę odwrotna kolejność niż zwykle.

Czy te studia miały dla Ciebie wartość techniczną, praktyczną, czy bardziej chodziło o znajomości i fajny czas?
Te studia traktowałem artystyczno-rozwojowo. Poznałem też tam

eprasa.pl b8125cce9a



Kampania dla L37

„Chujowa Pani Domu"

eprasa.pl b8125cce9a





Monika Brodka dla KMAG

Zdarza mi się wykorzystywać obrazy wygenerowane przez AI do stworzenia moodboardu

sporo fajnych ludzi. Warsztat fotograficzny na tym etapie miałem już mocno opanowany, zresztą technika to według mnie najprostsza rzecz w fotografii. Na ASP mogłem sobie sam wybrać pracownię, wykładowców. Dominującą była dla mnie oczywiście pracownia fotograficzna u profesora Prota Jarnuszkiewicza, ale miałem też pracownię związaną z działaniami przestrzennymi/performansem u prof. Mirosława Bałki i malarstwo u prof. Leona Tarasewicza. To znowu były różne obszary, które jednak teraz wykorzystuję w mojej fotografii. Moja praca magisterska miała tytuł: „Sytuacje tworzone tylko po to, żeby je sfotografować". Na przykład: robimy do sesji scenografię, która jest tylko jednodniowa. Powstaje trójwymiarowy obiekt, który zaraz istnieje już tylko na zdjęciu. Albo malujemy tło jedynie po to, żeby wykorzystać je na fotografii. Gdy modelki pozują, to też jest pewien rodzaj performansu tylko po to, by powstał obraz. Opisywałem twórczość fotografów, którzy w ten sposób działają, i pisałem o obiektach, które nie istnieją same w sobie, tylko jako reprezentacja fotograficzna.

A powiedz mi, co Cię ostatnio zaskoczyło?
Gwałtowny rozwój sztucznej inteligencji. Interesuję się tym od początku, od kiedy się pojawiły pierwsze modele. Wtedy te wyniki były raczej zabawne niż użyteczne, ale już samo to, że coś sobie wpisuję i zamienia się to w formę obrazka, to było dla mnie superinteresujące.

Interesujące czy też trochę przerażające?
Nie, nie przerażające, raczej ciekawe i inspirujące. Wtedy było w tym dużo niedoskonałości, niespójności, to działało na mnie pobudzająco. Ale to co się dzieje teraz, jak szybko to doszło do fotorealizmu – nie sądziłem, że to się stanie w tak krótkim czasie. Co się wydarzy za chwilę? Nie wiem, ale ekscytuje mnie to. Wiadomo, pojawia się dużo pytań, czy to nie zakończy jakiegoś etapu, jak wpłynie na moją pracę, jak to się ma do praw autorskich, jako że sztuczna inteligencja bazuje na materiałach ogólnie dostępnych, ale stworzonych przez prawdziwych ludzi, twórców. Czy to jest etyczne? Nie wiem, to są pytania, na które nie znam odpowiedzi, ale na pewno jest to bardzo ciekawe narzędzie. Ja też już powoli wykorzystuję je w swojej pracy.

W jaki sposób?
Na przykład zdarzało mi się wykorzystywać obrazy wygenerowane przez AI do stworzenia moodboardu. Często jest tak, że ciężko znaleźć referencję tego, co się chce stworzyć, bo w sumie jeśli taka istnieje, to po co powtarzać taki obraz? Sztuczna inteligencja pozwala sobie stworzyć to, co masz w głowie. To jest duże ułatwienie i można korzystać z tego w formie szkiców czy to dla siebie na sesję, czy żeby coś przedstawić klientowi. Mam jeszcze w planach szerzej to wykorzystać, być może mieszać moje zdjęcia z tymi wygenerowanymi

H&M x Vogue Polska

eprasa.pl b8125cce9a



eprasa.pl b8125cce9a



Z czasem trend może się odwrócić i marki będą szczycić się tym, że zatrudniają prawdziwych ludzi

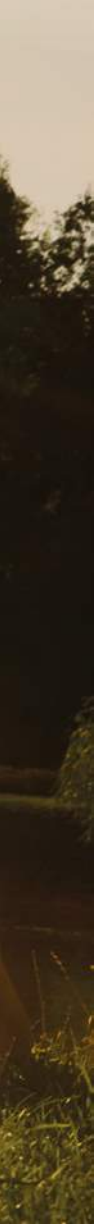
obrazami, ale jeszcze nie mam jakiegoś jasnego konceptu.

A jak wygląda kwestia użycia tych obrazów w pracach komercyjnych?
To się może zmienić, ale w tym momencie w Midjourney w płatnej wersji jest licencja na wykorzystanie komercyjne. Co ciekawe, w związku z tym, że prawo jeszcze tego nie reguluje, możesz wpisywać prompty, które bazują na twórczości konkretnego artysty. Tu pojawia się kwestia, która jest wątpliwa etycznie. Ale szczerze? Mnie zupełnie nie interesuje takie reinterpretowanie artystów, bo to tak jakbym popełnił plagiat w fotografii. Bardziej ciekawe jest tworzenie czegoś swojego. Wpiszę polecenie, powstanie ten obraz, ale dla mnie jako twórcy nie jest to ciekawe, ponieważ to sam proces tworzenia zdjęć daje mi radość.

Levis ogłosił, że będzie korzystał z modeli AI do prezentowania swoich ubrań. To może spowodować spadek sesji lookbookowych.
Tak, ale sesje kreatywne nadal będą potrzebne. Mam nadzieję. Tu odpada ta najmniej interesująca gałąź fotografii. Oczywiście prawdą jest, że i na tej gałęzi teraz ktoś zarabia, tak samo jak zarabiają modelki, stylistki, ludzie, od których wynajmuje się studio. To może zostać im zabrane. Wydaje mi się jednak, że z czasem trend może się odwrócić i marki będą szczycić się tym, że nie korzystają ze sztucznej inteligencji, a zatrudniają prawdziwych ludzi. Zresztą człowiek to zawsze człowiek, w sesji chodzi też o interakcje między osobami. Wpisując te prompty w program nie zachodzi interakcja – ona się dzieje podczas sesji na żywo i wyzwala spontaniczne, fajne reakcje.

W swoich prywatnych projektach masz kilka takich, które są zaangażowane społecznie. Jednocześnie jesteś teraz bardzo obecny jako fotograf w świecie reklamy i mody. Ciekawi mnie, czy zwracasz uwagę na to, dla jakich marek pracujesz, to znaczy, czym się one zajmują i jaki mają wpływ na społeczeństwo i środowisko.
Wiesz co… i tak, i nie. To jest ciężki temat, żeby tak się jednoznacznie określić. Nie jest przecież tak, że podpisuję się od razu pod wartościami marki, dla której pracuję. Dostaję pewien brief, zlecenie i je wykonuje. Są rzeczy, których bym pewnie nie zrobił, bo są zupełnie sprzeczne z moimi

eprasa.pl b8125cce9a



LATO / Maria Konieczna

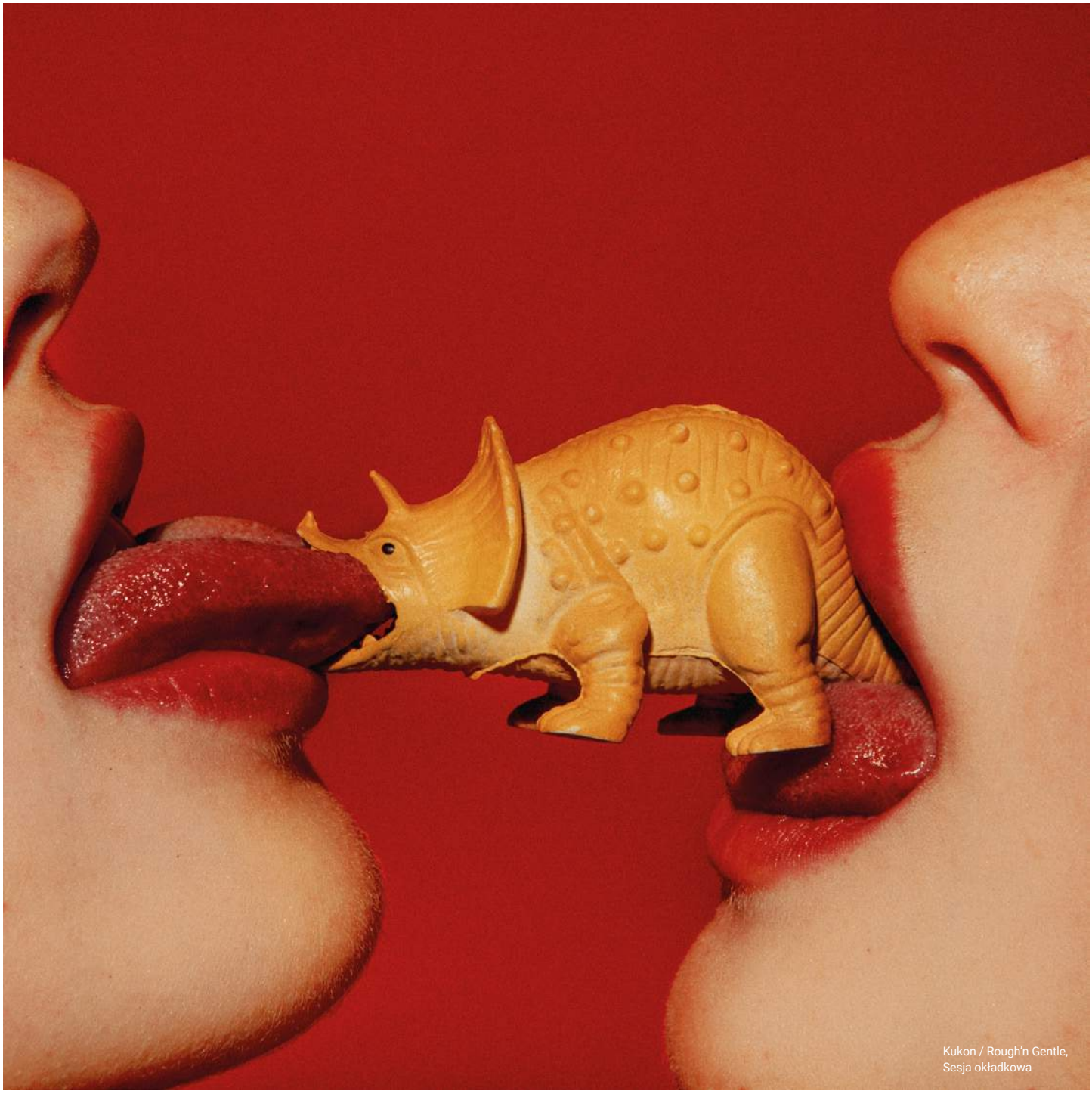
Kampania dla
La Mania AW 2020

eprasa.pl b8125cce9a



Natalia Szroeder
dla KMAG

eprasa.pl b8125cce9a



Kukon / Rough'n Gentle, Sesja okładkowa

poglądami, na przykład promocja jakieś partii politycznej, z którą się nie zgadzam. To byłby krok za daleko. Ale tak naprawdę, jeśli chodzi o firmy, to nie ma dobrych firm. Chyba że jesteś superniszową marką, robisz coś na bardzo małą skalę i wszystko Ci się etycznie zgadza. Ale... Takie małe marki nie mają budżetu, żeby mnie zatrudnić. Chyba każda większa marka modowa ma coś za uszami. Jeżeli chciałbym być w 100% etyczny, to w ogóle mógłbym się nie zajmować fotografią mody czy reklamową, a nie mam takiego zamiaru. Warto zachować zdrowy rozsądek w tym wszystkim.

Widziałam, że prowadzisz gościnne wykłady na Uniwersytecie Warszawskim.
Tak, raz do roku opowiadam o fotografii w kontekście social mediów. To są zajęcia dla studentów, którzy nie zajmują się fotografią, tylko reklamą. Tematem jest na przykład copywriting, a ja opowiadam o aspekcie wizualnym, jak są wykorzystywane zdjęcia na Instagramie. Zawsze robię krótkie zadanko, przez długi czas prosiłem ich o fotografowanie drąży Korsarzy. Powiedziałem, że mają za zadanie stworzyć post na profil marki i zrobić

Chyba każda większa marka modowa ma coś za uszami

eprasa.pl b8125cce9a





Nie lubię oddawać selekcji zdjęć. To jest dla mnie bardzo istotne jak te zdjęcia ze sobą grają, jak wygląda cały edytorial

zdjęcie produktowe tych draży, napisać też do tego copy. Chcę tych studentów uwrażliwić na obraz, poszerzyć ich świadomość wizualną. Myślę, że nawet jeśli ktoś się nie zajmuje obrazem, a jest copywriterem, to fajnie żeby ogarniał wizualną część, nawet jeżeli zleca ją dalej komuś innemu.

Pracujesz też jako dyrektor artystyczny?
Tak. Czasem to są te same zlecenia, co fotograficzne, a czasem inne. Bywa, że podpisuję projekty jako fotograf/art director i to się bierze z tego, że wszystko leży po mojej stronie, od etapu koncepcji po wykonanie. Zdarza mi się też zaproponować na przykład układ okładki. Czasami jest to brane pod uwagę, a czasami nie. Dla mnie to, jak moje zdjęcia są prezentowane, jest bardzo istotne. Czasami pewnie trochę przesadzam z tym, że chcę być obecny w tym procesie od początku do końca. Nie lubię też oddawać komuś selekcji zdjęć. To jest dla mnie bardzo istotny aspekt, jakie zdjęcia są wybierane, jak te zdjęcia ze sobą grają, jak wygląda cały edytorial. Postprodukcję zlecam, ale edycję w sensie looku zdjęcia, kolorów, kontrastów robię sam.

A czy jest jakaś sesja, którą wspominasz jako przełomową?
Wydaje mi się, że jedną z takich sesji mogła być kampania dla marki L37 sprzed 4 lat, tworzona we współpracy z Kają Dobrzańską. Została ona mocno zauważona przez branże. A z takich niedawnych sesji, to właśnie ten kalendarz Gaga Models, o którym wcześniej wspominałem. Po nim odezwało się do mnie dużo osób, nie po tego typu zdjęcia, ale dzięki temu, że zapadłem im w pamięć, chcieli ze mną coś zrobić. Dostałem też za to Złoty Miecz KTR. Myślę jednak, że nie ma jednej przełomowej sesji, tylko to są takie kamyczki milowe, które wszystkie na raz składają się na to, że posuwam się do przodu.

Pupy i dinozaury. Opowiedz o nich.
To są dwa różne projekty, choć w sumie czasem się przenikają. Jeśli chodzi o pupy, to jest to projekt, który zacząłem na końcówce moich studiów magisterskich, początkowo myślałem, że to będzie mój dyplom. Trwa już dość długo, chciałbym kiedyś wydać jakąś książkę z tymi zdjęciami. Te zdjęcia były na dwóch wystawach, jednej zbiorowej, a drugiej solowej, którą nazwałem „BUM. Work in Progress".

eprasa.pl b8125cce9a



(Ta rozkładówka)
Kalendarz Gaga Models



LATO / Maria Konieczna

To było fajne doświadczenie, że mogłem usiąść, zobaczyć, ile materiału mi się nazbierało przez kilka lat, czego mi brakuje. Większość zdjęć wykonuję w mieszkaniu modelek, jest dla mnie istotne, że robię to w lokacji, której nie znam. Taka odwrotność mojej codziennej pracy, gdzie wcześniej zwykle mam dokumentację miejsca. Przy tym projekcie działam na bieżąco, spontanicznie, chcę się trochę kreatywnie pobudzić. Modelkami czasem są profesjonalistki, a czasem osoby w ogóle nie są związane z modelingiem – stylistki, osoby z branży reklamowej, ktoś z Instagrama.

A dinozaury?
Dinozaury to fascynacja z dzieciństwa. Miałem taką książkę o dinozaurach i jakoś mi to zostało, to takie stworzenia, które są trochę fantastyką, ale przecież w sumie są, a raczej były prawdziwe, jakoś mnie to bawi i zajmuje. Zrobiłem trochę zdjęć w parku dinozaurów, w którym fotografowałem plastikowe dinozaury, ale projekt się nazywał *Dinosaur is Not Dead*. Taka forma żartu. Motyw dinozaura pojawiał się też w projekcie z pupami… Wiesz co, ja po prostu je lubię. *(śmiech)*

Brzmi to uroczo, ale z drugiej strony dinozaur też się może kojarzyć z „byciem dinozaurem". To jest dla Ciebie coś pozytywnego czy negatywnego?
Dla mnie to jest negatywne.

Nie chciałbyś być dinozaurem?
Nie chciałbym. Dla mnie bycie dinozaurem to oznacza, że ktoś już osiadł, stanął w miejscu. Nie szuka niczego nowego, nie potrzebuje nowych bodźców. To smutne, wtedy jest nam bliżej do wyginięcia niż do życia.

Dziękuję za rozmowę.

eprasa.pl b8125cce9a





BUM / personal project

eprasa.pl b8125cce9a

DIGITAL CAMERA **TALENTS**

BEATA CZURA KOWSKA

Czy lepiej fotografować spontanicznie, czy planować sesje w każdym szczególe? Co rozwój AI oznacza dla fotografów? Które zdjęcie otworzyło jej wiele drzwi? Rozmawiamy z fotografką portretową i modową, Beatą Czurakowską.

Tekst: Julia Kaczorowska



Beata Czurakowska
Urodzona w Gdańsku w 1991 roku. Absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku oraz Sopockiej Szkoły Fotografii. Interesuje ją przede wszystkim fotografia modowa i portretowa, szukanie emocji bohatera oraz budowanie nastroju. W jej pracach dominuje kobiecość oraz naturalność. Więcej na: **www.instagram.com/beatryczen**

Wyobraź sobie, że ktoś wchodzi do galerii. Wiszą tam prace różnych artystów, ale nie są podpisane. Jak opisałabyś swój kąt? Czego ma szukać odbiorca?
Ciekawe pytanie. Zacznijmy od tego, że dziedziny, w których ja się najbardziej rozwijam, to portret i moda. W tym, co tworzę, krążę między tematami na pograniczu snu i jawy, ponieważ sny są często moją inspiracją. Lubię również przeglądać sesje z lat 90. Fotografuję głównie kobiety, ponieważ bardzo lubię kobiecą energię na zdjęciach. Wydaje mi się, że każdy fotograf w swoich zdjęciach oddaje cząstkę siebie. Dlatego te melancholijne, a czasem wręcz smutne kadry, są mi bliskie. Dodatkowo, moim zdaniem, gdy patrzymy na osobę, gdy widzimy jej twarz, ubiór oraz styl, często jesteśmy w stanie powiedzieć, jakie zdjęcia tworzy.

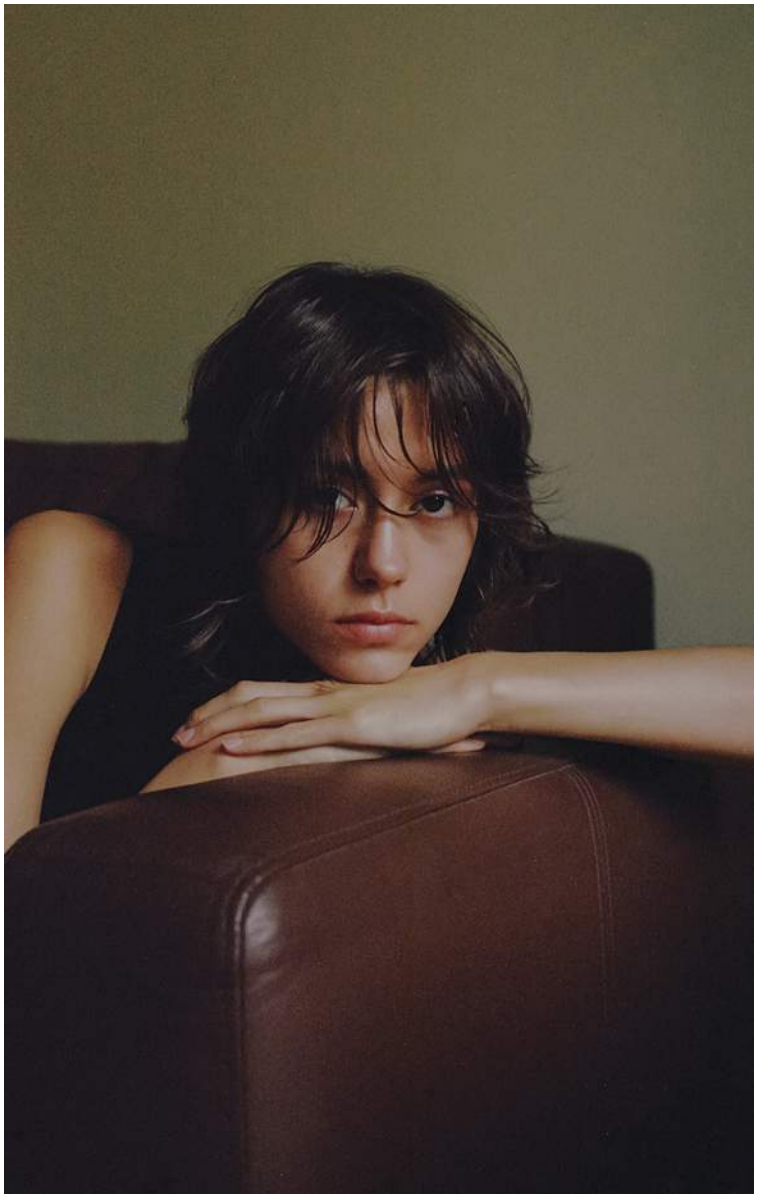
Zdjęcia na granicy oniryzmu, inspiracja kobietami, melancholia. Chyba też klimat analogowy?
Tak, dużo fotografuję na analogach. To jest trochę inna plastyka, takie zdjęcie inaczej się czyta. Dla mnie cyfra z czasem stała się nudna... Zaczynałam od niej – nie mówię tu o jakichś zamierzchłych czasach fotografowania kwiatków, tylko już o bardziej świadomym robieniu zdjęć. Szybko zaczęła mi przeszkadzać perfekcyjność obrazu cyfrowego. Kiedyś, w szkole fotograficznej, miałam takie zadanie, żeby zrobić złe zdjęcie. To był duży problem! Analoga łatwiej zepsuć, dzięki czemu jest w nim więcej naturalności. Analog też więcej wybacza, a ja lubię jak widać jego „wady". Sprawiały mi przyjemność eksperymenty z przeterminowanym filmem, to, że idziesz do labu i nigdy nie wiesz na 100% jaki będzie efekt.

Wspomniałaś o wykształceniu fotograficznym.
Skończyłam architekturę wnętrz na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku oraz Sopocką Szkołę Fotografii. Po studiach pracowałam jako architekt, jednocześnie działałam już w branży fotograficznej. Z czasem zdecydowałam, że kończę karierę architekta. Zarówno moja mama, jak i siostra skończyły ASP, moja siostra jest czynnym architektem, kończyła plastyka w Gdyni, fotografowała. Jako dziecko obserwowałam je i podświadomie otaczałam się różnymi sztukami wizualnymi.

Dziś fotografujesz też wnętrza.
Tak, nie chcę od tego odchodzić, bo mam duży

eprasa.pl b8125cce9a







Bardziej interesuje mnie przyglądanie się procesowi niż podążanie za zaplanowanym scenariuszem

sentyment do wnętrz. To jest przyjemny rodzaj fotografii, mniej dynamiczny. Na sesji modowej dużo się dzieje, a tu wchodzisz do ładnego wnętrza, robisz kadry ogólne, detale, jest spokój. Mam też sporo znajomych architektów.

Jak się szykujesz do sesji modowych?
Lubię być w bliższym kontakcie z klientem. Mam paru klientów, z którymi zostaliśmy bardzo dobrymi znajomymi – miałam tylko wykonać dla nich zlecenie, a teraz spotykamy się nie tylko zawodowo. Oczywiście nie jest to możliwe z każdym klientem, ale uwielbiam, jeżeli pomiędzy fotografem a klientem pojawia się chemia. Wracając do pytania: robię research, rozmawiam z klientem, pytam, czego oczekuje od zdjęć, jaki ma być ich klimat. Czasem dostaję już wstępny moodboard, ale bywa, że klient mówi: „To są nasze pomysły, ale jesteśmy otwarci też na Twoje, nawet jeżeli są zupełnie inne". Bardzo to lubię! Uwielbiam, gdy pojawia się pole do kreatywności, klient daje wolną rękę, a nie chce czegoś konkretnego „bo widział to na Pintereście lub Instagramie". Kolejny etap to moodboard, ustalenie briefu sesji. Lubię też rozpisać kadry godzinowo – znam siebie i wiem, że bez ram czasowych, gdy popłynę, to jestem w stanie przez godzinę pastwić się nad jedną stylizacją. Wypisuję sobie też główne założenia sesji: kiedyś, kiedy tego nie robiłam, zdarzało mi się pogubić, za bardzo rozproszyć. To jest szczególnie ważne przy sesjach niskobudżetowych, gdzie robi się za fotografa, art directora i jeszcze milion innych funkcji. Przy moim chaotycznym umyśle – powiedzmy, „artystycznym" – muszę sobie wypunktować pewne cele i się ich trzymać. Improwizacje też się pojawiają, ale wolę mieć określone jakieś ramy.

A czy jest coś, co Twoim zdaniem psuje sesje?
Brak chemii między zleceniodawcą a klientem. Ludzie, którzy nie są skupieni na swojej pracy albo mają do niej olewczy stosunek.

eprasa.pl b8125cce9a



eprasa.pl b8125cce9a



Koniec sesji, zadanie wykonane. Padasz na kanapę czy jesteś pełna energii na resztę dnia?
Mam dwa tryby. Jeżeli to była bardzo wyczerpująca sesja, to szybko wychodzę z trybu „work", a wchodzę w tryb „chill". Ale są takie zlecenia, po których nie mogę usiedzieć w miejscu i jestem w trybie kreatywnego działania. To się zazwyczaj dzieje po zleceniach, na których była bardzo dobra atmosfera, a ja jestem zadowolona z wykonanej pracy.

Zwracasz uwagę na społeczną odpowiedzialność marek, dla których fotografujesz? Czy na tym etapie nie masz takich dylematów moralnych?
Jeszcze mi się nie zdarzyło, ale często fotografuję dla marek, które dbają o etykę: wpływ na środowisko, certyfikowane materiały, bardzo przemyślane działania. Przyznaję, że takie zlecenie tym bardziej sprawia mi przyjemność, ponieważ lubię, gdy za biznesem idzie jakaś głębsza myśl, pewna świadomość, a nie podążanie za tłumem, bez pomyślunku, jakie będą tego konsekwencje, bo wiadomo – pieniądze. Z drugiej strony na tym etapie nie umiem Ci powiedzieć, jak zachowałabym się, gdybym dostała zlecenie np. od marki, która znana jest z testowania na zwierzętach. Czy to, że ja im zrobię zdjęcia, coś tu zmieni? Raczej nie. Trudno mi powiedzieć, dopóki nie znajdę się w takiej sytuacji.

Czy jest jakieś zdjęcie, które otworzyło Ci wiele drzwi?
Tak, z sesji dla marki biżuteryjnej, zdjęcie naszyjnika zwisającego z kapelusza. Wtedy zainteresował się mną KMAG, a fotografię udostępniało na Instagramie dużo profili. Po tej sesji odezwało się do mnie wiele osób poszukujących współpracy, co otworzyło mi więcej drzwi do fotografii komercyjnej, która była w moim klimacie. Ten kadr został też sprzedany na aukcji dla Ukrainy za ponad 2 tysiące złotych.

Wspomniałaś, że dzisiaj fotograf często musi być również art directorem. To ja bym dodała do tego jeszcze marketingowca.
To jest moja największa bolączka – średnio umiem się sprzedawać. Uczę się tego, obserwuję, jak się zachować w niektórych sytuacjach, że nie można zawsze być takim skromnisiem. Muszę walczyć z wrażeniem, że się komuś narzucam, bo przecież trzeba walczyć o zlecenia. Ten piękny świat Instagrama, w którym fotografowie co chwilę jeżdżą na świetne sesje, a zleceniodawcy walą do nich drzwiami i oknami, bywa tylko złudzeniem. Konkurencja jest ogromna, klienci bardzo liczą budżety. Powiem szczerze, że bywa, że się przepycham z klientem o małe kwoty.



Świat Instagrama, w którym fotografowie co chwilę jeżdżą na świetne sesje, a zleceniodawcy walą do nich drzwiami i oknami, bywa tylko złudzeniem

eprasa.pl b8125cce9a



eprasa.pl b8125cce9a





Film kosztuje. Czasy stu rolek na sesji dawno minęły

Tak było zawsze czy to pokłosie pandemii i kryzysu?
W pandemii była tragedia, przecież na stronie Zary były zdjęcia robione przez kamerki internetowe. Dziś niby wróciliśmy do normalnego funkcjonowania, ale ludzie ostrożniej wydają pieniądze: inflacja, wojna. Każdy chciałby dobrze i tanio. I jeszcze szybko.

W temacie cen – mam wrażenie, że analog staje się czymś luksusowym.
Tak, film zaczyna kosztować jakieś niebotyczne kwoty. Niedługo będę robić sesję i już wiem, że większość zdjęć powstanie na cyfrze, a tylko na kluczowe, pewne kadry, wyjmę analoga. Czasy stu rolek na sesji dawno minęły. Wywołanie też kosztuje, a ja potem poświęcam jeszcze mnóstwo czasu na skanowanie. Coraz więcej ludzi decyduje się na fotografowanie cyfrą i narzucenie ziarna w Lightroomie, najlepiej jeszcze wkleić zdjęcie w ramkę imitującą film. A ja nie chcę iść drogą na skróty. Oczywiście wykonuję sesje na cyfrze, ale wciąż wolę fotografię analogową. Lubię autentyczność, ale też rozumiem, że pewne narzędzia dają nam możliwość powtórzenia czegoś mniejszym kosztem.

Inspirujesz się głównie malarstwem, filmami, ale i snami. Czy rzeczywiście jakaś sesja powstała na podstawie Twojego snu?
Nie ma w moich zdjęciach abstrakcyjnych elementów, tak charakterystycznych dla snów, ale bywa, że coś mi się przyśni i potem staram się to przenieść na zdjęcia. Tak było z moim dyplomem – stąd się wzięła seria łącząca świat współczesny ze starodawnym, w którym jest na przykład nawiązanie do obrazu „Babie lato", ale bohaterka jest w goglach VR. To już są dość stare zdjęcia, nie do końca się dziś z nimi utożsamiam, ale mam do nich ogromny sentyment.

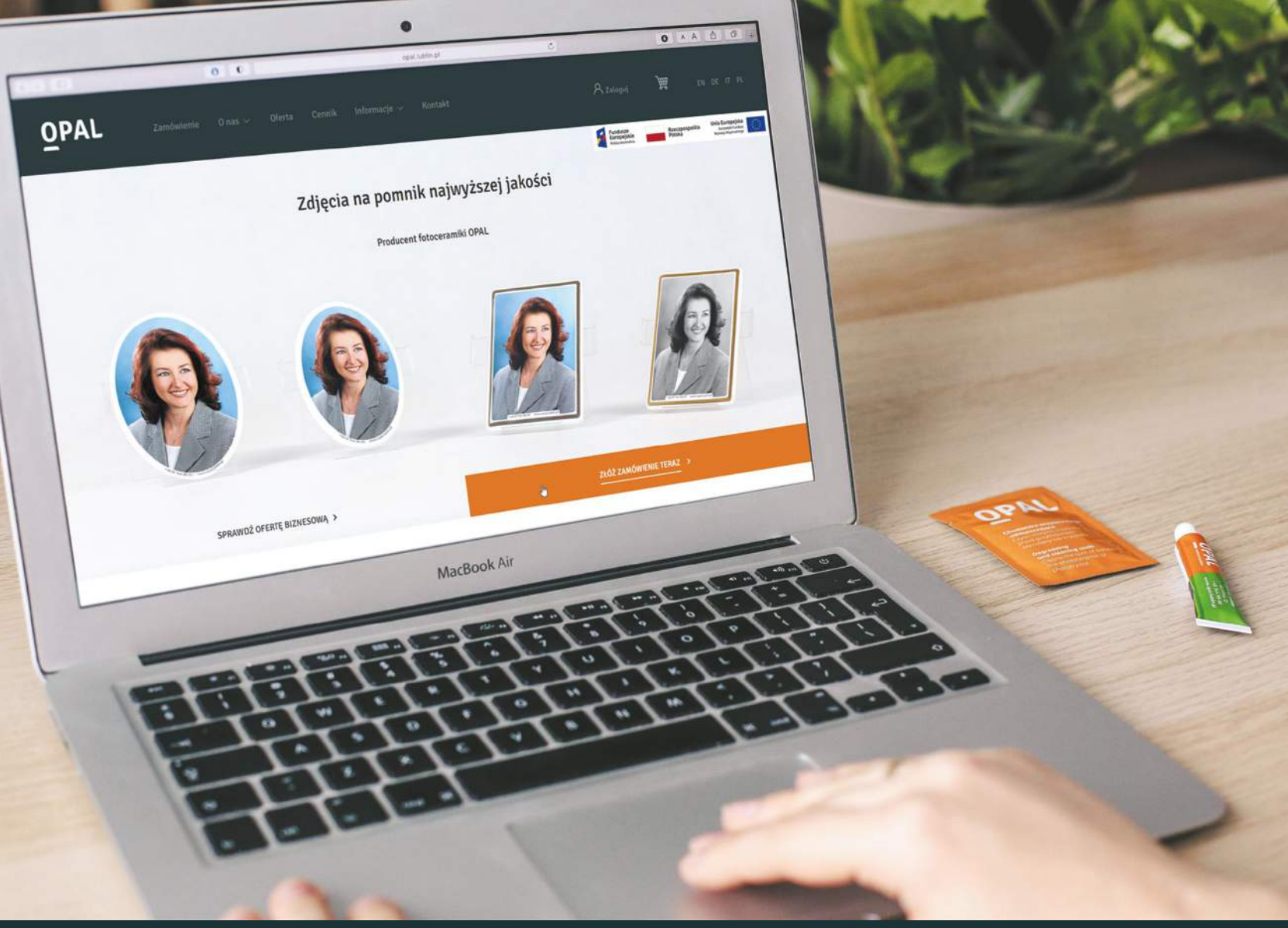
Co do świata współczesnego – rozmyślałaś może nad tematem AI?
Oj, tak. Dużo o tym rozmawiam z partnerem i znajomymi. Doszliśmy do wniosków, że nieuniknione jest już, że ludzie będą generować takie obrazki, również w modzie. Być może sesje lookbookowe będą niepotrzebne, nadal jednak zostaną te kreatywne. Zdjęcia wykonane przez ludzi, zamiast obrazków od AI, staną się czymś luksusowym, odpowiednio wycenianym. Nie będzie istniało już coś takiego jak zdjęcia stockowe jedzenia, bo będzie można wygenerować ciastko na takim stole, na jakim chcesz, z obrusem w wymarzonym kolorze. Ludzie będą sobie generować podstawowe logotypy w pięć minut. Ale jeżeli zdecydujesz się na projekt wykonany przez człowieka, a nie przez sztuczną inteligencję, to będzie to postrzegane prestiżowo.

Myślisz, że będziesz wykorzystywać AI w swoich pracach?
Od jakiegoś czasu obserwuję w sobie niechęć do tego, w jakim kierunku rozwija się technologia. Czasem chciałabym się zabarykadować w domku w lesie i nie słyszeć o tych nowinkach. Czuję się przytłoczona tym, ile rzeczy powstaje, ile jest możliwości. To zupełnie nie jest moja bajka, odsuwam się od tego.

A jakie masz fotograficzne cele albo marzenia?
Fajnie by było zrobić sesję z większym budżetem, polecieć z całym zespołem za granicę na tydzień i poszaleć z aparatem. Szybko się nudzę, opatrzyło mi się wiele lokacji, pragnę nowych, inspirujących miejsc. Chciałabym też fotografować muzyków. Kręci mnie obrazek ruchomy, ale na razie odstraszają mnie kwestie techniczne. Może kiedyś!

Dziękuję za rozmowę.

eprasa.pl b8125cce9a



-10 zł

Kod rabatowy: digitalcamera10

Promocja obejmuje zamówienia o wartości minimum 100 zł złożone przez naszą stronę w dniach 1.08 - 31.08.2023 po wpisaniu kodu rabatowego.

OPAL
FOTOCERAMIKA

www.opal.lublin.pl

eprasa.pl b8125cce9a

strefa **sprzętu**

Gorące premiery / Testy i opinie / Porady dla kupujących

Testy publikowane przez *Digital Camera Polska* są wykonywane przez jednych z najbardziej doświadczonych redaktorów i fotografów. To oznacza, że opiniom tym możesz bezsprzecznie ufać.

Wyznajemy zasadę, że najlepszym sposobem, aby dobrze przetestować produkt, jest wykorzystanie go zgodnie z przeznaczeniem. W praktyce polega to na tym, że testowany sprzęt – w plenerze lub w studiu – sprawdzany jest głównie pod kątem tego, czy poradzi sobie w sytuacjach, do których został przeznaczony. Pomiary laboratoryjne nie powiedzą wszystkiego o aparacie czy obiektywie. Jednak to świetny sposób, aby dokonać miarodajnego porównania i przeanalizować wnioski z testu praktycznego. Bardziej obszerne opisy prezentowanego sprzętu, wykresy oraz zdjęcia tablic testowych i przykładowe fotografie można obejrzeć w pełnej rozdzielczości na stronie **www.fotopolis.pl**.



132

Test grupowy
Porównujemy statywy podróżne i podpowiadamy, który z nich warto zabrać na kolejną wyprawę.



124

Leica Q3
Nowa matryca 60 Mp, AF, odchylany ekran i wideo 8K. Jak sprawdza się w praktyce?



112

Wakacyjny niezbędnik
Niezapomnij o sprzęcie! Sprawdź najlepsze gadżety na letnie wyjazdy.



126

Fujifilm X-S20
Jest jeszcze bardziej uniwersalny. Czy powtórzy sukces poprzednika?



128

Nikon Z 8
Reporterskie możliwości Z 9 zamknięte w mniejszym body.

Nasze nagrody

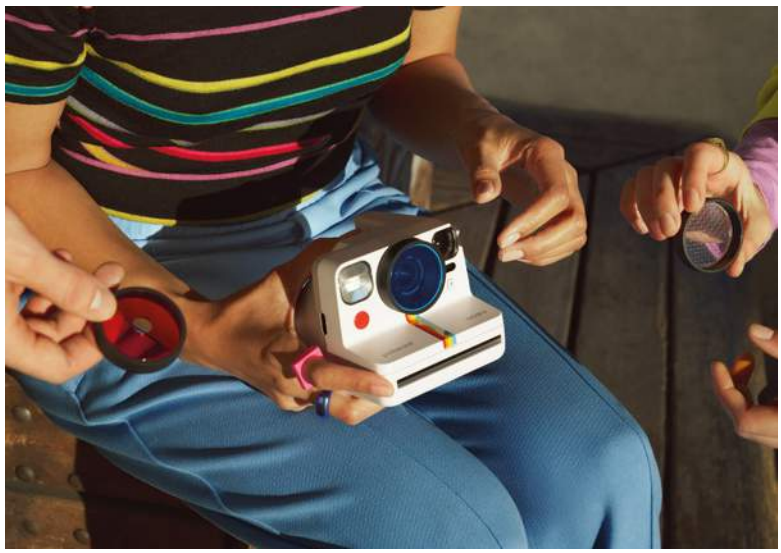
- **NAJLEPSZY W TEŚCIE** – Dla najlepszego modelu w teście grupowym
- **JAKOŚĆ/CENA** – Dla produktu o dobrym stosunku jakości do ceny
- **ZŁOTA NAGRODA** – Dla produktu, który uzyskał ocenę 5 gwiazdek
- **INNOWACYJNY PRODUKT** – Dla innowacyjnego urządzenia lub funkcji
- **WYBÓR REDAKCJI** – Dla produktu zasługującego na duże uznanie



WAKACYJNY NIEZBĘDNIK

Najlepsze gadżety na letnie wyjazdy!

,



Polaroid NOW+
ZDJĘCIA TU I TERAZ

Polaroid Now+ to nadal ta sama analogowa dusza i duże zdjęcia w rozmiarach 7,8 x 7,6 cm, ale dzięki możliwości sparowania ze smartfonem mamy teraz znacznie większą kontrolę nad działaniem aparatu. Otrzymujemy m.in. tryb malowania światłem, statywowy (programowane ekspozycje do 60 minut!), podwójnej ekspozycji czy też możliwość swobodnego sterowania ustawieniami przysłony i czasu naświetlania. Do tego wraz z aparatem otrzymujemy zestaw filtrów kolorystycznych i efektowych, które sprawią, że zdjęcia wykonane z błyskiem będą wyglądać jeszcze ciekawiej. Polaroid rozwija nie tylko linię nowych aparatów, lecz także udoskonalonych filmów, które kupimy również w wersji czarno-białej, z kolorową czy okrągłą ramką. **www.focusnordic.pl**

DJI MAVIC 3 CLASSIC
Z LOTU PTAKA

Mavic 3 Classic to idealny wybór dla fotografów, którzy chcą wzbogacić swoje wakacyjne relacje ujęciami z drona i zależy im na jak najlepszej jakości. Choć to najtańszy model w serii, oferuje 20-milionową matrycę 4/3 oraz obiektyw 24 mm f/2,8. W trybie filmowym zapisuje w 5.1K przy 50 kl./s, a w 4K nawet do 120 kl./s. Mavic 3 Classic waży tyle, ile model standardowy, czyli 895 g. Lata również z tą samą maksymalną prędkością 75 km/h. Na pokładzie nie zabrakło systemu transmisji O3+ oraz kompletu czujników do unikania przeszkód. **www.dji.com**



eprasa.pl b8125cce9a



Lexar CFexpress

NOWE PRĘDKOŚCI BEZ OGRANICZEŃ

Bezpieczeństwo naszych danych to coś, na czym z pewnością nie warto oszczędzać, a najnowsze karty Lexar z serii Professional to nie tylko nośniki niezawodne, ale także wyjątkowo szybkie. Dzięki standardowi CFexpress użytkownik może w pełni wykorzystać wszystkie funkcje swojego aparatu. Karty osiągają bowiem przesyły na poziomie 1750/1500 Mb/s (odczyt/zapis dla serii Gold) z minimalnym zapisem podczas nagrywania wideo 400 MB/s. W najnowszej odsłonie nośniki zwiększyły też swoją pojemność – ofertę poszerzono o modele 1 i 2 TB. **www.focusnordic.pl**



Tamron 35–150/2–2,8

JEDEN ZAMIAST KILKU

Tamron 35–150 mm f/2–2,8 Di III VXD to pierwszy taki zoom na rynku. I najbardziej uniwersalny obiektyw do pełnoklatkowych bezlusterkowców Sony. Jego unikalny zakres ogniskowych oraz duża jasność w całej rozpiętości sprawiają, że jest to gratka nie tylko dla podróżników, którzy nie lubią nosić na plecach całej swojej szklarni, lecz także reportażystów czy portrecistów. Zawiera on bowiem kilka najpopularniejszych ogniskowych, takich jak 35, 50, 85 i 135 mm. I jest przy tym niewiele większy od klasycznego standardowego zooma ze światłem f/2,8. Warto dodać, że jest to konstrukcja w pełni uszczelniona i uzbrojona w 9-listkową kołową przysłonę, która gwarantuje plastyczne i miękkie oddanie nieostrości. **www.tamron.pl**



Canon EOS R50

TWÓRCZY MALUCH

Canon EOS R50 to świetny wybór, jeśli szukasz niewielkiego, wszechstronnego aparatu, który będzie towarzyszył Ci podczas dalekich podróży, ale sprawdzi się też w codziennej fotografii. Zbudowano go wokół 24-milionowej matrycy APS-C i wyposażono w najnowszy układ ustawiania ostrości Dual Pixel CMOS AF II, który wykrywa i śledzi zarówno ludzi, jak i zwierzęta oraz pojazdy. Co ważne, działa równie skutecznie we wszystkich ustawieniach trybu filmowego. Potrafi fotografować z prędkością do 15 kl./s (migawka elektroniczna), a po przełączeniu w tryb wideo nagrywa klipy w rozdzielczości 4K do 30 kl./s. Obraz próbkowany jest z rozdzielczością 6K, co oznacza jeszcze większą szczegółowość i wyrazistość nagrań. Sama konstrukcja jest zgrabna i bardzo wygodna. Do kadrowania służy 3-calowy obracany ekran dotykowy TFT LCD o rozdzielczości 1,62 Mp oraz wizjer elektroniczny 2,36 Mp, a obsługę ułatwia intuicyjny system oparty o pokrętło funkcyjne i tylny nawigator. Wielką zaletą modelu EOS R50 są jego gabaryty – mierzy zaledwie 116 x 85 x 68 mm i waży tylko 328 g. Zasilająca go bateria pozwoli na wykonanie co najmniej 440 zdjęć. **www.canon.pl**

eprasa.pl b8125cce9a

WAKACYJNY NIEZBĘDNIK

Najlepsze gadżety na letnie wyjazdy!



Canon SELPHY Square QX10

WSPOMNIENIA DO KWADRATU

To pierwsza drukarka w rodzinie SELPHY, która pozwala drukować zdjęcia w kwadracie. To też bardzo proste w obsłudze urządzenie drukujące zdjęcia wysokiej jakości bez użycia tuszu (metodą sublimacji) w bardzo krótkim czasie – potrzeba zaledwie 43 s, abyśmy mogli cieszyć się suchym i odpornym na czynniki zewnętrzne zdjęciem. Wydruki są odporne również na blaknięcie nawet do 100 lat! Kompaktowe wymiary i niska waga (445 g) drukarki pozwolą na korzystanie z niej w dowolnym miejscu – zmieści się do każdego plecaka bądź torebki, a dodatkowo możemy ją wygodnie ładować przez port USB. Drukarka wykorzystuje kwadratowy papier Canon XS-20L, który pozwala też na wielokrotne odklejanie i naklejanie zdjęcia bez pozostawiania śladów kleju. Obrazy możemy wysyłać bezpośrednio z telefonu poprzez Wi-Fi, dzięki aplikacji Selphy Photo Layout, edytując je przed wydrukiem (dodać do nich ramki, znaczniki i wiele innych efektów). **www.canon.pl**



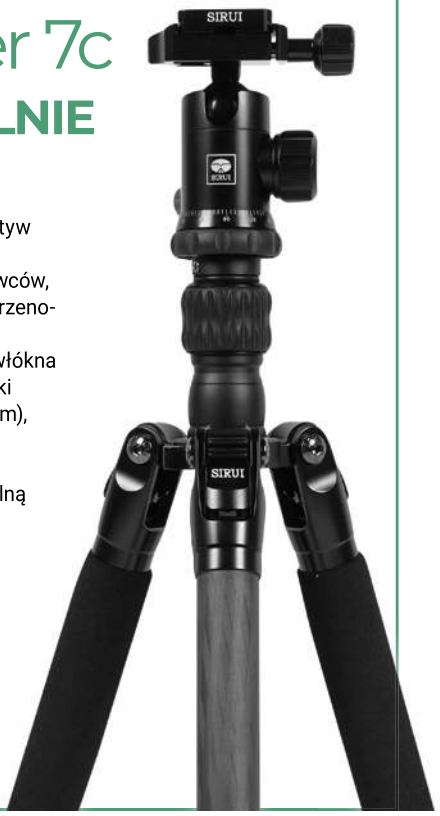
Wandrd Sling 6l

ZAWSZE POD RĘKĄ

Najnowsza „nerka" fotograficzna to zdecydowanie jeden z bardziej udanych projektów tej uznanej już firmy. Występuje w trzech rozmiarach (3, 6 i 9 l), przy czym w najmniejszej zmieścimy aparat ze standardowym obiektywem, a w największej – nawet profesjonalną kamerę lub duże body z dodatkowym szkłem. Złotym środkiem wydaje się model 6 l – pojemny, ale nadal zgrabny i nieduży. Łatwo przesuwamy torbę na plecy i jednym ruchem do przodu, by szybko dostać się do sprzętu. Oferuje wiele pomysłowych kieszonek na akcesoria i miękkie, przesuwane przegrody. Pokryta jest wodoodpornym materiałem, dzięki czemu świetnie sprawdzi się podczas letnich plenerów! **www.infoto.pl**

Sirui Traveler 7c

LEKKO I STABILNIE



Sirui Traveller 7C to zaawansowany statyw podróżny skierowany do aktywnych i wymagających fotografów oraz filmowców, którzy potrzebują wszechstronnego i przenośnego modelu. Obracana o 180 stopni konstrukcja nóg, które wykonane są z włókna węglowego, sprawia, że statyw jest lekki i bardzo kompaktowy po złożeniu (46 cm), a przez to wygodny w transporcie. Traveller 7C ma maksymalny udźwig 8 kg i może być rozłożony na maksymalną wysokość do 168 cm. Gumowe stopki oraz dołączone metalowe kolce gwarantują stabilność na każdym rodzaju powierzchni, a odłączana kolumna centralna pozwala na wygodne fotografowanie z poziomu gruntu. Dodatkową funkcją jest odkręcana noga, którą można przekształcić w monopod. **www.focusnordic.pl**

eprasa.pl b8125cce9a

Dźwięki wakacji...

SENNHEISER MKE 200 MOBILE KIT

Telefonem też nagrasz już świetne filmy z wakacji. Zestaw z miniaturowym mikrofonem pojemnościowym MKE 200 to świetna propozycja dla wszystkich, którzy realizują vlogi i materiały tematyczne w terenie i szukają możliwie najbardziej mobilnego rozwiązania. Rejestrator oferuje charakterystykę superkardioidalną i obsługuje częstotliwości w zakresie 40 Hz – 20 kHZ, z czułością do -33 dBV/Pa. Unikalną cechą mikrofonu jest wbudowany system tłumienia drgań, dzięki czemu całość może być dużo mniejsza (i wytrzymalsza) od podobnych konstrukcji. Mikrofon podłączany jest za pomocą kabli minijack 3,5 mm TRS/TRRS. W przypadku iPhone'ów konieczna będzie prosta przejściówka na UBS-C lub Lightning. W zestawie otrzymujemy za to osłonę przeciwwiatrową.





SENNHEISER MKE 400 MOBILE KIT

Sennheiser MKE 400 Mobile Kit to prawdopodobnie najlepszy mobilny zestaw dla nieco bardziej ambitnego amatora na rynku. Otrzymujemy poręczny, pełniący rolę uchwytu statyw Manfrotto Pixi EVO, wytrzymały zacisk, z opcją podpięcia dodatkowych akcesoriów i przede wszystkim wysokiej klasy mikrofon pojemnościowy MKE 400. W najnowszej wersji mikrofon jeszcze ulepszono, zamykając system tłumienia drgań wewnątrz obudowy. Pojawiło się też wejście słuchawkowe, które pozwoli monitorować dźwięk podczas nagrywania. MKE 400 oferuje również dodatkowe opcje, takie jak regulacja wzmocnienia (+/- 20 db) czy filtr górnoprzepustowy. Dwie baterie AAA pozwolą na ponad 100 godzin pracy, także dzięki intuicyjnej funkcji automatycznego włączania i wyłączania wraz z aparatem.

SENNHEISER MKE 440

Ta unikalna konstrukcja łączy w sobie niewielkie wymiary i wysoką jakość dźwięku rejestrowaną stereofonicznie (większość prostych „pojemnościówek" to mikrofony mono). Sennheiser MKE 440 wyróżnia szerokie pasmo przenoszenia (50–20 000 Hz), duża dynamika i bardzo dobry stosunek sygnału do szumu, co pozwoli zarejestrować szerokie spektrum dźwięku, od tonów niskich do wysokich – nadaje się nawet do zapisu instrumentów i muzyki. Stalowa siatka redukuje dźwięki powodowane przez wiatr i zapewnia precyzyjne przekazywanie pełnego spektrum częstotliwości. Ma też wbudowaną 3-stopniową regulację czułości i filtr dolnozaporowy. Uchwyt mocowania pasuje do standardowej stopki lampy błyskowej.



Zendure SuperBase
PRĄDU NIE ZABRAKNIE!

Aparat, dron, kilka telefonów, iPad i laptop... Cyfrowi twórcy oraz fani biwaków dobrze wiedzą, jak ważne jest dziś posiadanie zapasu prądu. Zendure SuperBase 1000M z pewnością takie bezpieczeństwo nam zapewni. To najmniejsza na rynku stacja zasilania o pojemności 1016 Wh, oferująca aż 9 portów. Pyłoszczelna konstrukcja sprawia, że świetnie sprawdzi się również na plenerowych sesjach oraz jako zasilanie awaryjne w terenie (ma nawet wbudowaną lampę alarmową LED). Co ważne, stację można na bieżąco doładowywać dzięki opcjonalnym panelom słonecznym Zendure. **www.focusnordic.pl**



eprasa.pl b8125cce9a

WAKACYJNY NIEZBĘDNIK

Najlepsze gadżety na letnie wyjazdy!



Peak Design Travel
SZYBKO I WYGODNIE

To zdecydowanie jeden z najlepszych statywów podróżnych na rynku. Travel Tripod został zaprojektowany tak, aby maksymalnie zmniejszyć gabaryty i wagę, oferując jednocześnie profesjonalne parametry robocze. Po złożeniu ma wielkość 1,5-litrowej butelki wody, ale 5-sekcyjna konstrukcja z anodyzowanego aluminium (lub włókna węglowego) pozwala zamocować nawet ciężki, profesjonalny zestaw (udźwig 9 kg) na wysokości 152 cm lub zaledwie 14 cm w trybie odwróconej kolumny centralnej. Rozstawienie statywu ułatwia system zacisków, które możemy zwolnić i zablokować jednym płynnym ruchem. W zestawie otrzymujemy wygodną i szybką w obsłudze głowicę kulową z jednym pierścieniem, kompatybilną z szybkozłączkami typu Arca-Swiss. **www.peakdesign.pl**





Mathorn Ultimate
WYDAJNIEJSZE I Z USB-C

Duża wydajność baterii i możliwość łatwego ładowania w podróży mają zasadnicze znaczenie. Warto więc wyposażyć się w nowe ogniwa Mathorn Ultimate 2400 mAh USB-C, które nie tylko osiągają lepsze wyniki od baterii natywnych (9% dłuższe działanie), ale dzięki gniazdu USB-C możemy je także wygodnie doładować np. z powerbanka. Rozgrzewają się do zaledwie 28°C, co spowalnia starzenie się baterii (co najmniej 500 cykli ładowania bez utraty właściwości) i zwiększa komfort pracy. Charakteryzują się również bardzo niskim tempem samoczynnego rozładowania (utrata 0,5% ładunku miesięcznie). To nie jest „tani zamiennik", ale wysokiej jakości bateria o zwiększonej pojemności. Dostępne produkty obejmują modele pasujące do aparatów Canon, Sony, Fujifilm oraz OM-System. **www.mathorn.pl**

Wotancratf Pilot
WYGODNY STYL

To dyskretna, stylowa i przede wszystkim bardzo wytrzymała torba modułowa na aparat. Główny materiał to Codura klasy wojskowej, która jest dwukrotnie lżejsza i wytrzymalsza od standardowego włókna woskowanego. Powłoki PU oraz domieszka teflonu sprawiają, że torba jest odporna nawet na mocny deszcz, a nowe zapięcie typu Fidlock oraz szybko regulowany pasek na ramię jeszcze zwiększają wygodę oraz płynność działania. Z biegiem czasu na tkaninie pojawią się lekkie zadrapania, nadając torbie klimat retro. To odciski przygód, które przeżyliście wspólnie – Ty i Twój Pilot! **www.leicastore.pl**



eprasa.pl b8125cce9a

Panasonic Lumix S5IIX

DYSKRETNY PROFESJONALISTA

Jeśli nie chcesz chodzić na żadne kompromisy, a możliwości wideo są dla Ciebie równie ważne jak jakość zdjęć, Panasonic Lumix S5 IIX będzie z pewnością trafionym wyborem. To aparat kompletny, który w tym pułapie cenowym nie ma obecnie konkurencji. S5II X znakomicie łączy dwa światy, oferując to, co najlepsze zarówno pod względem zdjęć, jak i ruchomego obrazka. Otrzymujemy 24-milionową matrycę z imponującym systemem stabilizacji i technologią Dual Native ISO (obniżającą szumy wysokich czułości), fazowy autofokus nowej generacji, tryb seryjny do 30 kl./s oraz najbardziej rozbudowany tryb filmowy na rynku, pozwalający na rejestrację 10-bitowego wideo do 6K 30 kl./s w standardzie Apple ProRes i bezpośredni zapis na dyskach SSD. Wszystko to zamknięto w magnezowej, uszczelnionej obudowie, z 8-kierunkowym joystickiem, obracanym ekranem, trzema pokrętłami funkcyjnymi, dwoma slotami na karty SD oraz pełnowymiarowym złączem HDMI. **www.panasonic.pl**





Newell RGB Kathi II

MAGIA KOLORÓW

Kathi II to kolejna wersja miecza świetlnego Newell, który znajdzie dziesiątki zastosowań w świecie filmu i fotografii. Lampa oferuje bardzo szeroki zakres regulacji temperatury barwowej (2500–9000 K) oraz koloru (HSI), dając nam pełną kontrolę nad odcieniem, nasyceniem i intensywnością światła. Akumulator o pojemności 2600 mAh zapewnia do 70 minut pracy przy maksymalnej jasności. Kathi II oferuje też 20 gotowych efektów specjalnych. Ergonomiczne przyciski i podświetlany ekran ułatwiają kontrolę parametrów pracy, a port USB-C umożliwia wygodne ładowanie za pomocą powerbanku. Lampę z łatwością zainstalujesz na statywie z gwintem 1/4". Urządzenie pozwala również na wygodną pracę „z ręki". W zestawie nie zabrakło paska nadgarstkowego oraz kabla USB-C. Urządzenie pozwoli bawić się kolorowym światłem i tworzyć obrazy z wykorzystaniem techniki „light painting". Dzięki Newell RGB Kathi II odkryjesz nowe pokłady kreatywności i wyczarujesz jeszcze bardziej zachwycające zdjęcia i filmy!
www.newell.pro



eprasa.pl b8125cce9a

Irix 15 mm f/2,4 Sony E
To uznany model do fotografii krajobrazu, wnętrz i architektury. Ultraszeroki kąt pozwala uchwycić pełen kontekst bez zniekształceń perspektywy. Optyka to 15 elementów w 11 grupach, w tym dwa elementy asferyczne i dwie soczewki ze szkła niskodyspersyjnego, co pozwala na rejestrowanie ostrych, kontrastowych i pozbawionych aberracji obrazów. Obiektyw jest przy tym lekki oraz w pełni uszczelniony.

Irix 150 mm f/2,8 Macro 1:1 Sony E
Dzięki powiększeniu 1:1 obiektyw idealnie nadaje się do fotografowania owadów, roślin czy biżuterii. Minimalny dystans ostrzenia 34 cm daje dużą swobodę kadrowania, a trzy soczewki o niskiej dyspersji eliminują aberracje chromatyczne i zapewniają naturalne kolory. Ponadto powłoki Neutrino Coating redukują odbicia i flary, poprawiając kontrast i ostrość obrazu. 11-listkowa przysłona pozwala na uzyskanie pięknego efektu *bokeh*, nawet gdy mocno ją przymkniemy.





Nareszcie do Sony

Pierwsze obiektywy Irix z mocowaniem E

Irix wchodzi na rynek pełnoklatkowych bezlusterkowców. Zaczyna dwoma obiektywami z mocowaniem Sony: **15 mm f/2,4** oraz **150 mm f/2,8 Macro 1:1**.

Popularna seria obiektywów Irix właśnie poszerzyła się o dwa modele przeznaczone do aparatów Sony E. To pierwsze obiektywy tego producenta do pełnoklatkowych bezlusterkowców, bo do tej pory w ofercie były dostępne przede wszystkim modele lustrzankowe z bagnetami Canon, Nikon i Pentax.

Nowe stałki to przeprojektowane wersje znanych i cenionych modeli, które zachowały ten sam układ optyczny, ale mają udoskonalony design, z dodatkowym pierścieniem przysłony i nową obudową obiektywu. Najnowsze konstrukcje do Sony nadal więc charakteryzują się wysoką jakością obrazu i bezkompromisową solidnością. Ich tubusy wykonane są ze stopu aluminiowo-magnezowego połączonego z wysokiej jakości kompozytem. Zapewnia to trwałość i odporność na warunki atmosferyczne, przy jednoczesnym zachowaniu stosunkowo niskiej wagi. Zarówno 15 mm f/2,4, jak i 150 mm f/2,8 Macro 1:1 są odporne na kurz i wilgoć, co oznacza swobodę pracy nawet w trudnych warunkach atmosferycznych. Oba obiektywy są ponadto wyposażone w przełącznik „Click/Declick", który pozwala na wybór pomiędzy stopniową a płynną pracą pierścienia przysłony. To z pewnością ukłon w stronę hybrydowych twórców, którzy oprócz fotografowania także filmują.

Pierwsze obiektywy Irix z bagnetem Sony są już w sprzedaży. I wszystko wskazuje na to, że to dopiero początek...

eprasa.pl b8125cce9a

NOWOŚĆ



Jeśli jesteś posiadaczem aparatu Sony lub rozważasz jego zakup, to ta publikacja jest właśnie dla Ciebie!

Niezależnie od tego, czy z fotografią wiążesz swoją zawodową przyszłość, czy stanowi ona dla Ciebie jedynie odskocznię od codziennych obowiązków, nasze Wydanie Specjalne wprowadzi Cię w ten fascynujący świat i pozwoli Ci przenieść swoje umiejętności na wyższy poziom.

Przejrzyj i zamów na www.UlubionyKiosk.pl

eprasa.pl b8125cce9a



Twój pierwszy Canon?

Zobacz, który model wybrać!

Od premiery modelu Canon EOS R jesienią 2018 roku na rynku pojawił się już cały tuzin nowych korpusów. Premiera goni premierę i tylko na przestrzeni ostatnich miesięcy oferta poszerzyła się o kilka kolejnych modeli. Fotoamatorzy mają już dziś w czym wybierać, ale podjęcie decyzji wcale nie jest dzięki temu prostsze. Dlatego w tym artykule postaramy się krótko wyjaśnić, czym różnią się od siebie modele z tzw. segmentu amatorskiego, i podpowiemy jednocześnie, który z nich najlepiej posłuży do nauki, sprawdzi się w podróży czy pozwoli kręcić już naprawdę dobre vlogi i relacje!

Zacznijmy jednak od naszkicowania mapy systemu Canon EOS R, by zrozumieć, jak wygląda hierarchia i pozycjonowanie poszczególnych modeli. Wśród bezlusterkowców EOS R znaleźć można bowiem zarówno grupę aparatów dla początkujących (choć wcale nie takich amatorskich, o czym za chwilę się przekonacie), jak i profesjonalnych, a nawet specjalistycznych, jak korpus Ra przeznaczony dla astrofotografów. Aparaty z serii EOS R najprościej podzielić można na modele z matrycą formatu APS-C (są to modele EOS R7, R10, R50, R100) i sensorem pełnoklatkowym (R3, R5, R6, R6 Mark II, R, Ra, RP, R8). A im mniejsza cyfra w nazwie, tym wyżej na drabinie technologicznego zaawansowania stoi dany model (wciąż czekamy na premierę zapowiedzianego już przez Canon króla systemu EOS R1). Najważniejszą wspólną cechą wszystkich tych modeli jest to, że są one kompatybilne zarówno z nowymi, skonstruowanymi od podstaw obiektywami z bagnetem RF, jak i – dzięki specjalnym adapterom – z szeroką gamą optyki lustrzankowej EF i EF-S. Dzięki temu o zakupie aparatu z systemu R myśleć mogą nie tylko zupełnie początkujący fotoamatorzy, ale także i ci doświadczeni, którzy przez lata fotografowania lustrzanką zgromadzili już kolekcję szkieł. W połączeniu z korpusami z systemu R można z nich korzystać bez żadnych problemów z autofocusem, nie tracąc nic na jakości rejestrowanego obrazu.

Na kolejnych dwóch stronach znajdziecie charakterystykę modeli EOS R, z którymi z pewnością warto zacząć!

eprasa.pl b8125cce9a

Canon EOS R100
Przyjaciel rodziny



To najnowszy, najmniejszy, a także najtańszy model w rodzinie EOS R. Jego zgrabny i lekki (356 g!) korpus wyposażono w matrycę 24,1 Mp (APS-C), 3-calowy ekran i wbudowany flesz. Aparat pozwala robić zdjęcia seryjne z szybkością 6,5 kl./s (JPEG lub RAW), jak również nagrywać filmy w rozdzielczości 4K. Jak przystało na model przeznaczony dla początkujących, R100 sprzedawany jest w cenie ok. 3500 zł wraz z zoomem RF-S 18–45 mm f/4,5–6,3 IS STM, który oprócz stabilizacji optycznej oferuje również uniwersalny zakres ogniskowych, idealny do robienia zdjęć i filmowania w codziennych sytuacjach. Rozpoczęcie przygody z fotografowaniem ułatwia tryb hybrydowej automatyki (A+) oraz szybki system autofokusa Dual Pixel CMOS AF z wykrywaniem ludzi (oczu/twarzy/głowy/ciała). Możemy także włączyć tryb menu z przewodnikiem, który dodatkowo pomoże w wykonaniu pierwszych ujęć.



Canon EOS R50
Dla współczesnych twórców

Pięćdziesiątka to kolejny aparat Canon z matrycą APS-C o rozdzielczości 24,2 Mp, który również pojawił się na rynku w tym roku, a został zaprojektowany z myślą o twórcach treści internetowych. Ten wyceniany na ok. 3000 zł kompaktowy i lekki korpus (375 g) wyróżnia obracany i dotykowy ekran, który ułatwia filmowanie i przede wszystkim vlogowanie. Aparat sam rozpoznaje, gdy materiał jest rejestrowany w pionie i pozwala zapisywać filmy 4K/30p (nadpróbkowane z 6K) o długości nawet do 60 minut! Możemy też nagrywać klipy w zwolnionym tempie w rozdzielczości Full HD/120p. Zaawansowany system Dual Pixel CMOS AF II wykrywa i śledzi twarze oraz obiekty, co pozwala skupić się na filmowanej czynności bez obawy o utratę ostrości. R50 można też uzbroić w opcjonalne akcesoria (takie jak uchwyt statywowy) umożliwiające zdalne sterowanie aparatem i nagrywanie dźwięku mikrofonem kierunkowym w stereo.

Canon EOS R10
Gdy liczy się szybkość



Dziesiątka pojawiła się na rynku w maju 2022 roku, ale zdążyła już zdobyć serca i uznanie wielu fotografów. To już nieco większy i bardziej ergonomiczny korpus z głębokim gripem i joystickiem sterowania na tylnej ściance. Solidna obudowa skrywa matrycę APS-C (24,2 Mp), wydajny procesor obrazu DIGIC X oraz najnowszy system autofokusa Dual Pixel CMOS AF II. Dostępny za ok. 4000 zł model R10 pozwala rejestrować zdjęcia w serii z dużą szybkością 23 kl./s, świetnie radzi sobie też z fotografowaniem w słabym świetle i przy maksymalnej natywnej czułości matrycy wynoszącej ISO 32 000 (która przy filmowaniu może sięgać nawet wartości ISO 12 800). Ciekawą funkcją w EOS R10 jest opcja buforowania, po której włączeniu aparat zaczyna rejestrować obraz na 0,5 s przed wciśnięciem spustu migawki. Dzięki temu nie przegapimy żadnej z ulotnych chwil lub decydującego momentu dynamicznej akcji!

eprasa.pl b8125cce9a

Canon EOS R7

Dla łowców kadrów



Ten solidny korpus to pierwszy krok do profesjonalnej fotografii i najwyższy model w segmencie APS-C nowej linii EOS R. Aparat możliwościami nawiązuje do cenionych konstrukcji lustrzankowych, takich jak Canon EOS 90D i EOS 7D Mark II, oferując większą rozdzielczość matrycy 32,5 Mp, która tym razem jest też stabilizowana. W połączeniu z odpowiednim obiektywem EOS R7 pozwala wykonywać nieporuszone zdjęcia z ręki przy czasie naświetlania dłuższym nawet o 7 stopni przysłony, co przyda się w słabszym świetle, a zwłaszcza podczas pracy z długimi obiektywami. To zresztą idealny wstęp do ambitnej fotografii akcji oraz dzikiej przyrody, na pokładzie znalazł się bowiem system AF, który rozpoznaje i śledzi np. ptaki w locie w niemal całym kadrze oraz umożliwia szybkie i dokładne ostrzenie nawet przy słabym oświetleniu – do -5 EV – lub z maksymalną przysłoną f/22. Aparat pozwala też wykonywać zdjęcia w serii z częstotliwością 30 kl./s oraz nagrywać filmy w rozdzielczości Full HD do 120p.



Canon EOS R8

Pełna klatka pomysłów

W cenie nieprzekraczającej 7500 zł możecie mieć już też swoją pierwszą pełną klatkę. EOS R8 to idealne rozwiązanie dla wszechstronnych twórców oraz wymagających podróżników, jest to bowiem korpus nie tylko najlżejszy w segmencie (461 g), ale także solidnie uszczelniony, dzięki czemu można nim fotografować i filmować również w niesprzyjających warunkach pogodowych. Model ten wyposażony jest w matrycę o rozdzielczości 24,2 Mp i pozwala nagrywać filmy w rozdzielczości 4K/60p z wykorzystaniem niskokontrastowego profilu kolorów Canon Log 3. Oprócz tego aparat oferuje cały szereg zaawansowanych, profesjonalnych funkcji fotograficznych, które sprawiają, że doskonale sprawdzi się on przy wykonywaniu portretów, uwiecznianiu krajobrazów, tworzeniu obrazów HDR i reportaży z różnego rodzaju wydarzeń lub ich streamowaniu na żywo.



> To idealne rozwiązanie dla wszechstronnych twórców oraz podróżników. R8 jest nie tylko najlżejszy w segmencie, lecz także solidnie uszczelniony

eprasa.pl b8125cce9a

PRENUMERATĘ ZAMÓWISZ NA ULUBIONYKIOSK.PL



prenumerata@avt.pl | AVT-Korporacja sp. z o.o., ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa, konto 18 1050 1012 1000 0024 3173 1013

eprasa.pl b8125cce9a

Czytaj więcej na
www.fotopolis.pl

Leica Q3

WWW.LEICASTORE.PL 29 900 ZŁ

Leica Q3 to przede wszystkim nowa matryca 60 Mp, autofokus z detekcją fazy, odchylany ekran i wideo 8K. Brzmi świetnie. A jak sprawdza się w praktyce?

Z daniem niektórych to raczej Q2 Mark II niż kolejna generacja, ale choć korpusy są bliźniaczo podobne, zmiany wydają się fundamentalne. Aparat wyposażono w 60-milionowy sensor, wydajniejszy procesor oraz hybrydowy AF. Do tego cała lista pomniejszych zmian: tryb seryjny 15 kl./s, nowy wizjer, odchylany ekran LCD i w końcu pojemniejsza bateria, którą możemy ładować przez złącze USB-C. Leica podgoniła więc rynek, nie podbijając przesadnie ceny. Bez zmian pozostaje natomiast obiektyw 28 mm f/1,7.
Czy Q3 to nadal przede wszystkim wygodny i łatwy w obsłudze aparat dla fanów marki, zamożnych hobbystów i garstki fotografów ulicznych, czy może już reporterska, dyskretna i wytrzymała bestia, która sprawdzi się i na ulicy, i w ciężkiej codziennej pracy fotoreportera? Oto pierwsze wnioski z praktycznego, „terenowego" testu porównawczego Leiki Q2 i Q3.





Q3 zyskuje na ergonomii, ale traci punkty za styl
Q3 jest nieco cięższa od Q2. To tylko 30 g, ale chyba już granica komfortu – trzeba pamiętać, że jest to korpus pozbawiony uchwytu. Rozwiązaniem mają być nowe akcesoria, w tym dokręcany grip z funkcją ładowania bezprzewodowego (950 zł) oraz podpórka pod kciuk (1150 zł). Najważniejszą zmianą w ergonomii jest z pewnością odchylany ekran – w świecie Leiki to prawdziwa rewolucja. I o ile użyteczność ekranu nie podlega dyskusji, o tyle sposób implementacji może rozczarowywać. Panel nie licuje się z tylną ścianką, a do tego dosunięto go do lewej krawędzi, na czym cierpi ładna linia aparatu. Mechanizm odchylanego ekranu wymusił też przeorganizowanie obsługi. Zamiast pionowej kolumny z lewej strony, mamy teraz dwa przyciski w obrębie

eprasa.pl b8125cce9a



SPECYFIKACJA: LEICA Q3

Matryca: CMOS, 62,39 Mp, pełna klatka, 36 x 24 mm **Pamięć:** SDXC UHS-II **Zakres ISO:** 50–100 000 **Autofokus:** hybrydowy, 315 punktów **Tryb seryjny:** migawka mechaniczna 7 kl./s, migawka elektroniczna 15 kl./s **Wizjer:** OLED, 5,76 Mp (0,79x) **Ekran:** dotykowy, odchylany, 3", 1,43 Mp **Migawka:** centralna, 1/2000 s, elektroniczna 1/16 000 s **Wideo:** 8K/29 kl./s; 4K/59 kls./s **Obiektyw:** Summilux 28 mm f/1,7 ASPH **Waga:** 743 g **Wymiary:** 130 x 80,3 x 92,6 mm **Zasilanie:** akumulator Lit-Ion LP-E6NH

głównego wybieraka, a przycisk funkcyjny zduplikowano w górnej części tylnej ścianki. Możemy teraz obsługiwać całość jedną ręką. Zmieniła się również budowa kierunkowego nawigatora. Ekran jest dotykowy, ale nie poprawiła się jego responsywność. Nadal nie nadąża za palcem, gdy chcemy np. przewijać, powiększać i pomniejszać zdjęcia. Nowy wizjer OLED (5,76 Mp) pokazuje obraz bliski temu, co zobaczymy na ekranie komputera, sporym problemem jest jednak blackout w trybie zdjęć pojedynczych. Jeśli chcemy zrobić szybko kilka zdjęć po sobie, w zasadzie fotografujemy na ślepo. Prawdopodobnie jest to wynik zbyt wolnego sczytywania matrycy BSI, ale może to być też choroba wieku dziecięcego, którą wyeliminuje aktualizacja oprogramowania. W Q3 odświeżono również wygląd menu, które jest jeszcze prostsze i bardziej przejrzyste. Sama struktura nie zmieniła się, więc osoby przesiadające się z modelu Q2 będą czuły się jak u siebie.

A jak nowy model wypada pod względem szybkości?
Jedną z najbardziej wyczekiwanych zmian jest niewątpliwie wprowadzenie hybrydowego autofokusa wspieranego pikselami detekcji fazy. W dobrym świetle nie zauważam różnicy. System AF w Q2 to również bardzo sprawny układ, który ostrzy nawet na białą ścianę. Leica Q3 swoją przewagę pokazuje w trybie śledzenia i w bardzo słabym świetle, blokując ostrość nawet w zupełnej ciemności. Tego Q2 nie potrafi.

Nowy model to również więcej funkcji inteligentnych. Ostatnia aktualizacja wprowadziła skuteczne wykrywanie oka i twarzy w Q2, ale w Q3 działa szybciej, mamy też dodatkowo wykrywanie obiektów. To kolejny ważny, choć na razie jeszcze dość niezdarny krok w stronę nowoczesności, bo detekcja często wykrywa obiekty tam, gdzie ich nie ma.

A jak zwiększenie rozdzielczości wpłynęło na ogólną wydajność aparatu? W Q3 zastosowano o dwie generacje wyższy procesor i bufor o pojemności 8 GB, co w przypadku szybkiej karty przełożyło się na imponujące 61 par zdjęć JPEG+DNG z prędkością 15 kl./s. Zapis na karcie pełnej serii trwa ponad minutę, ale aparat pozwala na dalsze fotografowanie w miarę opróżniania bufora. To oczywiście znacznie lepszy wynik niż w przypadku Q2, który krztusi się już po kilkunastu klatkach. W trybie migawki elektronicznej obraz nadal „tańczy", jeśli w scenie pojawia się ruch (lub my poruszymy aparatem). W przypadku aparatu z najkrótszym czasem centralnej migawki 1/2000 s ma to niestety znaczenie.

Czy Leica Q3 robi lepsze zdjęcia?
Nowy sensor, umieszczony po raz pierwszy we flagowym modelu M11, to zdecydowanie najważniejsza zmiana. I nie chodzi nawet o większą rozdzielczość, bo ta nie wzrosła dramatycznie względem 47 Mp w Q2, ale architekturę BSI, która zdecydowanie poprawia jakość zdjęć wykonywanych w słabym świetle, a także technologię Triple-Resolution, dzięki której aparat nie tylko zapisuje mniejsze pliki RAW (60, 36, 18 Mp), ale do ich tworzenia wykorzystuje cały rozmiar matrycy. Jest to więc przetwornik, który sprawdził się już w topowym modelu, ale tu charakter obrazu może się różnić choćby z uwagi na nowszy niż w M11 procesor Maestro IV. W bezpośrednim zestawieniu z Q2 zdjęcia w dobrym świetle prezentują się bardzo podobnie, co jest też efektem sparowania matrycy z tym samym, rewelacyjnym obiektywem Summilux 28 mm f/1,7. Pliki JPEG z Q3 wydają się nieco cieplejsze. Barwy są soczyste, kontrastowe i po prostu kipią kolorem. Naszym zdaniem nie wymagają żadnej edycji. Również dynamika matrycy Q3 jest większa, choć różnica nie jest tak duża, jak niektórzy oczekiwali. Q3 przede wszystkim zachowuje więcej detali w cieniach. A czy nowy sensor pozwoli już na swobodne fotografowanie w słabym świetle? Pierwsze testy pokazują, że radzi sobie zauważalnie lepiej, ale znów nie jest to skok jakościowy, o jakim wielu marzyło. Zdjęcia są nieco czystsze i bardziej szczegółowe, ale zyskujemy nie więcej niż 1 EV. Diametralne różnice zauważamy dopiero przy maksymalnych wartościach, z których i tak większość fotografów stara się nie korzystać.

Podsumowując...
Nowa Leica Q3 to z pewnością aparat jeszcze lepszy. To długa lista ważnych zalet i nowych możliwości, ale też co najmniej kilka mniejszych i większych wad i niedociągnięć. Nowa ergonomia to przede wszystkim odchylany ekran, który może i jest niezgrabny, ale w wielu sytuacjach z pewnością okaże się bardzo przydatny. Obsługa jest niezwykle satysfakcjonująca i do ideału brakuje chyba tylko niewielkiego joysticka. Lepszy jest też z pewnością wizjer, który wierniej odwzorowuje zarówno jasność sceny, jak i kolorystykę. Nie sposób nie pochwalić za system AF, który zablokuje ostrość nawet w ciemności, oraz za jakość obrazu, która już w Q2 była świetna, a teraz jest po prostu rewelacyjna. Do tego cała lista drobnych usprawnień na czele z tą samą, ale pojemniejszą baterią, która pozwala zapisać ponad 1500 zdjęć. Nareszcie aparat naładujemy też przez złącze USB-C. To świetna wiadomość dla podróżników, którzy cenią sobie możliwość ładowania wielu urządzeń jednym kablem.

Maciej Zieliński



eprasa.pl b8125cce9a



Czytaj więcej na
www.fotopolis.pl

WWW.FUJIFILM.PL 6299 ZŁ (BODY)

Fujifilm X-S20

Druga generacja to szereg usprawnień, dzięki którym X-S20 staje się jeszcze bardziej uniwersalny. Sprawdziliśmy, czy ma szansę powtórzyć sukces poprzednika...

Zaprezentowany jesienią 2020 roku Fujifilm X-S10 był pierwszym korpusem systemu X, który zrywał z „analogową" systematyką obsługi, oferował większość funkcji flagowca, a przy tym zadebiutował w wyjątkowo przystępnej cenie. Jego następca jest z pozoru bardzo podobny, ale jednak wzbogacony o kilka kluczowych funkcji, które poprawiają największe braki poprzednika. Czy wszystkie? I czy w 2023 roku konstrukcja tego typu nadal jest tak atrakcyjna?



Wciąż kompaktowy, jeszcze bardziej wszechstronny

X-S20 to niemal ta sama kompaktowa konstrukcja i niska waga (490 g) jak w przypadku modelu X-S10. Na pierwszy rzut oka obydwa aparaty prezentują się identycznie, jednak nowszy korpus ma nieco bardziej uwypuklony grip, który sprawia, że aparat lepiej leży w ręce. Aktualnie to chyba najwygodniejszy model w systemie Fujifilm X. Układ poszczególnych kontrolerów pozostał bez zmian, choć przyciski i pokrętła zostały lekko uwydatnione, dzięki czemu są lepiej wyczuwalne i bardziej precyzyjne. Minusem jest brak przycisku czy dźwigni, która pozwoliłaby nam szybko regulować ustawienia ramki i trybu AF. Podobnie ciągle da się odczuć brak tylnego 4-kierunkowego wybieraka z serii X-T i X-H. Nowy

eprasa.pl b8125cce9



SPECYFIKACJA:

Matryca: 26,1 Mp; 23,5mm x 15,6mm (APS-C) X-Trans CMOS 4 **Pamięć:** SDXC UHS-II **Zakres ISO:** 160–12 800 (80–51 200) **Autofokus:** Intelligent Hybrid AF, 425 punkty **Tryb seryjny:** 8 kl./s (migawka mechaniczna), 20 kl./s (migawka elektroniczna) **Wizjer:** OLED, 2,36 Mp (0,62x), 0,39" **Ekran:** dotykowy, odchylany, 1,84 Mp, 3" **Migawka:** mechaniczna 30–1/4000 s, elektroniczna 1/32 000 s **Waga:** 491 g **Wymiary:** 128 × 85 × 65 mm **Zasilanie:** Lit-Ion NP-W235

Autofokus w nowym X-S20 sprawdza się nawet w tak dynamicznych sytuacjach.

korpus oferuje teraz port słuchawkowy. Oprócz tego otrzymujemy nowy ekran LCD o większej rozdzielczości 1,84 Mp, niestety nadal występuje problem z nieco przesadnym rozjaśnianiem ciemnych partii obrazu. Szkoda, że aparat nie doczekał się nowszego wizjera (to ten sam, pamiętający zeszłą dekadę panel 2,36 Mp), ale trzeba przyznać, że w praktyce nie będzie nam to przeszkadzać. Jest wystarczająco jasny i klarowny, a barwy reprodukowane bardzo wiernie.

W końcu jedna z największych nowości, czyli bateria W235 o wydajności 800 zdjęć (czyli dwukrotnie większej niż w modelu X-S10).

Ta sama matryca, ale wydajniejszy procesor

Choć aparat nadal bazuje na tej samej 26-megapikselowej matrycy X-Trans CMOS, teraz wspierany jest nowszym procesorem X-Processor 5, który m.in. wpływać ma na skuteczność pracy systemu AF (oparty na tych samych algorytmach, co flagowy X-H2S). Czy poprawia też kwestie jakości zdjęć? To niestety trudno było nam rzetelnie sprawdzić, bo dysponowaliśmy jedynie nowym obiektywem XF 8 mm f/3,5. Nie jest to konstrukcja, która biłaby rekordy rozdzielczości, ani też właściwy obiektyw do sprawdzania możliwości układu AF. Na skuteczność autofokusa trudno jednak narzekać. Bez większego problemu rozpoznaje on twarze i oczy, pozwalając nam uchwycić zdjęcia z właściwie ustawioną ostrością nawet w bardziej dynamicznych sytuacjach.

Tryb seryjny w X-S20 pozostaje na takim samym poziomie (8 kl./s dla migawki mechanicznej i 20 kl./s dla migawki elektronicznej), jak w X-S10, ale ma dużo bardziej pojemny bufor, który w przypadku nieskompresowanych plików RAW pomieści dwa razy więcej zdjęć od poprzednika (35 klatek), a w przypadku zapisu skompresowanego pozwoli na nieograniczone fotografowanie zarówno w formacie RAW, jak i JPEG. To przy prędkości 8 kl./s, bo przy 20 kl./s wydajność nieco spada (256 zdjęć JPEG, 79 skompresowanych RAW-ów i 28 nieskompresowanych), ale to nadal wyniki, które powinny pozwolić już na zupełnie swobodne fotografowanie wartkiej akcji. Do tego w przypadku użycia szybkich kart bufor błyskawicznie się opróżnia.

Tryb filmowy z górnej półki

Fujifilm X-S20 ma także znacznie ulepszony tryb filmowy. Oprócz obecności złącza słuchawkowego nowy aparat podbija możliwości rejestracji do 10-bitowego zapisu 6,2K 30 kl./s open gate (3:2) z próbkowaniem 4:2:2, w kompresji All-i, lub analogicznego zapisu 4K 60 kl./s (tu do wyboru zarówno standardowy format 16:9, jak i bardziej panoramiczny DCI 17:9). To wszystko przy maksymalnej przepływności 360 Mb/s, która powinna zaoferować nam obraz naprawdę wysokiej jakości, a którą uciągną jeszcze szybkie karty SD V60.

Oprócz tego, otrzymujemy nowy płaski profil obrazu F-Log2, opcję rejestracji Full HD do 240 kl./s (była już wcześniej), wspomniane funkcje ułatwiające pracę vlogerom oraz możliwość używania aparatu jako kamery do streamingu i wideorozmów bez konieczności korzystania z żadnej dodatkowej aplikacji przechwytującej. Na dokładkę producent dorzuca opcje wypuszczenia 12-bitowego sygnału Proces RAW lub Blackmagic RAW na zewnętrzne rekordery.

X-S20 rozwiązuje większość problemów poprzednika i staje się jeszcze bardziej praktycznym narzędziem

Podsumowanie

Fujifilm X-S20 rozwiązuje większość problemów poprzednika i staje się jeszcze bardziej praktycznym narzędziem do fotografowania i filmowania. Oczywiście nie jest już takim zaskoczeniem jak pierwowzór, ale biorąc pod uwagę ostatnie ruchy producenta (wznowienie i rozszerzenie linii X-H i zmiana kierunku dla serii X-T), i tak oferuje zadziwiająco dużo jak na konstrukcję z tego pułapu cenowego. Podliczając stosunek zysków i strat, zaryzykujemy stwierdzenie, że to obecnie najbardziej opłacalny wybór w całej ofercie producenta.

Fujifilm X-S20 sprawdzi się dobrze zarówno jako aparat do nauki, jak i podejmowania zleceń komercyjnych, tak w fotografii, jak i filmie. Z kolei jego kompaktowe rozmiary, niska waga i uszczelniona konstrukcja sprawiają dodatkowo, że staje się doskonałą propozycją jako korpus podróżniczy, oraz „kamerka" dla vlogera. W przypadku X-S20 słowo klucz to „wszechstronność", którą użytkownicy z pewnością docenią.

Maciej Luśtyk



eprasa.pl b81256ce9a



Czytaj więcej na **www.fotopolis.pl**

WWW.NIKON.PL 20 999 ZŁ (BODY)

Nikon Z 8

W ergonomicznym i mniejszym (choć nie małym) body Nikon zamknął reporterskie możliwości topowego modelu Z 9. Oto co już o nim wiemy.

Choć specyfikacja nowego Z 8 bazuje na reporterskim Z 9, nie sposób uciec od porównań do Nikona D850. Ta sama idea, która przyświecała powstaniu tej zaawansowanej lustrzanki, odradza się w nowym bezlusterkowcu. Wspólnych cech dopatrzymy się zarówno w budowie i ergonomii, jak i w ogólnej specyfikacji wynikającej z szybkości i matrycy o wysokiej rozdzielczości.

Body superwygodne, ale duże

Producent wyraźnie podkreśla, że nowy Z 8 to korpus równie solidny i dobrze uszczelniony co D850. Pierwszy kontakt z aparatem tylko w tym utwierdza, bo w pierwszej chwili można odnieść wrażenie, że trzyma się w ręce właśnie D850. I choć Z 8 jest od niego nieco lżejszy (910 g wobec 1005 g) i trochę mniejszy, nadal charakteryzuje się rozbudowaną ergonomią. W swojej klasie będzie najcięższy i największy, choć dla wielu to nawet zaleta. Grip jest wysoki i niesamowicie wygodny, wręcz klei się do dłoni. Dla zawodowców, którzy przez cały dzień nie wypuszczają aparatu z ręki, to kluczowa cecha – ważniejsza niż mniejsza waga aparatu. Na korpusie Z 8 znajdziemy również mnóstwo przycisków, tyle że ich układ przypomina teraz ten znany z Z 9. Jest więc znajomy „grzybek" z czterema przyciskami i pokrętłem trybów migawki, ta sama grupa przycisków przy włączniku aparatu, identyczny układ na tylnej ściance z joystickiem na czele czy boczny przycisk AF. Nie zabrakło też





SPECYFIKACJA:

Matryca: 45,7 Mp, CMOS; pełna klatka, 35,9 x 23,9 mm **Pamięć:** CFexpress typu B + SDXC UHS-II **Zakres ISO:** 64–25 600 (32–102 400) **Autofokus:** hybrydowy, 493 punkty **Tryb seryjny:** 30 kl./s z pełnym wsparciem AF **Wizjer:** OLED, 3,69 Mp (0,8x) **Ekran:** dotykowy, odchylany, 2,1 Mp, 3,2" **Migawka:** elektroniczna 1/32000 – 30 s **Waga:** 910 g **Wymiary:** 144 × 118 × 83 mm **Zasilanie:** akumulator Lit-Ion EN-EL15c

pomocniczego wyświetlacza i ekranu, który tak jak w Z 9 można odchylać w pionie i poziomie (to dokładnie ten sam panel, który jest równie jasny, kontrastowy i responsywny na dotyk). W Z 8 zaimplementowano także duży wizjer z Z 9. Duży fizycznie, bo rozdzielczością dogania zaledwie standardy. W tej klasie sprzętu można oczekiwać już więcej niż 3,7 Mp. Obraz wygląda naturalnie, ale przy przechodzeniu z planu ciemnego do jasnego dostosowanie jasności odbywa się z pewnym opóźnieniem.

Do Z 8 będzie można podłączyć grip
Oczywista różnica w stosunku do Z 9 to brak wbudowanego pionowego uchwytu. Będzie jednak dostępny opcjonalny grip Nikon MB-N12, który w razie potrzeby zwiększy wygodę fotografowania w pionie, a jednocześnie wydłuży niemal dwukrotnie czas pracy, bo aparat będzie zasilany z dwóch akumulatorów. W teorii na jednym akumulatorze Z 8 będzie w stanie wykonać 275 zdjęć, natomiast z gripem – blisko 500. Co ciekawe, grip ma również złącze USB-C, przez które można ładować akumulatory wewnątrz. W efekcie może służyć za ładowarkę.

Dwa złącza USB-C, ale dwie różne karty pamięci
W nowym Z 8 przeprojektowano złącza. Zniknęło gniazdo synchro, a zamiast sieciowego jak w Z 9 teraz jest drugie USB-C – dolne obsługuje zasilanie, a górne – komunikację. Usuwając LAN, Nikon nie przekreślił jednak zawodowców, którzy w ten sposób przesyłają zdjęcia w pracy. Potrzebna jest jedynie przejściówka USB-LAN, by w Z 8 korzystać z wszystkich funkcji transmisji oferowanych przez Z 9. Drugą istotną zmianą jest obsługa kart pamięci. W Nikonie Z 9 znajdują się dwa gniazda XQD/CFexpress, natomiast w nowym Z8 jest mix: jedno SD i jedno CFexpress Type B (XQD), tak jak w Z 7II.

Szybkość i wydajność jak topowy Z 9
Wraz z tą samą matrycą o rozdzielczości 45,7 Mp i procesorem obrazu, Nikon Z 8 przejmuje pełnię możliwości od reporterskiego Z 9, choć z kosmetycznym bonusem. W efekcie dostajemy praktycznie bliźniaczy do Z 9 aparat, który bazuje na tym samym superszybkim autofokusie opartym na 493 punktach i wspieranym algorytmami AI, równie imponującym trybie seryjnym 30 kl./s i szerokim zakresie czułości ISO 32–512 000. Po pierwszych testach autofokusa wydaje się, że będzie równie szybki jak w Z 9. Aparat ostrzy błyskawicznie, a detekcja twarzy i oczu jest bardzo czuła, bo wykrywa nawet „małe" głowy w kadrze. W dalszych testach z pewnością okaże się, czy skuteczność AF jest równie wydajna w połączeniu z trybami seryjnymi. Małym dodatkiem w opcjach dotyczących ostrości jest wyszczególniony na liście tryb detekcji samolotów. Pojawia się także zapis zdjęć w 10-bitowym formacie HEIF – tej opcji Z 9 nie oferuje. Ponadto Z 8 ma nowe opcje

Wszystko wskazuje na to, że Z 8 będzie jednym z najbardziej pożądanych aparatów na rynku, powtarzając sukces D850

przetwarzania obrazu: Portrait impression balance i Skin softening. To ukłon w stronę fotografów portretowych i ślubnych.

Zaawansowane opcje wideo w mniejszym body
Nowy korpus przejmuje od Z 9 także opcje filmowe, które zwiększyły się rok temu po aktualizacji oprogramowania. Nikon Z 8 może więc nagrywać w maksymalnym formacie 8K 60p lub 4K 120p. Dostępne jest aż 12-bitowe kodowanie ProRes RAW i N-RAW, a także profile HLG, N-Log i Flat. Do tego mamy całą gamę opcji wspierających, takich jak Focus peaking, Zebra, Waveform, Timecode i inne. W rezultacie Z8 oferuje jedne z najbardziej rozwiniętych możliwości wideo w swoim segmencie.

Podsumowanie
Czy można napisać źle o korpusie, który jest wytrzymały, ma doskonałą ergonomię i topową specyfikację, a przy tym całkiem dobrze wyważoną cenę? Wszystko wskazuje na to, że nowy korpus Nikona będzie jednym z najbardziej pożądanych na rynku, powtarzając sukces D850. Dzięki szybkości i wszechstronności wynikającej z matrycy o wysokiej rozdzielczości, nowy Z 8 sprosta potrzebom w zasadzie wszystkich – od fotografów krajobrazu, poprzez studyjnych, eventowych i ślubnych, na fotografach dzikiej przyrody i sportu kończąc. A zaawansowane tryby wideo pozwolą na realizację nawet wymagających projektów.
Krzysztof Mularczyk



Jak wybrać **kartę pamięci**

Zbyt wolna karta nie pozwoli wykorzystać w pełni potencjału urządzenia, ale nie warto też przepłacać, za szybkość, której nie potrzebujemy. Oto co musisz wiedzieć przed zakupem nośnika pamięci SD.

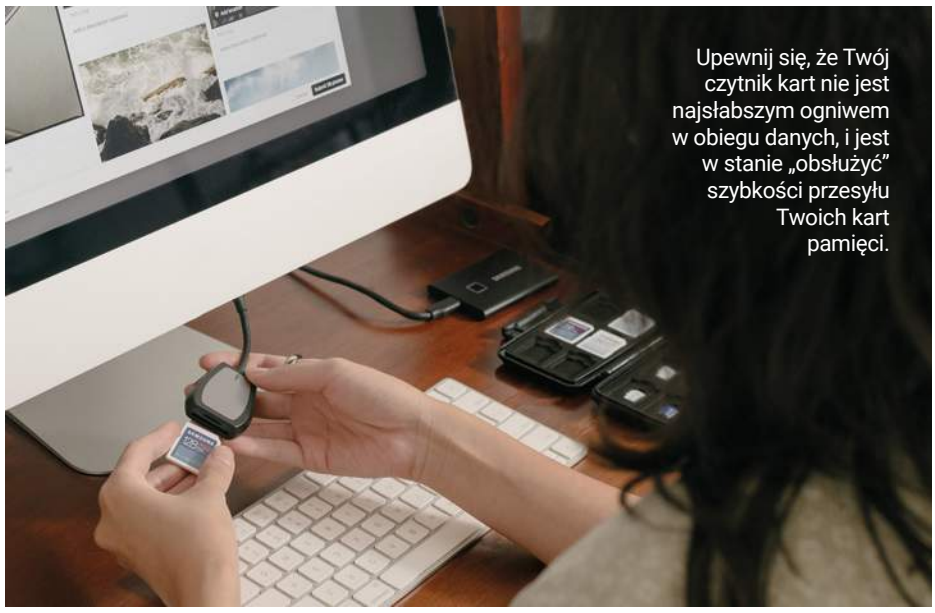
Cyfry, znaczki i symbole – oznaczenia kart pamięci to dla niewtajemniczonych niezrozumiały szyfr, ale to właśnie w nich zawarta jest cała informacja o możliwościach danego modelu. Wielu użytkowników, onieśmielonych i zdezorientowanych, rusza więc na skróty i niepotrzebnie przepłaca – wybiera bardzo pojemne, ale zbyt wolne karty, lub odwrotnie – nośniki superszybkie, gdy za te same pieniądze mogliby kupić karty wystarczająco wydajne, a przy tym znacznie pojemniejsze. Szukając karty dobrze dopasowanej do możliwości naszego aparatu, kamerki czy drona, warto w pierwszej kolejności zajrzeć do instrukcji obsługi, gdzie znajdziemy informacje o zalecanej klasie szybkości oraz sugerowanej pojemności - to ważne, bo niektóre urządzenia mają wewnętrzne limity i nie obsługują, np. bardzo dużych kart (np. kamerki samochodowe czy starsze aparaty). Przeważnie już z instrukcji dowiemy się też ile zdjęć lub minut filmu pomieści karta przykładowej pojemności.

Szybkość to nie wszystko

Nie mniej istotna, a być może ważniejsza od pojemności i parametrów wydajnościowych, jest niezawodność nośnika pamięci. Awaria karty i utrata cennych danych to czarny sen każdego twórcy. Bo choć pamięć flash uchodzi za mało awaryjną, monolityczna konstrukcja sprawia, że odzyskiwanie zdjęć i nagrań z uszkodzonej karty SD (a zwłaszcza MicroSD) jest trudne i kosztowne. Gdy chodzi o bezpieczeństwo danych nie warto więc oszczędzać. Lepiej wybrać nośnik o mniejszej pojemności (i z czasem dokupić kolejny), ale uznanego producenta, niż ryzykować utratę danych oszczędziwszy zaledwie kilkadziesiąt złotych.

Dobrym przykładem profesjonalnych, ale nadal przystępnych cenowo kart pamięci są modele Samsung PRO Plus. Firma ta jest największym producentem i globalnym liderem pamięci flash na świecie. Co ważne, całe oprogramowanie układowe i wszystkie komponenty wytwarza samodzielnie, zachowując pełną kontrolę nad jakością. Najnowsza linia kart pamięci Samsung Pro Plus (2023) to nośniki jeszcze szybsze (odczyt do 180 MB/s, zapis do 130 MB/s) i nadal bardzo pojemne (od 64 do 512 GB).

To też modele wyjątkowo wytrzymałe. Zaprojektowano je tak, by gwarantowały odporność na 7 głównych zagrożeń, takich jak wilgoć, wstrząsy czy temperatura. Karty można zamoczyć (wytrzymają do 72 godzin, nawet w słonej wodzie) i zgniatać (ciężarem do 1 500 kg). Zniosą upadki z wysokości i będą wciąż niezawodne tak na pustyni, jak i na kole podbiegunowym (zakres temperatur pracy to -40-80°C). Odporność na magnesy i promienie rentgenowskie oznacza, że nie musimy się obawiać utraty danych wskutek, np. prześwietlania na lotnisku podczas podróży. Obudowa wykonana jest z utwardzonego tworzywa, dzięki czemu kartę możemy włożyć i wyjąć nawet 10 000 razy. Producent daje na tę linię 10 lat gwarancji, co też o czymś świadczy...



Upewnij się, że Twój czytnik kart nie jest najsłabszym ogniwem w obiegu danych, i jest w stanie „obsłużyć" szybkości przesyłu Twoich kart pamięci.

eprasa.pl b8125cce9a

Jak czytać symbole

Poznaj kluczowe oznaczenia karty SD

SD / SDHC / SDXC
Oznaczenie odnoszące się wyłącznie do pojemności kart. SD to karty do 2GB, SDHC (HC to skrót od High Capacity, czyli „wysoka pojemność") do 32 GB a najnowsze SDXC (Extended Capacity – „rozszerzona pojemność") do 2TB. Na horyzoncie są już nowe karty SDUC o pojemności do 128 TB, ale zapewne przyjdzie nam jeszcze na nie poczekać.



Szybkość zapisu / odczytu
Są to maksymalne wartości (a nie gwarantowane) odczytu (Read) i zapisu (Write) danych na karcie pamięci. Zwłaszcza ten drugi parametr będzie miał znaczenie, jeśli często fotografujecie serią lub wasz aparat ma matrycę o bardzo dużej rozdzielczości. Widoczna karta to najszybszy model w rodzinie Samsung PRO Plus.

UHS I
Rzymskie „I" to klasa prędkości magistrali. Standardy UHS dotyczą prędkości tzw. interfejsu magistrali, czyli po prostu tego, z jaką maksymalną prędkością możemy zapisywać dane na karcie (nie są to wartości gwarantowane, a jedynie opis górnych limitów zapisu). UHS-I oznacza przesył do 104 MB/s.

Prędkość zapisu wideo V30
Kluczowy parametr dla wszystkich filmujących. Określa minimalną gwarantowaną prędkość zapisu na karcie dla plików wideo. Stworzona na potrzeby urządzeń rejestrujących wielu strumieni wideo, obrazu z kamer 360°, treści VR i filmów w rozdzielczości 4K lub 8K. Np. V30 oznacza, że minimalna prędkość zapisu wynosi 30 Mb/s.

klasa prędkości U3
W odróżnieniu od oznaczeń prędkości magistrali, oznaczenia U1 i U3 dotyczą minimalnej gwarantowanej prędkości zapisu danych. U3 to najwyższy obecnie gwarantowany zapis 30 MB/s.

Jak dużej karty potrzebujesz?

	512 GB	256 GB	128 GB	64 GB
4K	17h	8,5h	4h	2h
FHD	45,5h	22,5h	11h	5,5h
4K	88,890 zdjęć	44,439 zdjęć	22,200 zdjęć	11,107 zdjęć
FHD	113,697 zdjęć	56,841 zdjęć	28,420 zdjęć	14,207 zdjęć



eprasa.pl b8125cce9a



Statywy podróżne

W naszym pogłębionym teście porównujemy pięć topowych modeli. Który z nich warto zabrać na kolejną wyprawę?

Szczyt sezonu zbliża się wielkimi krokami, nadszedł więc czas, aby zainwestować w statyw, który będzie kompaktowy i lekki, a jednocześnie solidny i na tyle wytrzymały, aby uchwycić najbardziej ekstremalne ekspozycje. Pięć statywów podróżnych, które tutaj zebraliśmy, sprzedawanych jest jako zestawy wraz z głowicami. Wszystkie oferują maksymalną wysokość około 1,5 m, ale składają się do około 40 cm długości. Większość ma też sprytną konstrukcję, i dodatkowe funkcje, które zwiększają ich przydatność w terenie. Jakie? Zapraszamy do lektury!

Nasi zawodnicy

1	**3 Legged Thing** Leo 2.0 + AirHed Pro	1289 zł
2	**Benro** MeFoto RoadTrip Pro Carbon Fiber	1250 zł
3	**Gitzo** Légende Tripod	3000 zł
4	**Peak Design** Travel Tripod (Aluminium)	1949 zł
5	**Vanguard** Veo 3T 235CBP	1399 zł

eprasa.pl b8125cce9a



Uchwyć epickie ujęcia krajobrazowe, łącząc kompaktowy i lekki statyw podróżny z filtrami ND, aby uzyskać kreatywne długie ekspozycje.

Getty

3 Legged Thing Leo 2.0 + AirHed Pro

1289 zł

Kompaktowy, ale solidny 3 Leo 2.0 to statyw podróżny z aspiracjami do pełnowymiarowego modelu

www.3lt.pl

Specyfikacja

Materiał: Włókno węglowe i stop magnezu klasy lotniczej
Dł. po złożeniu: 37,4 cm
Maks. wysokość: 146 cm
Sekcje nóg: 5
Waga: 1,85 kg
Udźwig: 30 kg

3 Legged Thing sprzedaje Leo 2.0 bez głowicy lub z głowicą kulową AirHed Pro Lever. Tutaj przyglądamy się zestawowi z głowicą. Jako najbardziej kompaktowy statyw w serii 3 Legged Thing Pro po złożeniu Leo 2.0 ma zaledwie 37,4 cm długości z dołączoną głowicą, a na pełnej wysokości, z wysuniętą kolumną centralną, mierzy 146 cm. Jeśli kolumna środkowa zostanie usunięta, maksymalna wysokość fotografowania wynosi 112 cm, a minimalna – zaledwie 21 cm. Alternatywnie, kolumnę środkową można odwrócić, a aparat zawiesić między nogami, aby uzyskać jeszcze niższy poziom fotografowania. Pięciosekcyjne nogi można ustawić pod jednym z trzech kątów, przy czym ustawienie 23° zapewnia najwyższy udźwig wynoszący 30 kg. Użycie nóg w ustawieniu 55° zmniejsza go do 20 kg, podczas gdy ustawienie 80° pozwala na maksymalne obciążenie wynoszące 10 kg. Z reguły w statywie można odkręcić tylko jedną nogę, aby ją przekształcić w monopod, ale Leo 2.0 pozwala na odkręcenie dowolnej z trzech nóg. Oprócz możliwości przymocowania jednej z nich do dwusekcyjnej kolumny centralnej w celu stworzenia monopodu lub wysięgnika o długości do 1,5 m, pozwala przykręcić małe opcjonalne stopki do jarzma z głowicą, tworząc w ten sposób mały stołowy statyw. 3 Legged Thing oferuje również szereg innych opcjonalnych stopek, którymi można zastąpić standardowe gumowe nóżki, aby zapewnić lepszą przyczepność na różnych podłożach. Leo 2.0 jest dostarczany z elegancką torbą zapinaną na zamek błyskawiczny z uchwytem do przenoszenia i paskiem, a także zapinaną na zamek kieszenią boczną do przechowywania akcesoriów, takich jak dołączony karabińczyk Toolz z kluczami sześciokątnymi i śróbokrętami oraz pokrowiec z mikrofibry na głowicę. Podczas gdy rury Leo 2.0 są wykonane z włókna węglowego, jarzmo, zaciski, mocowania i AirHed Pro zostały wykonane z lotniczego stopu magnezu. Płytka głowicy jest również kompatybilna Arca-Swiss.

„Leo 2.0 jest w stanie utrzymać pełno-klatkowy aparat i standardowy zoom, a w razie potrzeby poradzi sobie z teleobiektywem”

Budowa i obsługa

3 Legged Thing produkuje Leo 2.0 w dwóch wariantach kolorystycznych, jeden z miedzianymi metalowymi detalami i niebiesko-pomarańczową głowicą AirHed Pro, a drugi srebrno-szary. Oba wyglądają dobrze, ale wersja srebrno-szara jest szczególnie elegancka. Chociaż Leo 2.0 jest kompaktowy, wygląda na dość masywny. Jest to częściowo spowodowane dużymi blokadami nóg i kolumny centralnej. Mają one karbowane rowki naprzemiennie z gumowymi wypustkami, aby zapewnić lepszą przyczepność, nawet gdy są mokre lub gdy nosisz rękawiczki. Wszystkie ruchome części statywu są wysokiej jakości i doskonale wykonane. Nogi Leo 2.0 składają się nad kolumną centralną i głowicą, dzięki czemu statyw zyskuje na kompaktowości po złożeniu. Jednak szerokie jarzmo sprawia, że choć statyw mierzy zaledwie 37,4 cm długości po złożeniu, ma stosunkowo dużą średnicę. Umieszczenie wszystkich trzech nóg Leo 2.0 w kieszeni statywu niektórych plecaków może być więc trudne.

Funkcjonalność

Chociaż masywne blokady nóg i kolumny środkowej nie wyglądają tak elegancko, jak smuklejsze wersje statywów podróżnych, takich jak Benro MeFoto RoadTrip Pro czyVanguard Veo 3T 235CBP, zapewniają doskonałą przyczepność i są dobrze wykonane. Blokady na każdej nodze przylegają do siebie, gdy statyw jest złożony, a po nabraniu wprawy można je poluzować jednym ruchem nadgarstka. Podobnie jak w przypadku każdego statywu, lepiej unikać używania kolumny centralnej, jeśli to możliwe, ale nawet gdy jest ona wysunięta, 3 Legged Thing Leo 2.0 jest imponująco stabilny jak na swój rozmiar i wagę. Jest w stanie utrzymać pełnoklatkowy aparat i standardowy obiektyw, a w razie potrzeby poradzi sobie z dłuższymi obiektywami. Jeśli zależy nam na większej stabilności, D-ring w podstawie kolumny pozwala na obciążenie za pomocą dołączonego karabińczyka. Głowica AirHed Pro została dobrze dopasowana do nóg statywu pod względem wydajności i jest w stanie utrzymać długi obiektyw stabilnie, pod warunkiem, że jest wyważony. Kula porusza się płynnie i blokuje się mocno po dokręceniu dużego pokrętła.

Werdykt *Digital Camera*

3 Legged Thing Leo 2.0 to jeden z bardziej kompaktowych statywów podróżnych, a przy tym jeden z najbardziej stabilnych. Nie posiada uchwytu na telefon, jak niektóre inne modele, ale szybko przekształca się w monopod, a jeśli zainwestujesz w opcjonalne stopki Vanz firmy 3 Legged Thing, może przekształcić się w ministatyw. Głowica również jest wykonana z dobrej jakości materiałów i jest w stanie utrzymać ciężki sprzęt. Warto również wspomnieć o pokrowcu, który jest o klasę lepszy od tych dostarczanych z większością innych statywów podróżnych. Jeśli zatem nosisz aparat na szyi, statyw i torba mogą być wszystkim, czego potrzebujesz do długich ekspozycji lub fotografii nocnej podczas wakacji.

4,5 Znakomity

Parametry	Jakość wykonania	Funkcjonalność	Jakość / Cena
4,5	4,5	4,5	4,0

eprasa.pl b8125cce9a

W zbliżeniu...

Kluczowe cechy modelu 3 Legged Thing Leo 2.0



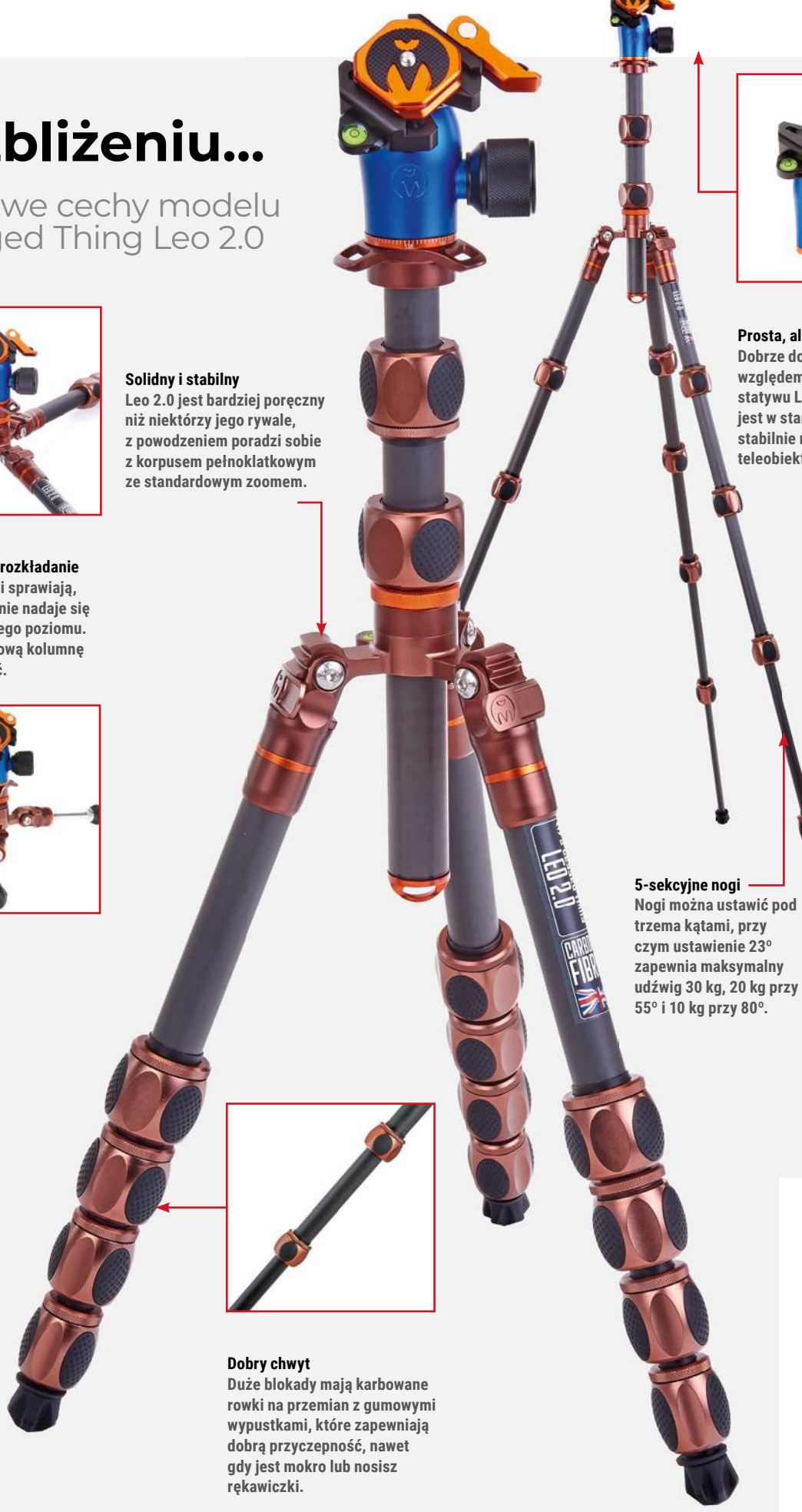
Solidny i stabilny
Leo 2.0 jest bardziej poręczny niż niektórzy jego rywale, z powodzeniem poradzi sobie z korpusem pełnoklatkowym ze standardowym zoomem.

Wszechstronne rozkładanie
Rozkładane nogi sprawiają, że Leo 2.0 idealnie nadaje się do zdjęć z niskiego poziomu. Poza tym środkową kolumnę można odwrócić.





Prosta, ale wydajna
Dobrze dopasowana pod względem wydajności do nóg statywu Leo 2.0 AirHed Pro jest w stanie utrzymać stabilnie nawet długi teleobiektyw.



5-sekcyjne nogi
Nogi można ustawić pod trzema kątami, przy czym ustawienie 23° zapewnia maksymalny udźwig 30 kg, 20 kg przy 55° i 10 kg przy 80°.

Dobry chwyt
Duże blokady mają karbowane rowki na przemian z gumowymi wypustkami, które zapewniają dobrą przyczepność, nawet gdy jest mokro lub nosisz rękawiczki.

ZALETY
- Po złożeniu ma tylko 37,4 cm
- Udźwig aż 30 kg
- Trzy odkręcane nogi

WADY
- Duża średnica po złożeniu
- Nie tak wysoki jak inne statywy
- Stosunkowo drogi

eprasa.pl b8125cce9a

Benro MeFoto RoadTrip Pro Carbon Fiber

Digital Camera ZŁOTA NAGRODA

1250 zł

To prawdopodobnie najbardziej wszechstronny statyw w teście. Ale czy spełni wymagania każdego fotografa?

www.f43.pl

Specyfikacja

Materiał: Włókno węglowe i aluminium
Dł. po złożeniu: 38,5 cm
Maks. wysokość: 152,5 cm
Sekcje nóg: 5
Waga: 1,64 kg
Udźwig: 8 kg

Benro produkuje dwie wersje statywu MeFoto RoadTrip Pro; jedna ma nogi z włókna węglowego (recenzja tutaj), podczas gdy druga ma aluminiowe. Obie odmiany dostępne są w trzech wariantach kolorystycznych: czarnym, srebrnym i niebieskim – zmienia się tylko kolor metalowych blokad i jarzma. Po całkowitym rozłożeniu pięciosekcyjnych nóg i dwusekcyjnej kolumny centralnej wysokość statywu wynosi 152,5 cm. Najniższy poziom fotografowania, 39,5 cm, uzyskuje się poprzez ustawienie nóg pod najszerszym z trzech kątów i wysunięcie kolumny środkowej, aż jej podstawa zetknie się z podłożem. Jeśli chcesz fotografować na niższym poziomie, masz dwie opcje. Pierwszą z nich jest odkręcenie podstawy kolumny centralnej, aby można ją było wyjąć i odwrócić, a następnie fotografować z aparatem wiszącą do góry nogami. Usunięcie podstawy kolumny centralnej ujawnia zestaw małych nóżek, które stanowią alternatywę dla fotografowania z niskiego poziomu. Można je przymocować bezpośrednio do głowicy kulowej, aby stworzyć ministatyw. Małe nóżki można również przymocować do podstawy kolumny centralnej, aby stworzyć kolejny rodzaj statywu, ale trudno zrozumieć, dlaczego miałbyś wybrać to mniej stabilne podejście, gdy masz pełnoprawny statyw. Dołączona głowica kulowa jest kompatybilna z Arca-Swiss, a jej płytka zawiera zgrabny zacisk do smartfona, który może pomieścić telefony o szerokości od 60 mm do 90 mm. Głowica ma blokadę obrotu u podstawy i główną blokadę kuli. Podobnie jak w Vanguardzie Veo 3T 235CBP jedną z nóg można odkręcić i przymocować do środkowej kolumny, tworząc monopod o wysokości 158 cm. Gumowana okleina w górnej części nogi zapewnia dodatkową przyczepność i w zasadzie wskazuje, którą nogę można odkręcić. Alternatywnie, można jej użyć jako kijka do selfie.

„Benro MeFoto RoadTrip Pro Carbon Fiber ma w sobie pewien gadżeciarski styl, ale jest to doskonały statyw podróżny ”

Budowa i obsługa

Niezależnie od wybranego koloru, jakość wykonania statywów jest świetna. Radełkowanie na zaciskach jest eleganckie i chociaż nie zapewnia tak dużej przyczepności, jak guma bardziej masywnych blokad w 3 Legged Thing Leo 2.0, wydaje się odpowiednie do rozmiaru i wagi tego modelu. Benro sprzedaje MeFoto RoadTrip Pro w eleganckiej torbie ze sznurkiem, a gdy nogi są złożone nad głowicą, statyw mierzy zaledwie 38,5 cm i zgrabnie się wsuwa. Podczas rozstawiania statywu odkryjesz, że blokady kąta nóg nie są sprężynowe, więc musisz je wyciągnąć, ustawić kąt i ponownie wcisnąć, aby noga zablokowała się w odpowiedniej pozycji. Po usunięciu standardowych gumowych stopek można by się spodziewać, że wewnątrz znajdą się kolce; zamiast tego w jednej nodze znajduje się śrubokręt, w drugiej klucz imbusowy, a w trzeciej gwint 1/4”, który pozwoli na użycie nogi jako kijka selfie.

Funkcjonalność

Ogólnie rzecz biorąc, Benro MeFoto RoadTrip Pro jest dobrą propozycją. Nawet przy w pełni wysuniętej kolumnie centralnej jest niezwykle stabilny jak na swoją wagę i budowę. Należy zachować ostrożność w wietrznych warunkach, ale jest w stanie utrzymać pełnoklatkowy aparat z podłączonym standardowym obiektywem zmienno-ogniskowym. Jeśli chcesz uzyskać dodatkową stabilność, Benro zapewnia hak, który można przymocować do dolnej części środkowej kolumny w celu zawieszenia na nim czegoś ciężkiego, np. Twojej torby czy plecaka fotograficznego. Odwrócenie kolumny centralnej zajmuje mniej niż minutę, ale planując fotografowanie z poziomu gruntu, warto wziąć pod uwagę małe nóżki pod głowicą kulową, ponieważ utrzymują one aparat dość stabilnie we właściwej pozycji. Benro zdecydowało się na stosunkowo małe pokrętła na głowicy statywu, ale gumowa osłona na blokadzie kulowej zapewnia wystarczająco dobry chwyt, aby umożliwić jej mocne zablokowanie. Blokada panoramowania i płytki statywowej mają niestety twarde, śliskie wykończenie, ale nie okazało się to problematyczne podczas korzystania.

Werdykt *Digital Camera*

Statyw Benro MeFoto RoadTrip Pro Carbon Fiber ma w sobie pewien gadżeciarski styl, ale jest to doskonały statyw podróżny. Wbudowany monopod i ministatyw są naprawdę cennymi dodatkami. To wspaniałe, że rozwiązania takie jak ukryty klucz i śrubokręt, małe nóżki statywu i uchwyt do smartfona są składowymi elementami całej konstrukcji, bo dzięki temu jest mało prawdopodobne, że je zapomnisz lub zgubisz. Minusem jest nieco większa waga.

5,0 ★★★★★ Najlepszy w swojej klasie



eprasa.pl b8125cce9a

W zbliżeniu...

Kluczowe cechy modelu Benro MeFoto RoadTrip Pro Carbon Fiber



Wszechstronna głowica
Dołączona do zestawu głowica kulowa jest kompatybilna z Arca-Swiss, a jej płytka ma poręczny zacisk do mocowania smartfona.



Jest i statyw do smartfona...
...który jest w stanie utrzymać telefony o szerokości od 60 mm do 90 mm. Użyj go z nóżkami ministatywu, a uzyskasz natychmiastowe podparcie.



Wykorzystaj hak
Przykręć mocowanie haka środkowej kolumny, a następnie zawieś plecak, aby w razie potrzeby zwiększyć stabilność statywu.

Wybierz wersję
Oprócz niebieskiego Benro MeFoto RoadTrip Pro Carbon Fiber jest również dostępny w kolorze srebrnym, który wygląda elegancko, oraz w bardziej stonowanym czarnym wykończeniu.

Zaciski
Chociaż radełkowanie nie zapewnia tak dużej przyczepności, jest dobrze dopasowane do rozmiaru i wagi tego statywu.

5-sekcyjne nogi
Po całkowitym rozłożeniu nóg i dwusekcyjnej kolumny centralnej wysokość statywu wynosi 152,5 cm. To zapewnia już rozsądną wysokość roboczą.

Wybierz materiał
Lekka, ale solidna konstrukcja z włókna węglowego jest droższa od przystępnej cenowo wersji aluminiowej.



ZALETY
- Wszechstronny statyw 6 w 1
- Składa się do mniej niż 39 cm
- Imponująca stabilność

WADY
- Brak krótkiej kolumny centralnej

eprasa.pl b8125cce9a

Gitzo Légende

3000 zł

Digital Camera ZŁOTA NAGRODA

Ta specjalna edycja 4-sekcyjnego Travelera emanuje jakością, ale jak można się spodziewać, nie jest tania

www.6x7.com.pl

Specyfikacja

Materiał: Włókno węglowe i aluminium
Dł. po złożeniu: 43 cm
Maks. wysokość: 165 cm
Sekcje nóg: 4
Waga: 1,45 kg
Udźwig: 8 kg

Gitzo Légende jest specjalną edycją 4-sekcyjnego statywu Gitzo Series 1 Traveler, który sprzedawany jest w cenie 2999 zł (bez głowicy). Najbardziej zauważalne różnice polegają na tym, że Légende ma aluminiowe a nie gumowe blokady nóg. Ponadto dołączona do zestawu głowica kulowa Centre, kompatybilna z Arca-Swiss, ma matowe aluminiowe wykończenie, pasujące do blokad, a nie szare, charakterystyczne dla Gitzo.

Producent twierdzi, że składa Légende Traveler ze 170 części, z których wszystkie są wymienne, a 70% z nich może być wymienionych przez użytkownika w domu. Co więcej, po zarejestrowaniu statywu jest on objęty bezpłatną, nieograniczoną gwarancją.

4-sekcyjne nogi i kolumna centralna statywu Légende są wykonane z rur Carbon eXact firmy Gitzo, co zapewnia mu doskonałą wytrzymałość i sztywność, a jednocześnie zmniejsza jego rozmiar, dzięki czemu jest bardziej poręczny. Po złożeniu nóg i obróceniu ich na kolumnę i głowicę statyw mierzy 43 cm, co czyni go jednym z dłuższych statywów podróżnych. W zestawie jest też estetyczny pasek na ramię z ekoskóry do przenoszenia statywu.

Gotowy do działania i w pełni rozłożony, ale z całkowicie opuszczoną kolumną centralną, statyw Légende ma 141 cm wysokości. Wysunięcie kolumny centralnej do granic możliwości zwiększa maksymalną wysokość do 165 cm. Natomiast z niskiego poziomu można fotografować na dwa sposoby. Pierwsza metoda polega na zastąpieniu kolumny centralnej krótszą kolumną dostarczoną w zestawie. Gdy jest ona na miejscu, a nogi są rozstawione w najszerszym miejscu (dostępne są dwa kąty 25° lub 70°), wysokość statywu zmniejsza się do niecałych 31 cm. Alternatywnie, standardowa kolumna centralna może być usunięta i odwrócona, aby umożliwić zawieszenie aparatu do góry nogami.

Dołączona głowica kulowa jest częścią profesjonalnej gamy akcesoriów do statywów Gitzo. Wykonana z wytrzymałej stali i aluminium posiada kontrolę tarcia w blokadzie kulowej.

> „Wystarczy ćwierć obrotu, aby poluzować i dokręcić blokady, dzięki czemu statyw Légende można szybko rozłożyć”

Budowa i obsługa

Gitzo Légende wygląda doskonale, ale jeśli chcesz czegoś mniej rzucającego się w oczy, standardowy 4-sekcyjny Traveler z serii 1 będzie równie dobrym wyborem.

Légende wyróżnia się nie tylko wyglądem, lecz także bardzo dobrym wykonaniem. Uchwyty blokad nóg zapewniają doskonałą przyczepność, a gdy nogi są złożone, blokady na każdej nodze są na tyle blisko siebie, że można je chwycić razem. Wystarczy ćwierć obrotu, aby poluzować i dokręcić blokady, dzięki czemu statyw można szybko rozłożyć.

Pokrętło blokady kuli na głowicy statywu jest również duże, co oznacza, że łatwo je dokręcić. W jego wnętrzu znajduje się pokrętło do regulacji tarcia. Znalezienie właściwej równowagi między blokadą a kontrolą tarcia zajmuje trochę czasu, ale kiedy już to opanujesz, będzie Ci łatwo dopasować płynność ruchu głowicy do różnych kombinacji aparatu i obiektywu.

Funkcjonalność

Chociaż Légende Traveler ma maksymalny udźwig 8 kg, Gitzo zaleca, aby maksymalna ogniskowa, z jaką powinien być używany, wynosiła około 135–200 mm. To dlatego, że rozkład masy jest naprawdę ważny. Oczywiście statyw oferuje imponująco stabilne podparcie dla pełnoklatkowego aparatu z zamontowanym standardowym zoomem. Nawet przy kolumnie centralnej ustawionej na maksymalnej wysokości jest niezwykle sztywny, a po jej opuszczeniu doskonale sprawdza się podczas fotografowania z obiektywem 70–200 mm f/2,8.

Jeśli wieje wiatr, dobrym pomysłem może być przymocowanie dostarczonego haka do dolnej części długiej kolumny środkowej, aby obciążyć statyw plecakiem lub torbą z Twoim sprzętem, ale Légende jest bardziej stabilny niż można oczekiwać od standardowego statywu podróżnego. Maksymalna wysokość 165 cm również przesuwa granice tego, co oferują inne kompaktowe konstrukcje.

Po złożeniu, Légende Traveler dość łatwo wsuwa się w przeciętną kieszeń na statyw, ale przy długości 43 cm może wystawać ponad górną część mniejszych plecaków i wymaga paska zabezpieczającego.

Werdykt *Digital Camera*

W porównaniu z wieloma innymi statywami podróżnymi Gitzo Légende oferuje dość ograniczony zakres funkcji. Nie ma odłączanej nogi, która przekształca się w monopod, nie może zmienić się w ministatyw, nie posiada uchwytu na smartfona ani żadnych gwintów do montażu akcesoriów. Jest przy tym jednym z najdroższych modeli w segmencie statywów podróżnych. Broni się jednak znakomitą, ponadprzeciętną jakością wykonania. Dożywotnia gwarancja to znak, że został zaprojektowany w taki sposób, aby był jedynym statywem podróżnym, jaki kiedykolwiek kupisz.

5,0 ★★★★★ Najlepszy w klasie

Parametry	Jakość wykonania	Funkcjonalność	Jakość / Cena
4,5	4,5	5,0	4,0

eprasa.pl b8125cce9a

W zbliżeniu...

Kluczowe cechy Gitzo Légende



Topowa głowica
Głowica kulowa Centre kompatybilna z Arca-Swiss pochodzi z profesjonalnej serii Gitzo i jest wykonana z wytrzymałej stali i aluminium.

Oszczędność miejsca
Po złożeniu Légende Traveler dość łatwo wsuwa się w przeciętną kieszeń na statyw, ale przy długości 43 cm może wystawać ponad górną część plecaka.

4-sekcyjne nogi
Uchwyty blokady nóg i kolumny centralnej w Légende są wykonane z aluminium, a nie pokryte gumą.

W 100% wymienne części
Légende Traveler składa się ze 170 części, z których wszystkie są wymienne, a 70% z nich może być wymienionych przez użytkownika w domu.

Siła zacisku
Wystarczy ćwierć obrotu, aby zaciski poluzować i dokręcić, dzięki czemu statyw można szybko rozłożyć.

ZALETY
- Bardzo stabilny
- Świetna jakość wykonania
- Możliwość naprawy przez użytkownika

WADY
- Drogi
- Nie przekształca się w monopod

eprasa.pl b8125cce9a

Peak Design Travel Tripod (Aluminium)

1949 zł

NAJLEPSZY W TEŚCIE

ZŁOTA NAGRODA

Specyfikacja

Materiał: Aluminium
Dł. po złożeniu: 39,1 cm
Maks. wysokość: 152,4 cm
Sekcje nóg: 5
Waga: 1,56 kg
Udźwig: 9,1 kg

Niekonwencjonalna konstrukcja Peak Design zaowocowała stworzeniem kompaktowego i stabilnego statywu podróżnego

www.peakdesign.pl

Peak Design produkuje dwie wersje tego statywu podróżnego: wykonaną z włókna węglowego (3299 zł), oraz recenzowaną tutaj, z aluminium. Pomijając wzór splotu włókna węglowego, oba wyglądają identycznie i mają taką samą maksymalną i minimalną wysokość, ale przy wadze 1,56 kg wersja aluminiowa jest o 290 g cięższa niż wersja z włókna węglowego.

Statyw ma 5-sekcyjne nogi, dzięki którym w wersji transportowej osiąga jedynie 39,1 cm długości, ale to jego średnica mniejsza niż 8 cm jest tym, co naprawdę robi wrażenie. Zamiast klasycznego okrągłego kształtu, nogi mają taki profil, aby ściśle przylegały do siebie wokół środkowej kolumny.

Przy całkowicie rozłożonych nogach i kolumnie centralnej wysokość statywu wynosi 152,4 cm. Opuszczenie kolumny centralnej przy zachowaniu pełnej długości nóg daje wysokość roboczą 130,2 cm. Z drugiej strony, jeśli kolumna centralna zostanie usunięta, możemy fotografować z minimalnej wysokości 14 cm. Kolumna może być też odwrócona.

Głowica statywu ma nietypową konstrukcję, z kulą widoczną na szczycie kolumny centralnej pod obrotową górną sekcją z zaciskiem płytki zwalniającej. Gdy statyw jest złożony, kula jest otoczona przez górną część nóg, a trzy zaciski idealnie wpasowują się między nogi. Oznacza to, że kolumna musi być nieco wysunięta, aby można było przechylić głowicę.

W zestawie jest podwójny klucz sześciokątny i elastyczna torba. Ponadto, jeśli usuniesz haczyk na dole kolumny środkowej, znajdziesz uchwyt na telefon, który może zastąpić płytkę w standardzie Arca-Swiss na głowicy.

„Zamiast klasycznego okrągłego kształtu, nogi mają taki profil, aby ściśle przylegały do siebie wokół środkowej kolumny”

Budowa i obsługa

Ze względu na nietypowy kształt nóg i nowatorską konstrukcję głowicy Peak Design Travel Tripod wygląda zupełnie inaczej niż inne statywy, ale dzięki solidnym aluminiowym nogom spisuje się doskonale. Mają one po cztery blokady zatrzaskowe, które jednym ruchem można z łatwością odblokować. Poza tym nie trzeba ich odwracać, aby rozłożyć statyw, dlatego jest gotowy do użycia w ciągu kilku sekund.

Kolumna centralna jest blokowana za pomocą małego pokrętła, ale musi być nieco wysunięta, aby głowicę statywu można było ustawić do fotografowania pod kątem. Radełkowany pierścień nad kulą blokuje i odblokowuje ruch głowicy, a nad nim znajduje się blokada płytki statywowej. Peak Design zastosował tę samą płytkę, zgodną z Arca-Swiss, jakiej używa do swoich klipsów. Aby ją przykręcić do aparatu, trzeba użyć klucza imbusowego, który jest w zestawie, choć narzędzie to dość łatwo wyślizguje się z plastikowego uchwytu na jednej z nóg, zwłaszcza jeśli statyw jest odwrócony z jakiegoś powodu.

Z racji małej średnicy Peak Design Travel Tripod wsunie się praktycznie do każdej bocznej kieszeni plecaka. Ma też punkty montażowe do pętli kotwicznych Peak Design, co pozwala wygodnie doczepić do niego jeden z pasków producenta.

Funkcjonalność

Firma Peak Design spędziła cztery lata na projektowaniu tego statywu i najwyraźniej nie był to czas zmarnowany. Jego maksymalny udźwig wynosi 9,1 kg. W praktyce pozwala uchwycić ostre zdjęcia z długim czasem naświetlania, gdy stoi na nim pełnoklatkowy aparat z obiektywem 70–200 mm f/2,8. Zapewnia nawet ostre zdjęcia przy długiej ekspozycji z aparatem średnioformatowym. Jedynym słabym punktem jest mocowanie płytki statywowej. Jeśli aparat jest ustawiony w orientacji poziomej, wszystko jest w porządku, ale jeśli aparat lub obiektyw są ciężkie i fotografujesz w orientacji pionowej, niełatwo jest wystarczająco mocno dokręcić płytkę, aby się nie ślizgała. Pod względem wydajności trudno jest odróżnić wersję aluminiową od wersji z włókna węglowego. Jednak po przypięciu statywu do plecaka pełnego sprzętu zauważysz, czy nosisz cięższy model aluminiowy, czy lżejszy z włókna węglowego.

Werdykt *Digital Camera*

Ze względu na różnicę w cenie (która wynosi ponad 1300 zł), model aluminiowy wydaje się rozsądnym wyborem. Różnica w wadze, 290 g, jest zauważalna, ale to w zasadzie tyle, ile mała butelka wody. Jeśli zamierzasz ze statywem przemierzać duże odległości, wersja karbonowa może mieć uzasadnienie, ale wielu fotografów jest w stanie zaakceptować dodatkową wagę, by ponieść mniejsze koszty. Niezależnie od wersji, to imponująco dobrze zaprojektowany i wykonany statyw. Jest wystarczająco mały i lekki, aby zabrać go na większość wypraw fotograficznych i jest gotowy do użycia w kilka sekund.

5,0 ★★★★★ Najlepszy w klasie

Parametry	Jakość wykonania	Funkcjonalność	Jakość / Cena
5,0	4,5	5,0	4,0

eprasa.pl b8125cce9a

W zbliżeniu...

Kluczowe cechy modelu Peak Design Travel Tripod



Wyjątkowa głowica
Ze względu na to, że kula głowicy jest umieszczona w górnej części kolumny centralnej pod obrotową sekcją górną z zaciskiem płytki, kolumna musi zostać nieco wysunięta, zanim będzie można przechylić głowicę.

5-sekcyjne nogi
Po złożeniu mierzy jedynie 39 cm. Nogi mają taki kształt, by ściśle przylegać do kolumny centralnej. Dzięki temu statyw ma średnicę tylko 8 cm.

Haczyk
Po zdjęciu haczyka u dołu kolumny centralnej można uzyskać dostęp do uchwytu na telefon, który montuje się w miejscu płytki statywowej.



Szybkie rozkładanie
Nogi są wyposażone w blokady zatrzaskowe i łatwo jest otworzyć wszystkie cztery jednym ruchem, dzięki czemu statyw można szybko rozłożyć.

ZALETY
- Wyjątkowo kompaktowy
- Stabilny jak na swoją wagę
- Szybki w użyciu

WADY
- Wysoka cena
- Centralną kolumnę trzeba unieść, aby pochylić głowicę
- Klucz w zestawie łatwo zgubić

eprasa.pl b8125cce9a

Vanguard Veo 3T 235CBP

1399 zł

Ten sprytny karbonowy statyw przekształca się w monopod i jest ciekawą propozycją także dla filmujących

www.sigma-sklep.pl

Specyfikacja

Materiał: Włókno węglowe i aluminium
Dł. po złożeniu: 41 cm
Maks. wysokość: 1,55 cm
Sekcje nóg: 5
Waga: 1,6 kg
Udźwig: 8 kg

Model 235CBP zajmuje środkowe miejsce w serii statywów podróżnych Vanguard Veo 3T. Ma 5-sekcyjne nogi z włókna węglowego z blokadami skrętnymi i 2-sekcyjną kolumnę. Sprężynowy hak w dolnej części kolumny środkowej umożliwia zawieszenie na nim obciążenia, co zapewni jeszcze większą stabilność.

Vanguard sprzedaje statyw z głowicą kulową Veo BP-50T, która jest wykonana ze stopu aluminium i posiada gniazdo do zamocowania uchwytu panoramicznego dla łatwiejszego sterowania m.in. przy filmowaniu. Ponadto kompatybilna z Arca-Swiss płytka statywowa może przekształcić się w uchwyt na smartfon, który utrzyma telefon komórkowy o szerokości do 85 mm.

Przy w pełni wysuniętej kolumnie centralnej Vanguard Veo 3T 235CBP ma maksymalną wysokość 1,55 m, a przy opuszczonej kolumnie centralnej, ale w pełni wysuniętych nogach, wysokość wynosi 1,15 m. Kolumna centralna może być odwrócona do fotografowania z niskiego poziomu lub może być wymieniona na krótką. Statyw składa się do 41 cm długości.

Vanguard dostarcza szereg przydatnych dodatków do statywu, w tym pilot Bluetooth do wyzwalania urządzeń z systemem iOS i Android oraz zestaw kolców, które można zamontować zamiast standardowych gumowych stopek. Ponadto w jarzmie znajdziemy dwa otwory gwintowane 3/8 cala do montażu akcesoriów za pomocą opcjonalnych uchwytów i ramion. W zestawie znajduje się także torba transportowa ze sznurkiem.

„Jego konstrukcja opiera się na nogach obracanych o 180°. W efekcie po złożeniu do transportu tworzy smukłą całość”

Budowa i obsługa

Po wyjęciu statywu Vanguard Veo 3T 235CBP z opakowania widać, że jest to dobrze wykonany sprzęt. Wygląda również niezwykle elegancko, a wszystkie blokady i połączenia gwintowe działają płynnie. Jego konstrukcja opiera się na nogach obracanych o 180°. W efekcie po złożeniu do transportu tworzy smukłą całość. Aby jednak uzyskać najbardziej kompaktowy rezultat, głowicę należy przechylić we właściwym punkcie i zdemontować uchwyt.

Każda z sekcji rozkłada się płynnie w dół z przyjemnym oporem. Naciśnięcie szerokiego przycisku na górze każdej nogi zwalnia blokadę, umożliwiając ustawienie jej w jednej z trzech pozycji. Na każdym zacisku znajduje się gumowa warstwa, która zapewnia doskonałą przyczepność, dzięki czemu można je szybko poluzować i dokręcić. Poza tym, gdy nogi są złożone, zaciski są wystarczająco blisko, aby można je było odkręcić jedną ręką. Górna część jednej z nóg statywu ma gumową okładzinę, która zapewnia doskonałą przyczepność. Wskazuje ona również nogę, którą można odkręcić w celu stworzenia monopodu po połączeniu z kolumną centralną. Łącznie z głowicą kulową będzie on miał długość 1,58 m. Przed wyjęciem kolumny centralnej należy jednak odkręcić zatyczkę, która przytrzymuje hak w podstawie kolumny centralnej.

Funkcjonalność

Należy pamiętać, że Vanguard Veo 3T 235CBP to statyw podróżny, a nie pełnowymiarowy statyw do studia. To, że nie jest to od razu oczywiste, częściowo wynika z faktu, że ze względu na swój rozmiar i wagę jest imponująco wytrzymały. Hak w środkowej kolumnie pozwala uczynić go jeszcze bardziej stabilnym, gdy dołączymy obciążenie, np. w postaci naszego plecaka ze sprzętem. Niemniej jednak, nawet z przymocowanym obciążeniem, kolumna środkowa dość mocno się chwieje, zwłaszcza po rozłożeniu jej na pełną wysokość. W takim przypadku lepiej trzymać kolumnę tak nisko, jak to możliwe, chyba że fotografujesz kompaktowym, lekkim aparatem lub smartfonem w bezwietrznych warunkach.

Głowica statywu posiada jedno pokrętło do ogólnego blokowania kuli oraz drugie do panoramowania. Oba mają ergonomiczne skrzydła, dzięki czemu są łatwe w użyciu. Niestety sam ruch kuli nie jest superpłynny. Niemniej jednak łatwo jest ustawić aparat w odpowiedniej pozycji, aby uzyskać pożądaną kompozycję.

Werdykt *Digital Camera*

Vanguard Veo 3T 235CBP to zgrabny statyw podróżny z szeroką gamą funkcji, co oznacza, że sprawdzi się w wielu różnych sytuacjach. Vanguard sprytnie umieścił mocowanie smartfona w szybkozłączce. Dzięki temu, że zacisk jest kompatybilny ze standardem Arca-Swiss, statyw może współpracować z aparatami wyposażonymi w płytkę typu L. Z kolumny centralnej najlepiej korzystać ostrożnie, zwłaszcza w wietrzne dni, ale bez niej maksymalna wysokość 1,15 m jest nadal wystarczająca w wielu sytuacjach. Co ważne, nie trzeba dużo wyobraźni, aby ustalić, jak obrócić kolumnę centralną lub zmienić ją na krótki adapter, by fotografować z niskiego poziomu. Tak naprawdę żadna z tych operacji nie trwa długo, dzięki temu można szybko rozpocząć fotografowanie na dowolnej wysokości.

4,0 Doskonały



eprasa.pl b8125cce9a

W zbliżeniu...

Kluczowe cechy modelu Vanguard Veo 3T 235CBP



Wygodna głowica
Ergonomiczny kształt pokręteł blokujących sprawia, że są one łatwe w użyciu, więc ustawienie aparatu w pożądanej pozycji jest proste nawet w rękawicach.



Duża przyczepność
Cztery pokrętła blokujące sekcje nóg mają gumowe chwyty, które ułatwiają szybkie luzowanie i dokręcanie.



Centralny atut
Wysuwana na ponad 1,5 m wysokości kolumna centralna może być również odwrócona, by fotografować z niskiego poziomu.

Płynne śledzenie
Dzięki dołączonemu uchwytowi statyw jest idealny nie tylko dla fotografów, lecz także dla płynnego ruchu podczas filmowania.

Użyj jednej nogi
Jeśli statyw Cię ogranicza, przekształć Veo 3T 235CBP w monopod, odkręcając jedną z nóg i doczepiając ją do kolumny centralnej.



Dodatkowe obciążenie
Na haku kolumny centralnej można zawiesić dodatkowy obciążnik – funkcja, która przydaje się podczas fotografowania w wietrznych warunkach.

Lekki, ale wytrzymały
Ten 5-sekcyjny statyw z włókna węglowego i stopu aluminium jest solidnie wykonany. Waży 1,6 kg i może utrzymać do 8 kg.

ZALETY
- Doskonała jakość wykonania
- Opcja monopodu
- Wygodny uchwyt do panoramowania

WADY
- Nie do końca płynny ruch kuli
- Mało stabilna kolumna centralna

eprasa.pl b8125cce9a

Oto najlepsze... Statywy podróżne

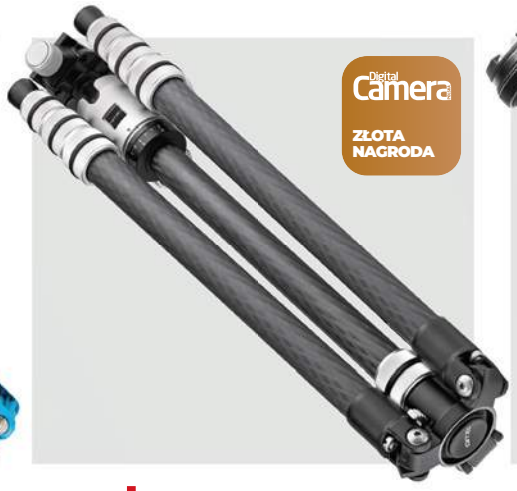
To znakomity zestaw statywów podróżnych, z których każdy ma swoje zalety. Benro MeFoto RoadTrip Pro Carbon Fiber jest najbardziej wszechstronny, z bogatą listą funkcji, które sprawiają, że możesz podeprzeć swój aparat lub telefon na wiele sposobów. Znacznie droższy statyw Gitzo Légende ma tradycyjną technologię wykonania, ale jest trwały i imponująco wysoki. Ostatecznie jednak to statyw podróżny Peak Design jest tym, po który chcielibyśmy sięgnąć, wyruszając na poszukiwanie przygód. Doceniamy jego smukły profil, szybkość rozkładania i stabilne podparcie. Jeśli budżet na to pozwala, polecamy wersję z włókna węglowego, ponieważ oszczędność 290 g jest już zauważalna, ale tańszy model aluminiowy stanowi doskonałą alternatywę. ●



Dobry

Benro MeFoto RoadTrip Pro Carbon Fiber

Wszechstronny statyw z dodatkowymi funkcjami, ale jest cięższy niż konkurencja



Lepszy

Gitzo Légende Tripod

To klasyczna konstrukcja, bez wymyślnych funkcji, ale doskonale wykonana



Najlepszy

Peak Design Travel Tripod (Aluminium)

Ten lekki i kompaktowy statyw jest sprytnie wykonany i gotowy do działania w kilka sekund

Porównanie statywów podróżnych











	3 Legged Thing Leo 2.0 + AirHed Pro	Benro MeFoto RoadTrip Pro Carbon Fiber	Gitzo Légende Tripod	Peak Design Travel Tripod (Aluminium)	Vanguard Veo 3T 235CBP
Strona internetowa	www.3lt.pl	www.f43.pl	www.6x7.com.pl	www.peakdesign.pl	www.sigma-sklep.pl
Materiał	Włókno węglowe i stop magnezu klasy lotniczej	Włókno węglowe i aluminium	Włókno węglowe i aluminium	Aluminium	Włókno węglowe i aluminium
Długość po złożeniu	37,4 cm	38,5 cm	43 cm	39,1 cm	41 cm
Maksymalna wysokość	146 cm	152,5 cm	165 cm	152,4 cm	155 cm
Sekcje nóg	5	5	4	5	5
Waga	1,85 kg	1,64 kg	1,45 kg	1,56 kg	1,6 kg
Udźwig	30 kg	8 kg	8 kg	9,1 kg	8 kg
Cena	1289 zł	1250 zł	3000 zł	1949 zł	1399 zł
Parametry	★★★★★	★★★★★	★★★★★	★★★★★	★★★★★
Jakość wykonania	★★★★★	★★★★★	★★★★★	★★★★★	★★★★★
Funkcjonalność	★★★★★	★★★★★	★★★★★	★★★★★	★★★★★
Jakość / Cena	★★★★★	★★★★★	★★★★★	★★★★★	★★★★★
Ocena	★★★★★	★★★★★	★★★★★	★★★★★	★★★★★

eprasa.pl b8125cce9a

Photoshop praktyczny



146 Opanuj nowe narzędzie Denoise w Lightroomie

W tym miesiącu



148 Letnie efekty kolorystyczne





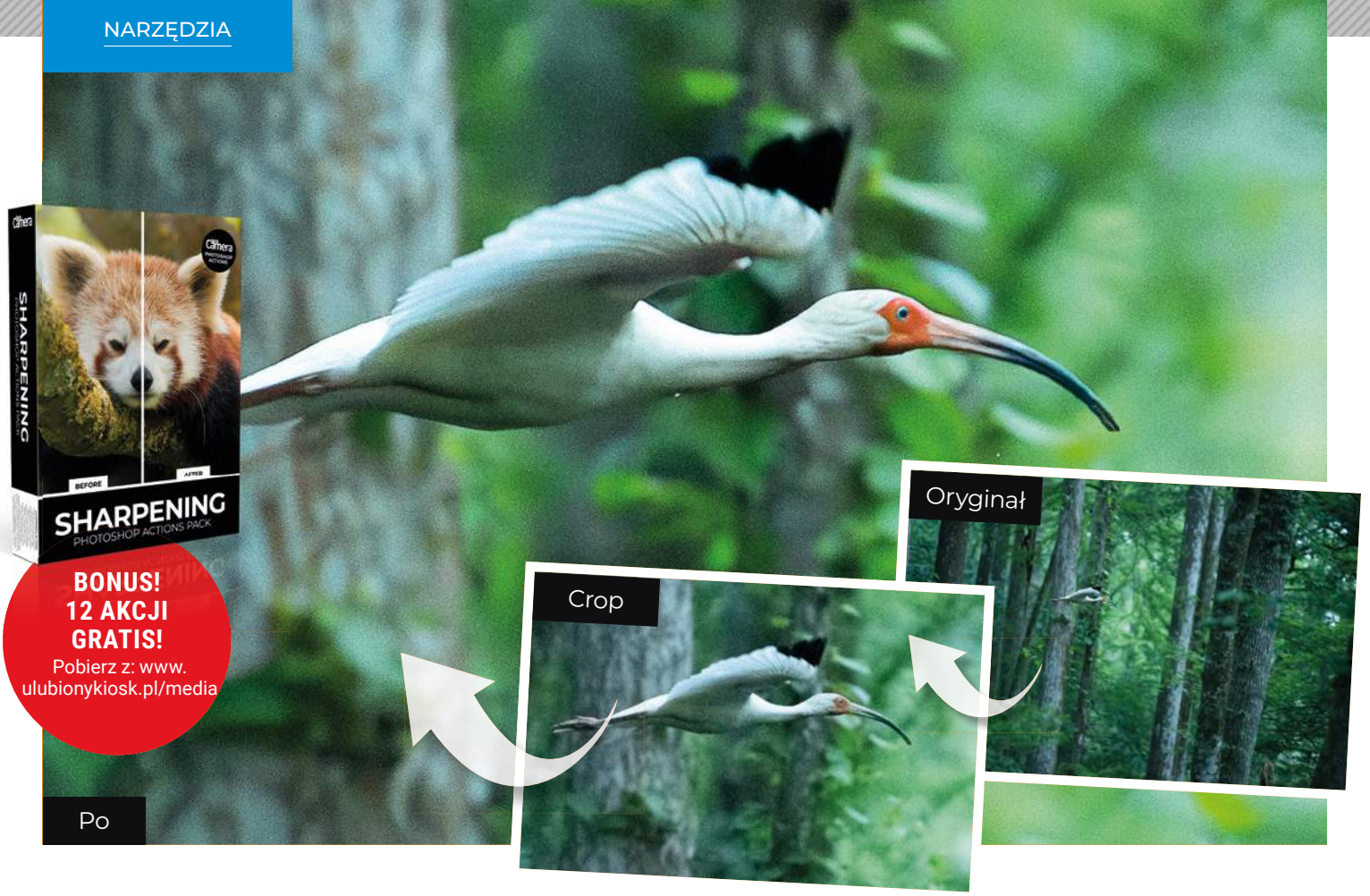
150 Podkręć na zdjęciach blask niebieskiej godziny





152 Stwórz efekt mokrej płyty

eprasa.pl b8125cce9a



Opanuj nowe narzędzie Denoise w Lightroomie

Nowa funkcja w Lr i ACR wykorzystuje sztuczną inteligencję do redukcji szumu



James Paterson

Mając za sobą ponad dekadę pracy jako redaktor i fotograf, James dokładnie wie, które narzędzia Photoshopa i Lightroom są najważniejsze.

Jeśli zastanawiasz się, czy sztuczna inteligencja doprowadzi do śmierci fotografii, na razie mamy dobrą wiadomość – AI jest niesamowita w naprawianiu tych już wykonanych. Przetestowaliśmy nową funkcję Denoise firmy Adobe opartą na sztucznej inteligencji na kilku zaszumionych zdjęciach wykonanych przy wysokiej wartości ISO. To zdjęcie ptaka jest prawdziwym testem – mocno przycięte, niedoświetlone, zrobione w ciemnym lesie przy ISO 25 600 aparatem Nikon D850.

W przypadku tego i innych ziarnistych ujęć narzędzie Denoise zdziałało cuda, dając lepsze rezultaty niż ręczne narzędzia do usuwania szumów. Szczególnie skutecznie zapobiega ono przenikaniu się kolorów. Na naszym zdjęciu oryginalne barwy były ledwo zauważalne, ale nowa funkcja w zadziwiającym stopniu wyciągnęła błękity i czerwienie z tematu. Oczyściła również i ujawniła szczegóły, które były prawie niewidoczne w oryginale. Ponadto wszelkie szumy w cieniach zostały wygładzone. Na razie funkcję Denoise można stosować tylko do plików RAW. Otwórz więc kilka zaszumionych zdjęć i wypróbuj ją sam...



Użyj 12 darmowych akcji do wyostrzania

Redukcja szumów i wyostrzanie to dwie strony tego samego medalu, gdyż po zastosowaniu odszumiania zazwyczaj konieczne jest wyostrzenie obrazu. Aby Ci pomóc, z tym wydaniem udostępniliśmy 12 darmowych akcji wyostrzania w programie Photoshop. Niektóre z nich są automatyczne, a inne umożliwiają ręczną kontrolę. Jeśli chcesz uzyskać mocniejszy rezultat, po prostu uruchom akcję ponownie, aby podwoić efekt. Jeśli Denoise powoduje rozmazanie obrazu, możesz również dodać odrobinę ziarna.

eprasa.pl b8125cce9a

1 Szum na zdjęciu

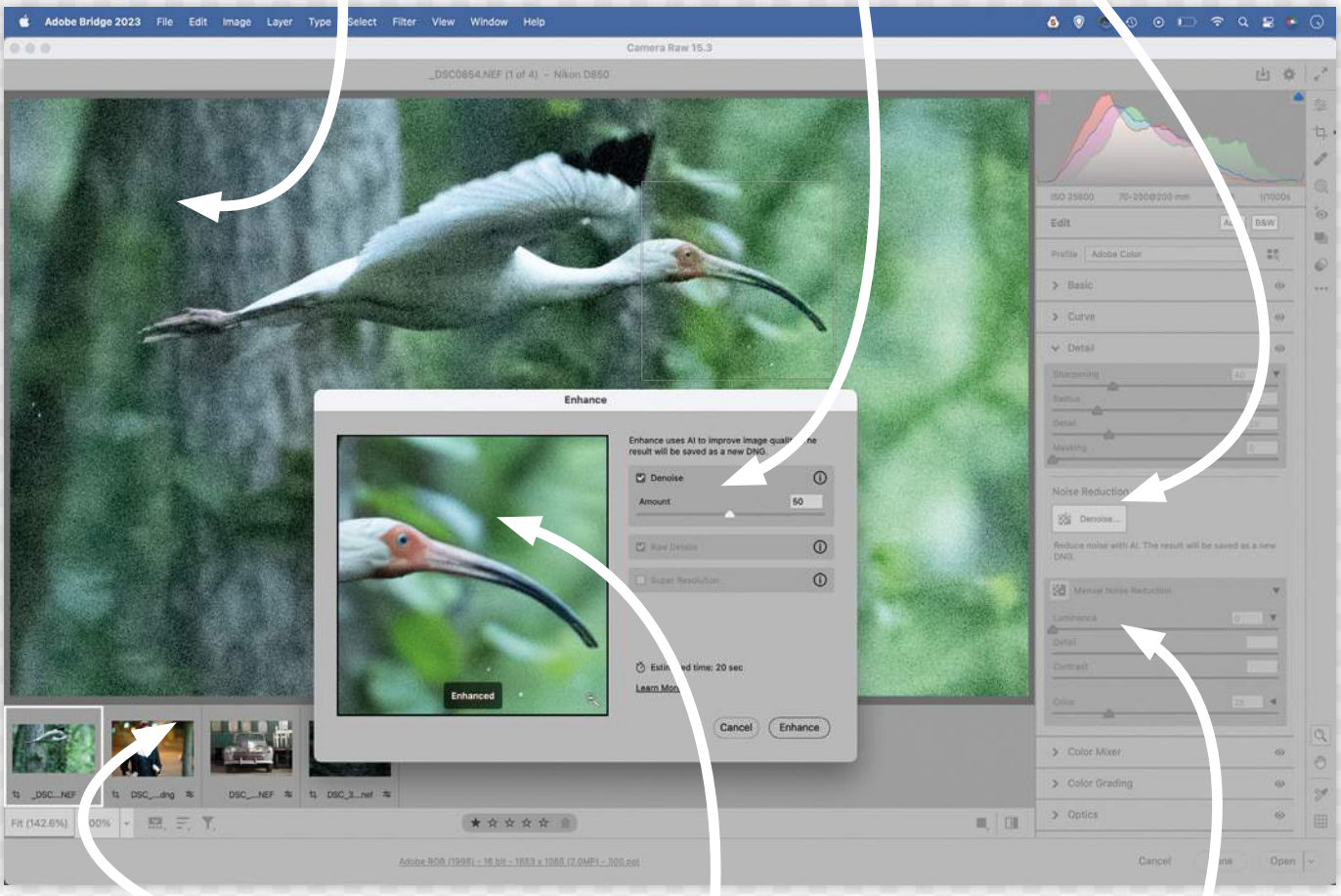
Narzędzie Denoise jest szczególnie skuteczne w przypadku zdjęć wykonanych przy wysokich czułościach. ISO określa czułość matrycy na światło – wysokie ISO pozwala nam fotografować przy słabszym oświetleniu, ale im wyższe ISO, tym większy szum. Nasze zdjęcie zostało zrobione przy ISO 25 600, a poza tym obraz jest niedoświetlony, co zwykle sprawia, że szum jest bardziej zauważalny, ponieważ jest wzmacniany w cieniach.

3 Regulacja mocy

Suwak Amount jest świetnym dodatkiem do narzędzia, dając Ci precyzyjny stopień kontroli nad siłą efektu redukcji szumów. Po prostu wyreguluj i sprawdź podgląd, aby zobaczyć, jak wartość wpływa na efekt. Możesz kliknąć i przytrzymać podgląd, aby zobaczyć „przed", a następnie kliknąć różne części obrazu, by przesunąć podgląd. Aby przywrócić wartość domyślną 50, kliknij dwukrotnie suwak.

2 Przycisk Denoise

Denoise jest dostępne w programach Camera Raw i Lightroom. Można go znaleźć w panelu Detail lub klikając prawym przyciskiem myszy i wybierając opcję Enhance, a następnie zaznaczając Denoise lub używając skrótu Cmd/Ctrl+Shift+D. Gdy używasz Denoise, ACR/Lightroom automatycznie stosuje „Raw Details", który usuwa artefakty z surowych zdjęć. Zastosuj więc Denoise na wczesnym etapie pracy, aby dalszą edycję wykonywać w najwyższej możliwej jakości.



6 Proces wsadowy

Denoise jest tak dobry w odszumianiu zdjęć, że będziesz go często używać. Aby przyspieszyć pracę, można przetworzyć kilka zdjęć jednocześnie. Użyj Cmd/Ctrl + kliknięcie, aby zaznaczyć pliki i kliknij przycisk Denoise w panelu Detail. Aby ominąć pole Enhance i użyć ostatnich ustawień Denoise Amount, przytrzymaj Alt i kliknij przycisk Denoise.

4 Ulepszona wersja

Gdy jesteś zadowolony z wyniku, naciśnij przycisk Enhance. Nowa wersja obrazu zostanie utworzona w tym samym folderze, co oryginalny plik – jest to plik DNG (surowy format plików Adobe) z dodatkiem „Enhanced-NR". Wyświetlona zostanie ulepszona wersja, ale na pasku miniatur będzie też oryginał. Wszelkie zmiany dokonane w oryginalnym surowym pliku zostaną przeniesione do nowej wersji DNG.

5 Zwiększ rozdzielczość

Funkcja Super Resolution wykorzystuje sztuczną inteligencję do podwojenia rozmiaru obrazu. Funkcja ta jest przydatna po mocnym kadrowaniu i można ją znaleźć w menu Enhance obok Denoise. Nie można ich użyć na tym samym pliku, ale istnieje rozwiązanie. Najpierw zastosuj Denoise, a następnie wyeksportuj obraz jako Tiff. Otwórz go, a następnie wróć do menu Enhance i zastosuj Super Resolution.

eprasa.pl b8125cce9a





AKCJE DO PHOTOSHOPA! LETNIE KOLORY
Pobierz z: www.ulubionykiosk.pl/media









Letnie efekty kolorystyczne

Możesz stosować rozmaite efekty kolorystyczne, ale te cztery techniki na pewno sprawdzą się o tej porze roku



James Abbott

James specjalizuje się w krajobrazach i portretach. Jest zaawansowanym użytkownikiem Photoshopa i stworzył setki samouczków.

W miesiącach letnich fotografujemy znacznie częściej niż o jakiejkolwiek innej porze roku. Oczywiście wschody i zachody słońca odbywają się o mniej przyjemnych porach niż zimą, ale dzięki tym extra godzinom na fotografowanie, częstszym okazjom na przebywanie poza domem, prawdopodobnie będziesz regularnie korzystać z aparatu. Oczywiście więcej zdjęć oznacza więcej edycji, co z kolei wymaga nowych sposobów sprawienia, by letnie zdjęcia wyglądały jak najlepiej. Jak zwykle omówimy cztery techniki, z których dwie są specyficzne dla wakacyjnej pory roku, a dwie po prostu dobrze sprawdzają się w przypadku letnich zdjęć. Zaczniemy od kolorowej i czarno-białej konwersji w podczerwieni, a następnie przejdziemy do dwóch klasycznych efektów kolorystycznych. Może nie brzmi to zbyt imponująco, ale każdy z rezultatów jest zupełnie inny i w niezwykły sposób przyciąga wzrok.

eprasa.pl b8125cce9a



1 Kolorowa podczerwień

Kliknij ikonę Utwórz nową warstwę wypełnienia lub korekcyjną w dolnej części panelu Warstwy, wybierz Odwróć, a następnie zmień tryb mieszania z Normalnie na Kolor. Utwórz warstwę Mieszanie kanałów i w kanale wyjściowym Czerwony ustaw kolor czerwony na 0%, zielony na 0% i niebieski na +100%, a następnie w kanale wyjściowym Niebieski ustaw kolor czerwony na +100%, a zielony i niebieski na 0%. Utwórz warstwę dopasowania Jaskrawość i ustaw Nasycenie na -20, aby stonować różowe liście.





2 Czarno-biała podczerwień

Utwórz czarno-białą warstwę dopasowania i zmień tryb mieszania z Normalnie na Jasność, aby rozjaśnić liście i przyciemnić niebo. Przed zamknięciem okna dialogowego ustaw żółcie na 110, zielenie na 100, cyjany na -10 i błękity na -50. Utwórz warstwę dopasowania Mieszanie kanałów i zaznacz pole Monochromatyczne. Teraz ustaw kolor czerwony na 0%, zielony na +100% i niebieski na 0%. Efekt ten dobrze sprawdza się w przypadku większości jasnych letnich zdjęć.





3 Cross-processing

Kliknij ikonę Utwórz nową warstwę wypełnienia lub korekcyjną w dolnej części panelu Warstwy i wybierz polecenie Krzywe. Po otwarciu okna dialogowego kliknij menu rozwijane ustawione na RGB i wybierz Czerwony. Umieść dwa punkty na krzywej, aby utworzyć krzywą S, a następnie wybierz Zielony i utwórz krzywą S również tutaj. Przejdź do koloru niebieskiego i utwórz krzywą S. Jeśli chcesz usunąć niepra-widłowo umieszczony punkt na krzywej, kliknij go lewym przyciskiem myszy i przeciągnij poza krzywą.





4 Ciepły vintage

Utwórz warstwę dopasowania Poziomy i po otwarciu okna dialogowego ustaw czarny poziom wyjściowy na 20. Następnie utwórz warstwę dopaso-wania Kolor selektywny, wybierz Biały z menu rozwijanego Kolory i ustaw żółty na +5%. Wybierz Neutralne i ustaw magenta na +5%, a żółty na +25%. Następnie wybierz Czarne i ustaw cyjan na -10%. Jeśli chcesz zmniejszyć efekt działania, zgrupuj warstwy i dostosuj ich krycie.



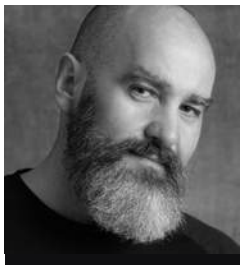
eprasa.pl b8125cce9a



BONUS! PRESETY: MIASTO NOCĄ
POBIERZ Z: WWW.ULUBIONYKIOSK.PL/MEDIA

Blask niebieskiej godziny

Użyj funkcji maskowania do tworzenia nastrojowych nocnych pejzaży miejskich

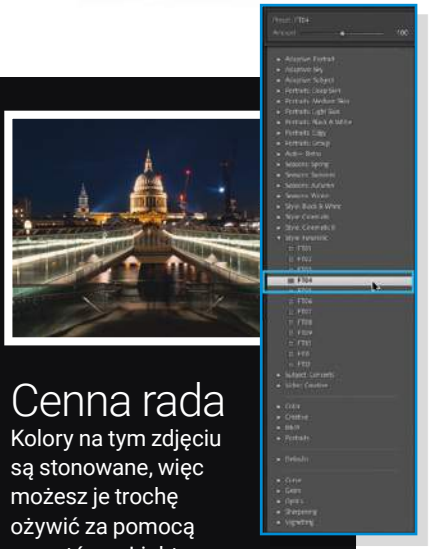


Sean McCormack

Jest fotografem i redaktorem mieszkającym w Galway. Autor książki *The Indispensable Guide to Lightroom CC.*

Niebieska godzina to jedna z moich ulubionych pór do fotografowania, choć nie trwa długo, bo błękit szybko znika. Niemniej jednak miasto nocą to wspaniały temat do robienia zdjęć, a dzięki odpowiedniej edycji jego potencjał jeszcze wzrasta. Historyczne miasta mają zwykle więcej uroku, zwłaszcza te, które nadal używają wolframowych latarni ulicznych. W bardziej nowoczesnych częściej stosuje się oświetlenie LED, które niestety na ogół nie jest tak ciepłe, przez co traci się piękną niebiesko-żółtą kolorystykę na zdjęciach w trakcie niebieskiej godziny.

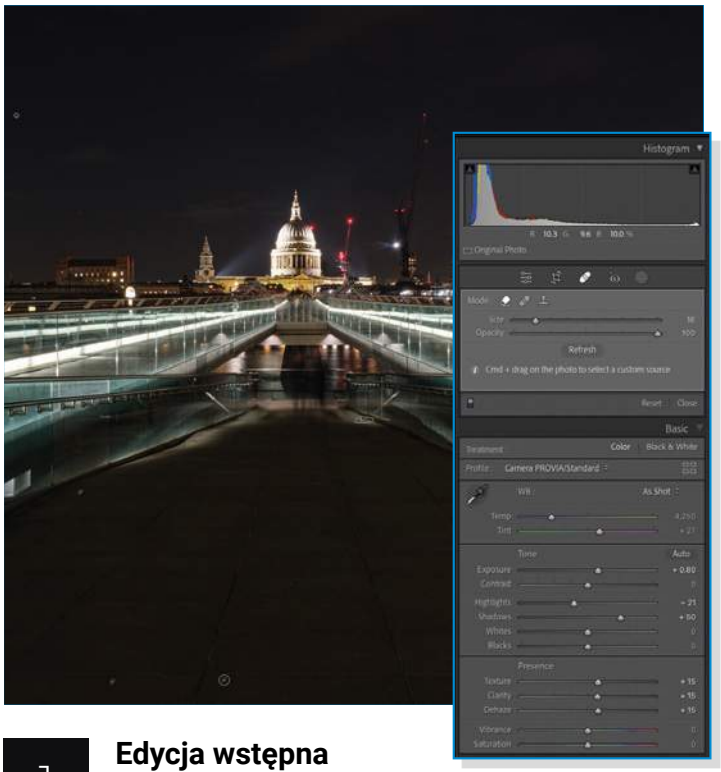
Chociaż nocne krajobrazy miejskie można fotografować z ręki, stosując wysokie czułości, znacznie lepiej jest utrzymywać ISO na jak najniższym poziomie. Ponadto, aby uzyskać efekt gwiazdki na punktowych źródłach światła, należy dodatkowo zmniejszyć przysłonę. Oba te wybory oznaczają, że potrzebne są dłuższe czasy naświetlania – często znacznie dłuższe niż te, które można utrzymać z ręki. Oznacza to, że do fotografowania miejskich krajobrazów nocą niezbędny jest statyw. Co można zrobić, by nocne zdjęcia wyglądały jeszcze lepiej? Można rozjaśnić niebo i dodać do niego więcej błękitu. Aby to osiągnąć, wystarczy ocieplić światło i budynki. Dzięki maskowaniu w Lightroomie zadanie to jest bardzo łatwe.



Cenna rada

Kolory na tym zdjęciu są stonowane, więc możesz je trochę ożywić za pomocą presetów w Lightroom Classic. Przejdź do Stylistic Future i najedź na każdy kursorem, aby aktywować podgląd – tutaj zastosowałem FT04. Możesz użyć suwaka, aby zmienić intensywność.

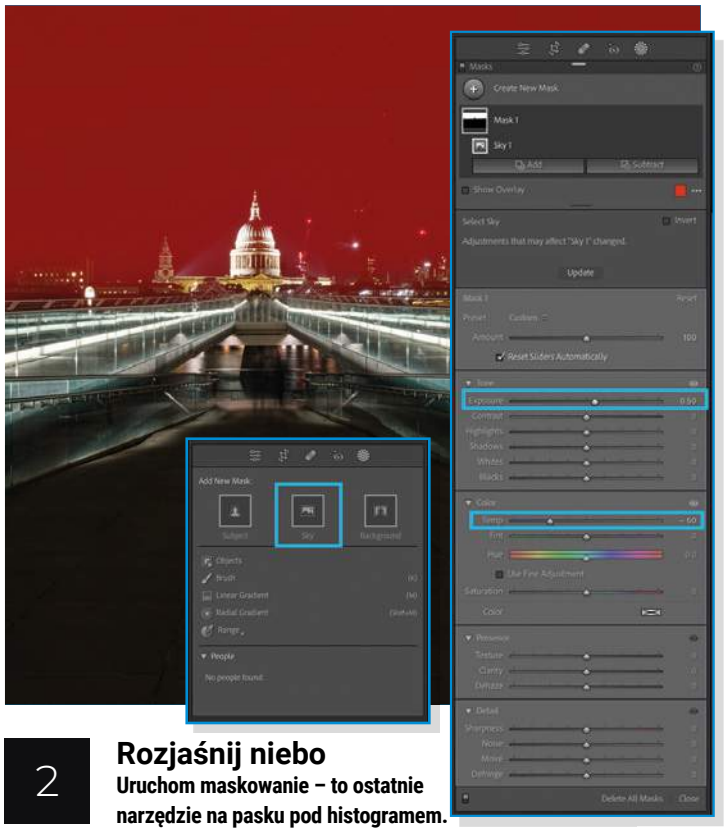
eprasa.pl b8125cce9a



1

Edycja wstępna

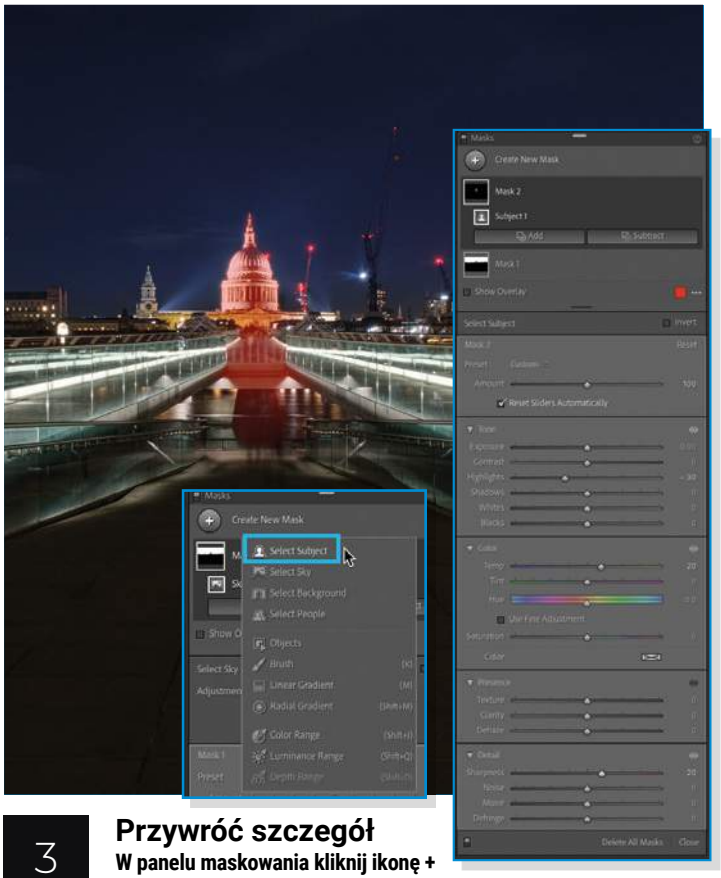
Najpierw korekty globalne. Zwiększ Exposure (+0,80) i zmniejsz Highlights do -21. Dopasuj Shadows do własnych upodobań (50), ale – uwaga – może to zwiększyć szumy. Usuń punktowe niedoskonałości narzędziem do usuwania skaz. Na koniec ustaw Texture, Clarity i Dehaze na 15, aby uzyskać większą wyrazistość.



2

Rozjaśnij niebo

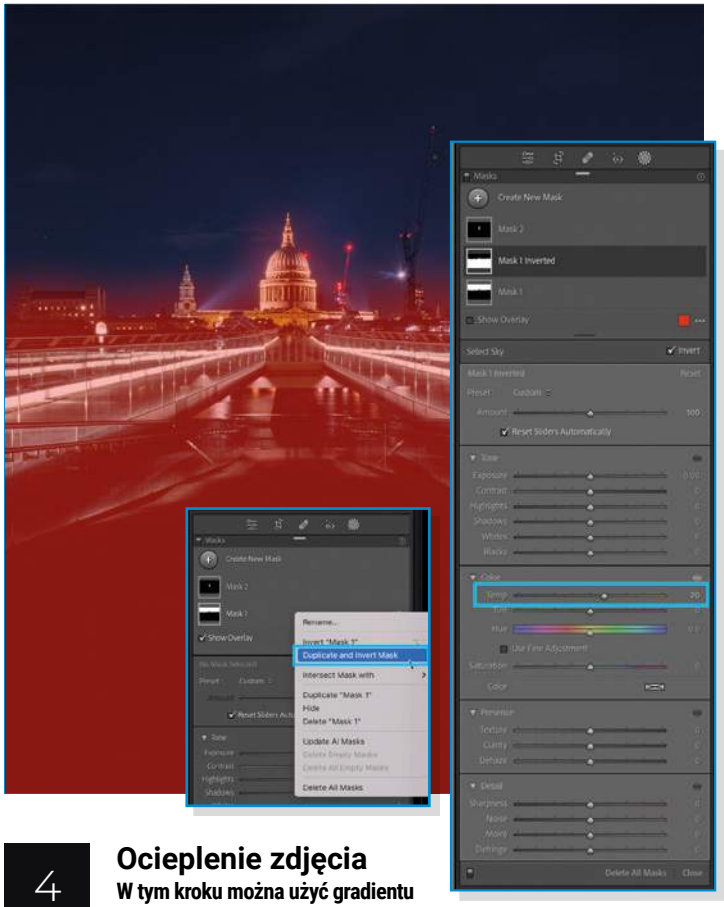
Uruchom maskowanie – to ostatnie narzędzie na pasku pod histogramem. Kliknij przycisk Select Sky. Spowoduje to wyświetlenie czerwonej maski na zaznaczeniu. Teraz rozjaśnij niebo (0,50) i zmniejsz Temperaturę do -50, aby dodać więcej niebieskiego koloru.



3

Przywróć szczegół

W panelu maskowania kliknij ikonę + i wybierz Select Subject. Spowoduje to zaznaczenie kościoła. Możesz mu przywrócić nieco szczegółów, zmniejszając Highlights do -30. Aby uzyskać więcej kolorów, zwiększ wartość Temperatury do 20. Uwagę skupi na nim zwiększenie Sharpness.



4

Ocieplenie zdjęcia

W tym kroku można użyć gradientu liniowego, ale zamiast tego użyjemy automatu. Kliknij wielokropek dla „Maski 1" (niebo) i wybierz Duplicate and Invert Mask. Teraz należy ocieplić dolną część zdjęcia, zwiększając Temperaturę do 20.

eprasa.pl b8125cce9a

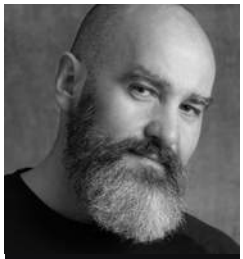




PRESETY: EFEKT KOLODIONU
Pobierz z: www.ulubionykiosk.pl/media

Stwórz efekt mokrej płyty

Nadaj swoim zdjęciom unikalny wygląd retro, naśladując klasyczny proces kolodionowy



Sean McCormack

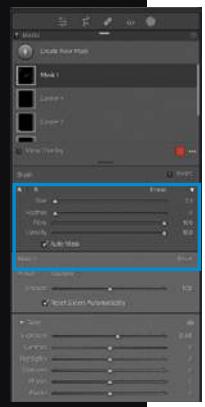
Jest fotografem i redaktorem mieszkającym w Galway. Autor książki *The Indispensable Guide to Lightroom CC.*

Rzecz jasna, kolor odgrywa ważną rolę w fotografii. Jeszcze bardziej widać to w przypadku filmów, gdzie reżyserzy, tacy jak Wes Anderson, używają prostych palet do tworzenia efektownych scen. Jednak przez większą część swojej historii fotografia w ogóle nie miała koloru. Obecnie możemy obserwować ponowne zainteresowanie analogiem, ponieważ osoby wychowane na "cyfrze" szukają nowych sposobów tworzenia unikalnych zdjęć. Co ciekawe, nawet proces wywoływania filmu jest łatwy w porównaniu do tego, co działo się wcześniej. Podczas amerykańskiej wojny secesyjnej fotografowie podróżowali w specjalnych powozach, które służyły im również za ciemnie. Aby stworzyć zdjęcie, musieli wylać płynny kolodion na szklaną lub cynową płytkę. Następnie zanurzali ją w roztworze srebra, aby uczynić ją światłoczułą, po czym mieli około pięciu minut na zrobienie zdjęcia i wywołanie go – był to fascynujący proces. Możliwe, że widziałeś takie płyty na filmie dokumentalnym, lub nawet trzymałeś jedną z nich na zajęciach z technik szlachetnych. Choć nie jest to tak satysfakcjonujące, w Lightroom Classic można uzyskać podobny wygląd.



Dobra rada: Dodaj skazy

Efekt vintage można wzmocnić, dodając na zdjęciu „zadrapania". Naciśnij K, aby utworzyć maskę pędzla. Używając małego rozmiaru o twardej krawędzi i ekspozycji 0,50, narysuj linie, aby uzyskać zadrapania. Nawet równoległe mogą wyglądać realistycznie.



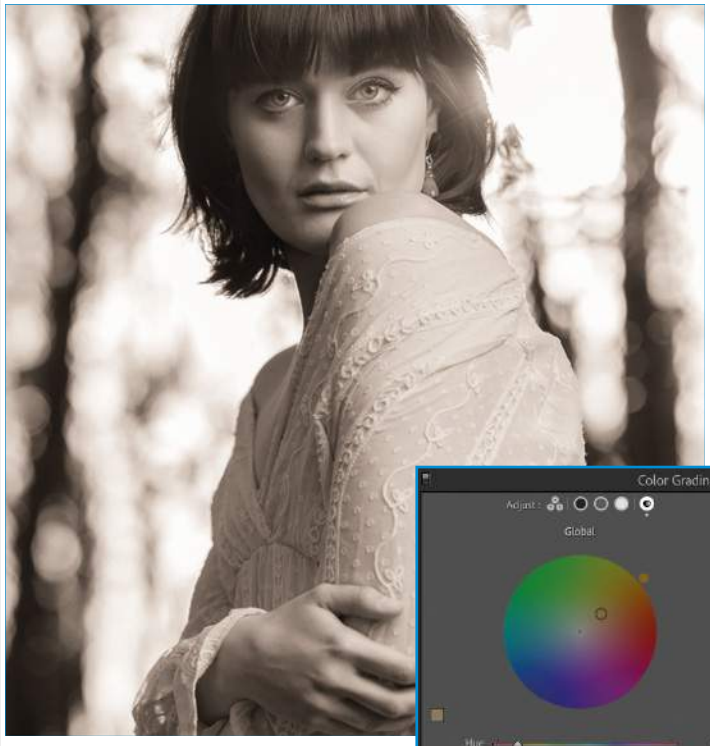
eprasa.pl b8125cce9a





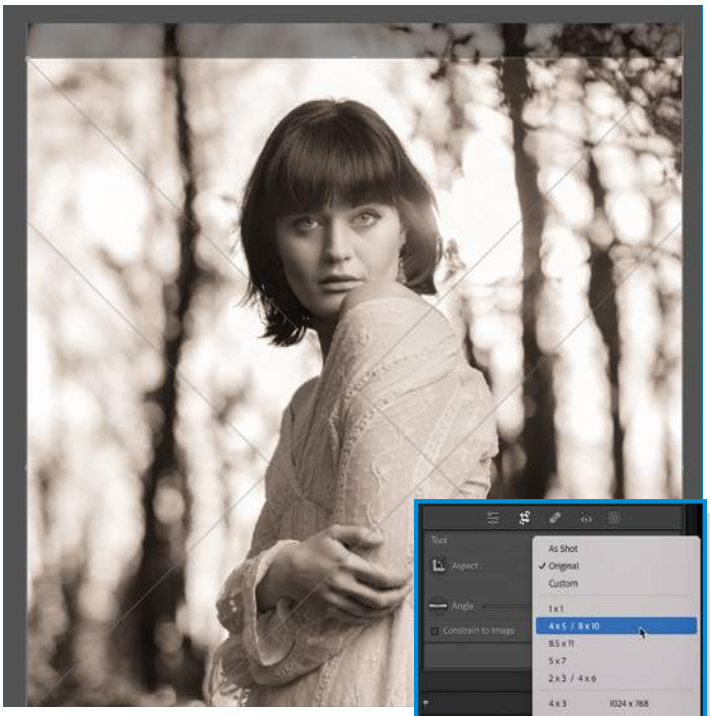
1 Konwersja zdjęcia do czerni i bieli

Lightroom daje wiele sposobów konwersji do czerni i bieli. W Develop możesz nacisnąć V, aby zmienić profil na Adobe Monochrome. Możesz także wybrać jeden z wielu presetów w sekcji B&W w przeglądarce profili lub zmienić tryb przetwarzania na czarno-biały.



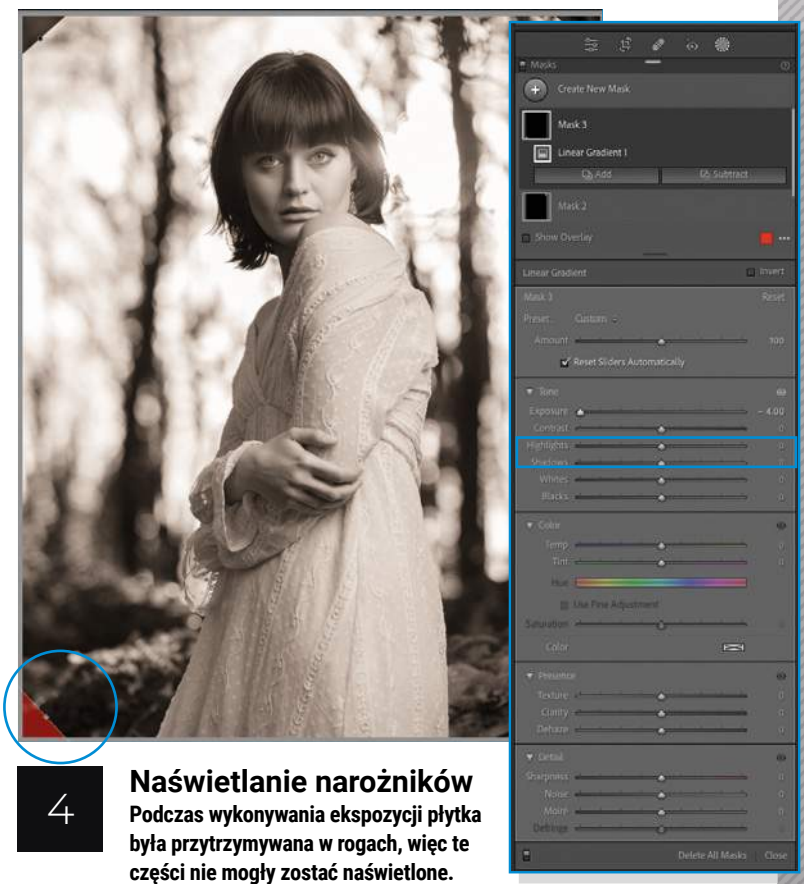
2 Nadaj kolorystykę w stylu vintage

Przejdź do panelu Color Grading. Kliknij ostatnią ikonę w obszarze Adjust, aby otworzyć koło globalne. Możesz rozwinąć elementy sterujące, klikając trójkąt. Ustaw Saturation na 35 i Hue na 40.



3 Zmiana proporcji

W przeciwieństwie do dzisiejszych zdjęć o proporcjach 3x2 aparaty wielkoformatowe miały (i nadal mają) proporcje 4x5. Naciśnij R lub kliknij ikonę kadrowania pod histogramem. W sekcji Aspekt wybierz opcję 4x5. Następnie ustaw kadrowanie tak, aby pasowało do zdjęcia.



4 Naświetlanie narożników

Podczas wykonywania ekspozycji płytka była przytrzymywana w rogach, więc te części nie mogły zostać naświetlone. Naciśnij M, aby uruchomić maskę filtra gradientowego. Przeciągnij w narożniku, aby utworzyć wąską krawędź. Ustaw ekspozycję na -4. Użyj opcji Create New Mask i powtórz tę czynność dla wszystkich czterech narożników.

eprasa.pl b8125cce9a

Co to jest Long GOP?

Ile naprawdę wiesz o fotografii? Sprawdź swoją wiedzę w naszym fotograficznym quizie!



NBC/Getty

1 **Jak nazywa się aktor trzymający aparat na tym fotosie?**
- A Steve Martin
- B Steve Carell
- C Steve Coogan
- D Steve Byrne

2 **Jaki jest mnożnik ogniskowej w lustrzance lub w aparacie bezlusterkowym z matrycą APS-C marki Canon?**
- A 1,3x
- B 1,4x
- C 1,5x
- D 1,6x

3 **W którym roku Joseph Niépce wykonał pierwszą w historii fotografię?**
- A 1816
- B 1826
- C 1836
- D 1846

4 **Co to jest Long GOP?**
- A Forma kompresji wideo
- B Modyfikator lampy błyskowej, podobny do snoota
- C Slangowe określenie teleobiektywu
- D Nazwa amerykańskiej agencji fotograficznej

5 **Jaką wartość zoomu ma obiektyw o zakresie ogniskowych 28–135 mm?**
- A 107
- B 4,8x
- C 3,8x
- D 20%

6 **Sigma sprzedaje trzy serie obiektywów: A, S i C. Co oznacza skrót C?**
- A Classic
- B Cine
- C Compact
- D Contemporary



7 **Jaką rekordową rozdzielczość ma aparat fotograficzny w telefonie komórkowym, wprowadzony niedawno przez Samsunga, Motorolę i inne firmy?**
- A 100 Mp
- B 150 Mp
- C 200 Mp
- D 250 Mp



8 **Która z tych pozycji nie jest książką autorstwa Davida Baileya?**
- A *If We Shadows*
- B *East End*
- C *NW1*
- D *Chasing Shadows*

9 **Jakiego koloru światła zazwyczaj używa się podczas pracy w tradycyjnej ciemni?**
- A Czerwonego
- B Pomarańczowego
- C Zielonego
- D Fioletowego

10 **Kilobajt, megabajt, gigabajt, terabajt… Co będzie następne?**
- A Eksabajt
- B Petabajt
- C Eksobajt
- D Petobajt

Jak Ci poszło?

10 punktów Jesteś fotograficznym omnibusem!
8–9 punktów Fantastycznie, jesteś prawdziwym mądralą
6–7 punktów Uzyskałeś naprawdę dobry wynik
4–5 punktów Nieźle, ale nie zachwycająco
2–3 punkty Zachowamy Twój wynik w tajemnicy
0–1 punkt Kompletna porażka

ODPOWIEDZI 1.B, 2.D, 3.B, 4.A, 5.B, 6.D, 7.C, 8.D, 9.A, 10.B

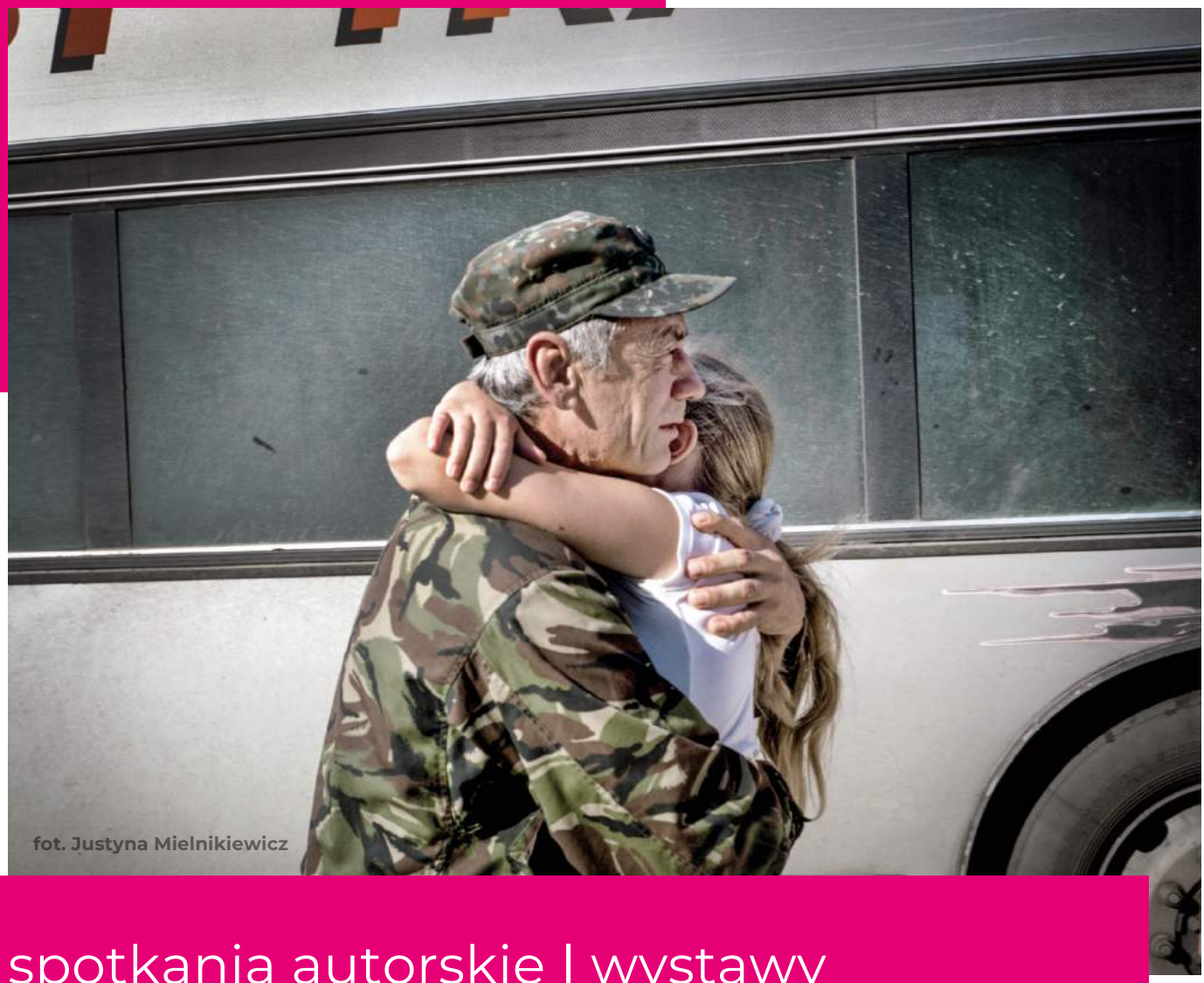
eprasa.pl b8125cce9a

rybnik foto festival

8–10.09.2023

ZABYTKOWA KOPALNIA IGNACY
POWIATOWA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W RYBNIKU
MUZEUM IM. O. E. DROBNEGO W RYBNIKU

WSTĘP WOLNY



fot. Justyna Mielnikiewicz

spotkania autorskie | wystawy
warsztaty | slideshow | galeria otwarta
photobooki | stoiska touch&try

www.festiwal.rybnik.pl

eprasa.pl b8125cce9a

Studium
Kursy
Warsztaty

akafoto.pl

Akademia FOTografii

fot. Daniel Antropik, absolwent AF

